

BIBLIOTHEQUE DE L'UNIVERSITE DE LUBLIN

Dr. ANTONI SZYMANSKI

# L'ECONOMIE SOCIALE



LUBLIN 1925  
UNIVERSITÉ DE LUBLIN

# POLITYKA SPOŁECZNA

*has. has. f. o. d. i. f. n. e. b. i. o. t. e. k. y*  
*całkowicie oddane. Uniwersyteckim*  
*w. K. b. i. o. t. e. k. y. p. o. s. a. d. k. i. e. w. y. d. a. n. i. e.*  
*oprac. aut. Lublin 25. 9. 1925*



25450

# Biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego

Wydział Prawa i Nauk Społeczno-ekonomicznych

B. Sekcja Nauk Społeczno-ekonomicznych

Zeszyt 3-ci

X. Dr. ANTONI SZYMANSKI

## POLITYKA SPOŁECZNA



LUBLIN  
NAKLADEM UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO  
1925

17 5892  
net 8.05 14.000

X. Dr. ANTONI SZYMANSKI

## POLITYKA SPOŁECZNA



LUBLIN  
NAKLADEM UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO  
1925

25450

Nr 2195

Nihil obstat, Imprimatur.

Vicarius Generalis

L. Kogfarski.

Pro Cancellario Curiae

Fr. Tylus.

L. S.

Lublina, die 29 Augusti 1925 an.



DRUKARNIA PAŃSTWOWA W LUBLINIE

## § 1. Polityka społeczna.

1. *Przedmiot.* Przedmiotem polityki społecznej jest dobro warstwy pracy najemnej wogóle a w szczególności pracy fizycznej, lub inaczej, określenie należytego stosunku między pracodawcami i pracownikami. Chodzi głównie o pracowników fizycznych czyli robotników miejskich i wiejskich. W okresie wojny w niemiłej ciężkiej a może cięższym położeniu znaleźli się pracownicy biurowi i umysłowi. Stąd powstało zagadnienie rozszerzenia polityki społecznej na te warstwy, które zaczęto utożsamiać z warstwą robotników. Powtórnie, już przed wojną a tembardziej wskutek wojny powstało pytanie, czy polityka społeczna nie nakłada zbyt wielkich ciężarów na życie gospodarcze. Na tem tle powstało zagadnienie kryzysu polityki społecznej.

Z literatury przedwojennej:

Edouard Payen. *La Réglementation du Travail réaliste ou projeté. Ses illusions et ses dangers.* Paris, Alcan 1913 (258).

Dr. Franz Hitze, *Zur Würdigung der deutschen Arbeiter-Sozialpolitik.* Kritik der Bernhardschen Schrift: Unerwünschte Folgen der deutschen Sozialpolitik. Mit Beiträgen von Dr. Wuermeling und Dr. Fassbender. M. Gladbach, Volksverein 1913 (124).

Trešč. Staatliches Reglementieren und private Unselbständigkeit. Der Kampf um die Rente. Der parteipolitische Missbrauch sozialpolitischer Einrichtungen. Die segensreichen Wirkungen unserer Sozialpolitik.

Z literatury powojennej:

Albert Muller, *Nos responsabilités sociales.* Paris, Action Populaire, Editions Spes. 1924 (108).

05 31

Treść: La crise de l'action sociale. L'ordre social. La crise sociale. Les responsabilités. Les remèdes.

H. Brauns, Reichsarbeitsminister, *Wirtschaftskrisis und Sozialpolitik*. M. Gladbach, Volksverein 1924 (60).

Emil van den Boom, *Werte und Würde der deutschen Sozialpolitik. Ein Wort zu ihrer Krise*. M. Gladbach, Volksverein 1924 (102).

Treść: Sozialpolitik vor dem Kriege. Krisis der Sozialpolitik. Wirtschaft und Sozialpolitik

W. Voss, *Sozialpolitik als Wissenschaft. Eine Untersuchung über Objekt, Aufgabe und Methoden der Sozialpolitik*. Jena, Fischer 1925 (65).

Bardzo obszernie omawia zagadnienia, dotyczące określenia i metody polityki społecznej, Adolf Gumbert, *Theorie der Sozialpolitik*. Berlin, Vereinigung wissenschaftl. Verleger, W. de Gruyter 1922 (476).

Polityka społeczna tem się różni od opieki społecznej, że ma do czynienia z masą a nie z jednostkami, przede wszystkim ze zjawiskami pracy i pojęciem sprawiedliwości a nie ze zjawiskiem ludzkiego życia, miłosierdzia i litości oraz że częściej może się posługiwać przymusem.

2. *Podział*. Wykład polityki społecznej dzielimy na cztery części. Pierwszą poświęcimy zasadom głównym, które w dalszych wywodach będą światłem kierowniczym; drugą — faktycznym warunkom, w jakich żyje współcześnie warstwa robotnicza; trzecią — podmiotom i ogólnym środkiem działania, amierzającym do dobra warstwy robotniczej; wreszcie czwartą — poszczególnym elementom tego dobra.

## CZĘŚĆ I.

### ZAŁOŻENIA.

Trzy główne pojęcia należy gruntowniej zbadać, zanim się wejdzie w szczegóły polityki społecznej: 1. Czem jest społeczeństwo, którego składową część stanowi warstwa robotnicza (roz. I); 2. Co to jest sprawiedliwość, która ma być miarą praw i obowiązków (roz. II); 3. Czem jest praca i jakie zajmuje miejsce w gospodarstwie społecznym (roz. III).

## ROZDZIAŁ I

### UNIWERSALIZM.

Jako punkt oparcia dla teorii społeczeństwa można wziąć jednostkę lub zbiorową całość; stąd dwie doktryny: indywidualizm i uniwersalizm.

#### § 2. Indywidualizm i uniwersalizm.

1. *Indywidualizm*. 1. *Określenie*. (1) Wszyscy ludzie są równi i wolni, każdy jest jednostką autonomiczną. (2) Społeczeństwo to zbiór, agregat jednostek, niezwiązanych żadnym węzłem, niezależnym od woli. Między państwem, jako organizacją tego społeczeństwa, a jednostką, niema żadnych ogniw pośrednich, tak iż stosunek między jednostką i państwem jest bezpośredni. Dobro powszechne to jedynie największe dobro największej liczby ludzi i nic więcej.

(3) Każdy człowiek, kierując się instynktem samozachowawczym a przede wszystkim poczuciem własnego pożytku, najlepiej wie, co jest jego dobrem i jakich użyć ku temu środków. Należy przeto każdemu człowiekowi zostawić możliwie największą swobodę działania. Uzgodnienie interesów, harmonia społeczna powstaje samorzutnie. (4) Źródłem zobowiązań są dobrowolne umowy. One też dają początek wszystkim związkom i ugrupowaniom, nie wyłączając państwa (umowa społeczna).

2. *Zarys rozwoju.* Rozwój dziejowy indywidualizmu polega na coraz większym osłabianiu i usuwaniu autorytetu społecznego, który jest wyrazem uprawnień społeczeństwa względem jednostki, oraz na wysuwaniu na jego miejsce jednostki, jako źródła praw i obowiązków i miary wartości.

Już w XVI w. pod wpływem prądów, wychodzących z Odrodzenia, Luter, Kalwin i Cwinglijusz odrzucili autorytet religijny Powszechnego Kościoła. Nic to nie znaczy, że zachowali Pismo św. jako źródło wiary, gdyż jedynie autorytatywnym słowem, przeto sędzią wiary, w rezultacie sędzią zjawisk religijnych wogóle, jest każdy człowiek, jego indywidualne sumienie. Każdy wierny sam powinien znaleźć w Biblii prawdę, czyli — na mocy praw psychologicznych — to, co odpowiada potrzebom jego duszy. Prawda religijna staje się prawdą podmiotową, sumienie indywidualne zyskuje religijną autonomję, na miejsce Kościoła Powszechnego jako organicznej całości wchodzi zbiór jednostek samowystarczalnych. Zwłaszcza Kalwin i jego zwolennicy ten indywidualizm religijny doprowadzili do takiej krańcowości, że go aż przeciwstawili oczekiwaniu pomocy od bliźnich<sup>1</sup>.

Na teren filozoficzny doktrynę indywidualistyczną przenosi w w. XVII Kartezjusz. W *Discours de la Méthode*

<sup>1</sup> Por. Max Weber, *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*. Tübingen, Mohr 1920 i 95 n.

*pour bien conduire sa raison*, wydanej w r. 1637, uzasadnia on, że sprawdzianem prawdy jest oczywistość, z jaką umysł poznaje dane zjawisko, naturalnie, mój umysł indywidualny. Odtąd prawda filozoficzna staje się podmiotową, przestaje być powszechną. Zamiast jednej Prawdy, jak jest jeden P. Bóg i jeden Kościół Powszechny, namnoży się niezliczona moc prawd i systemów, których siła trwania pozostaje w stosunku odwrotnym do ich mnogości. W sto lat później J. J. Rousseau w niesłychanie popularnym dziele, *Le Contrat Social*, 1762, obala autorytet społeczno-polityczny, stając się przekonaniem ludzi, że zwierzchnictwo woli powszechnej jest niepozbawalne i niepodzielne, że władze publiczne mają tylko pozory władztwa, którego jedynym pomiotem jest wola ludu, wyrażająca się większością, t. j. ilością, że społeczeństwo jest tylko formą prawną a nie przyrodzoną rzeczywistością. Adam Smith dziełem *Inquiry into the nature and causes of the Wealth of Nations* z r. 1776 rozszerzył tę doktrynę na teren gospodarczy, głosząc wolność pracy i zarobkowania, nieograniczoną ani przymusem korporacyjnym ani interwencją państwową, lecz regulowaną jedynie dobrowolną umową między kupcem i spozycywcą lub wytwórcą, pracodawcą i pracobiorcą, bankierem a kupcem i wytwórcą. W końcu XVIII w. wszyscy ludzie oświeceni wierzyli w adagjum: *Laissez faire, laissez passer et le monde ira de soi-même*. Wreszcie E. Kant wprowadza indywidualizm do filozofii moralnej (*Kritik der reinen Vernunft*, 1781; *Grundlegung der Metaphysik der Sitten*, 1785); w zakresie moralnym wola jest całkowicie autonomiczną, sama stwarza moralność i sama sobie jest celem tak, iż wszelki wpływ, niezależny od woli, nawet prawo Boże, narusza moralność<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. F. F. F. F. F., *La crise du Liberalisme*. Paris, Leclaire 1901 3 n.

**II. Uniwersalizm.** 1. *Dzieje.* W początkach XIX w. indywidualizm spotkał się z silnym sprzeciwem filozofii uniwersalnej w środowiskach romantyzmu religijnego i politycznego. Jej przedstawicielami byli: K. L. Haller (*Handbuch der allgem. Staatskunde*, 1808) w Szwajcarii, Adam Müller<sup>1</sup> w Niemczech (*Elemente der Staatskunst*, 1809, nowe wydanie przez J. Baxę w *Die Herdflamme Othmara Spanna*<sup>2</sup>), Józef de Maistre (*Etude sur la souveraineté*, 1796; *Essai sur le principe générateur des constitutions politiques* 1810; *Traité du Pape*); de Bonald (*Législation primitive* 1802; *Démonstration philosophique des principes constitutives de la société*, 1830) i Ballanche (*Fallgenésis sociale*). Zwłaszcza de Maistre i de Bonald walczyli z *Superbe diabolique* w obronie Boga i społeczeństwa, dowodząc, że człowiek izolowany nie istnieje wcale, że zawsze jest częścią jakiejś społeczności, jakiejś większej całości. J. de Maistre wywarł silny wpływ na Henryka Saint-Simona i Augusta Comte'a<sup>3</sup> a przez nich na całą późniejszą szkołę socjologiczną francuską. Częściowo pod wpływem Müllera pozostawała szkoła historyczna Roschera, Kniesa, Lazarusa i in.<sup>4</sup> Współcześnie z bardzo silną obroną uniwersalizmu wystąpił Georges Valois<sup>5</sup> i Othmar Spann<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Adam Müllers *Ausgewählte Abhandlungen*. Hrg. von J. Baxa. Jena, Fischer, 1921 (251).

<sup>2</sup> Jena, Fischer 1922 475 i 606.

<sup>3</sup> A. Comte, *Cours de philosophie positive* 1883 IV 184

<sup>4</sup> Par. Simon Deplaigne, *Le conflit de la morale et de sociologie*<sup>2</sup>. Louvain, Institut Sup. de Philosophie 1912 (424).

<sup>5</sup> *L'Economie Nouvelle*. Paris, Nouvelle Librairie Nationale 1919 (1921).

<sup>6</sup> *Der wahre Staat*. Leipzig, Quelle u. Meyer 1921 (300); *Kurzgefasstes System der Gesellschaftslehre*, tamże 1921 (398). Wpada on w drugą krańcowość, głosząc: die Grundtatsache des gesellschaftlichen Lebens ist, dass alle Geistigkeit nur möglich ist in Gezeitung. *Der wahre Staat* 34

Reakcja ta nawiązywała do filozofii Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, który wielokrotnie wypowiada swój pogląd uniwersalistyczny, np. *In civilibus omnes homines qui sunt unius communitatis, reputantur quasi unum corpus et tota communitas quasi unus homo*<sup>1</sup>, albo *cuiuslibet civitatis plures sunt partes differentes, jak rodziny i stany, oparte na jednakowej zamożności i tym samym zawodzie*<sup>2</sup>.

2. *Określenie* (1). Człowiek jest jestestwem społecznym. Do współżycia z innymi ludźmi skłania go nie tylko potrzeba pomocy, ale przede wszystkim skłonność przyrodzona, ów *amor naturalis*, t. j. wzajemna miłość dzieci i rodziców, przywiązanie do ojcowizny i ojczyzny i t. d.; jest to wielka *vis unitiva et concretiva*<sup>3</sup>. Wskutek tego społeczeństwo nie jest dziełem tylko umowy, zawartej między ludźmi celem uniknięcia nieładu i wzajemnej walki a osiągnięcia pomocy i spokoju, lecz wytworem natury, pod której natchnieniem powstaje i rozwija się, zresztą dla tych samych celów. (2) Jest ono też czymś więcej, niż sumą składających je jednostek, chociaż istnieje w nich i przez nie. Posiada ono własne instytucje i własne sposoby działania, różne od takowych każdego człowieka, a nawet ludzi razem wziętych, własne życie, w które człowiek wchodzi. (3) Dobro powszechne jest też pewną wartością realną, czymś innym i czymś więcej niż sumą dóbr poszczególnych jednostek; jest dobrem wspólnym, w którym wszyscy uczestniczą, ale które jest niepodzielne między poszczególne jednostki. Jest ono dziełem przede wszystkim organizacji państwowej. (4) Człowiek jest wcześniejszy od państwa i bardziej rzeczywisty. Jest jestestwem skończonym, ma cel osobowy, od niczego niezależny, jest celem a nie środkiem. Mimo to

<sup>1</sup> 1.2, q. 81, ar. 1, c. II 462 a

<sup>2</sup> *In octo libros politicorum expositio* L. IV, l. 2.

<sup>3</sup> 1, q. 20; 1. 2, q. 25, a. 2.

podlega kierownictwu autorytetu społecznego, gdyż cała jego działalność, indywidualna ze względu na ostateczny cel, do którego zdąża, i źródło, z którego pochodzi, jest jednocześnie społeczną ze względu na środowisko, w którym się rozwija, na które wpływa lub którego wpływowi ulega i którego pomocy nieodzownie potrzebuje dla własnego rozwoju. (5) Społeczna wartość ludzi nie jest jednakowa<sup>1</sup>.

## ROZDZIAŁ II.

### SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ.

Zanim się wymierzy sprawiedliwość obu stronom, zainteresowanym w produkcji i podziale, trzeba przedtem wyjaśnić, co to jest sprawiedliwość a w szczególności sprawiedliwość społeczna (§ 3). Bezpośrednim zastosowaniem tych zasad będzie określenie sprawiedliwości ustroju społecznego (§ 4). Ustrój chrześcijański nie może być tylko ustrojem sprawiedliwości: miłość jest najwyższym prawem; jej znaczeniu społecznemu poświęcony będzie paragraf piąty.

O. J. Woronicki, *Wychowanie społeczne i praca społeczna*. Warszawa, Biblioteka „Prądu” N 8. 1921 (43).

G. Fonsegrive, *Morale et société*. Paris, Bloud (Études de Morale et de sociologie) 1907 (344). M. S. Gilliet, *Cons-*

<sup>1</sup> Średniowieczna myśl miała wielkie poczucie ofiarności na rzecz dobra powszechnego. *Necessarium duplīter dicitur: uno modo, sine quo aliquid esse non potest, et de tali necessario omnino elemosyna dari non debet; puta si aliquis, in articulo necessitatis constitutus, haberet solum, unde posset sustentari et filii sui vel alii, ad eum pertinentes; de hoc enim necessario elemosynam dare est sibi et suis vitam subtrahere. Sed hoc dico, nisi forte casus immineret, uti subtrahendo sibi, daret alicui magnae personae, per quam Ecclesia vel respublica sustentaretur; quia pro talis personae liberatione seipsum et suos laudabiliter periculo mortis exponeret; cum bonum commune sit proprio praefereendum.* 2. 2, q. 32, ar. 6, c. III 202 b.

*ciencia cristiana et justicia social*. - Paris, Editions de la Revue des Jeunes. 1922 (457). Ed. Janssens, *Cinq leçons sur la justice*. 1921 (70). A. Michel, *La question sociale et les principes théologiques, II: Justice légale et charité*. Paris, Beauchesne. 1921 (290). A. Pottier, *De jure et iustitia dissertationes*. Leodii, Anson. 1909 (276). A. Vermeersch, *Quaestiones de iustitia*. Brugis, Bevaert. 1904 (758). A. Vermeersch S. J., *Principes de Morale Sociale, I: Notions fondamentales. Les vertus sociales*. 1922 (64) jako część *Les Archives du Manuel Social* pod red. Vermeerscha i A. Mullera S. J. Paris, Action populaire.

### § 3. Sprawiedliwość.

I. Pojęcia wstępne. I. *Sprawiedliwość*. Zarówno człowiekowi, jak i zbiorowości ludzkiej przysługują pewne prawa, będące wynikiem naturalnego porządku rzeczy lub umowy, oparte na konieczności osiągnięcia pewnych celów. Otóż sprawiedliwość jest to cnota, nakazująca uszanowanie cudzego prawa, t. j. oddanie każdemu tego, co mu się należy, oraz nienaruszenie tego, do czego ktoś ma prawo. Musi to być jednak prawo niewątpliwe i ściśle określone.

2. *Sprawiedliwość przyrodzona*. To, co się komuś należy, czyli jego prawo, może się opierać na zakonie przyrodzonym, na umowie prywatnej lub na ustawie państwowej. W dwóch ostatnich wypadkach będziemy mieli sprawiedliwość pozytywną, w pierwszym wypadku — przyrodzoną<sup>1</sup>. Ona to np. wymaga, aby człowiek Panu Bogu, jako swemu Stwórcy, oddawał najwyższą cześć; aby w akcie kupna-sprzedazy i wogóle w wymianie, wymieniano dobra w stosunku całkowitej równości, gdyż ludzie są równi między sobą i niezależni od siebie w zakresie władania dobrami; aby zamożni dawali jałmużnę, gdyż użytek dóbr materialnych powinien być wspólny. Leon XIII w. *R. N.*

<sup>1</sup> A. Pottier, *De jure et iustitia*. 1900 60.

głosi, że sprawiedliwość przyrodzona wymaga, aby zapłata wystarczała na utrzymanie<sup>1</sup>.

3. *Podział sprawiedliwości pozytywnej.* Dwojakiego rodzaju są osoby, które mogą być związane stosunkami sprawiedliwości, tj. nienaruszenia i oddania prawa, mianowicie, osoby fizyczne i osoby moralne. Między nimi zaś mogą zachodzić tylko trojakiemu rodzaju stosunki. Mogą to być prawa osób względem osób, prawa osób lub ich ugrupowań, jako części społeczeństwa, wobec tegoż społeczeństwa, i wreszcie prawa społeczeństwa wobec osób i ich zrzeczeń, jako wobec części społeczeństwa. Prawom tym odpowiadają pozytywne i negatywne obowiązki osób względem osób, społeczeństwa względem osób i osób wobec społeczeństwa. Pierwsze stosunki reguluje sprawiedliwość zamienna (*iustitia commutativa*), czyli w pospolitej mowie uczciwość, drugie — sprawiedliwość rozdzielcza, szafująca (*i. distributiva*), trzecie — sprawiedliwość ogólna, społeczna, legalna (*i. generalis seu legalis*).

II. *Sprawiedliwość zamienna.* Przedmiotem jej jest prawo ścisłe, nie tylko w dziedzinie materialnej, np. przy kupnie i sprzedaży, ale także w dziedzinie fizycznej, np. zdrowia, życia, jak również w dziedzinie moralnej, np. cnoty, dobrego imienia. Stąd cnota ta jest rękojmią osobistych praw człowieka. Nie tylko wymaga ich zachowania, ale także restytucji, gdy zostały naruszone. Cechą znamioną tej sprawiedliwości jest doskonała równość przedmiotowa między prawem i obowiązkiem zachowania go, między świadczeniami obu stron, między długiem i zapłatą.

<sup>1</sup> *Esto igitur, ut opdex atque herus libere in idem placitum ac nominatim in salarii modum consentiant, subest tamen semper aliquid ex iustitia naturali, idque libera paciscentium voluntate majus et antiquius, sc. alendo opifici, frugi et benemerato, haud imparem esse mercedem oportere. § Sed longe aliter IV 200*

III. *Sprawiedliwość szafująca.* 1. *Określenie.* Powszechne dobro, wytwór społecznego współżycia, jest pośrednio dobrem wszystkich członków tego społeczeństwa. To bowiem, co jest własnością całości, jest też pod pewnym względem własnością części, z których się składa całość. Sprawiedliwość szafująca normuje prawa obywateli do dobra powszechnego, ich w niem uczestnictwo. Do zwierzchności należy czuwać nad tem, aby wszyscy obywatele otrzymywali z dobra powszechnego to, do czego mają prawo, to znaczy, aby uczestniczyli w prawach obywatelskich, zwłaszcza w prawie wolności, własności prywatnej i stowarzyszenia; aby korzystali z ochrony osób i rzeczy, dostępu do urzędów i godności państwowych, z ułatwień i dogodności, jakie daje dobra administracja, z zapomóg pieniężnych, przeznaczonych np. dla szkół, instytucyj samopomocowych i td. Są to dobra wspólne. Drugim zadaniem tej sprawiedliwości jest rozdział ciężarów społecznych.

2. *Zasada udziału w dobru powszechnem.* Tytułem uczestnictwa w dobrach wspólnych jest przynależność obywatelska. Jak jednak wymierzyć rozmiar uprawnień każdego obywatela? Różne na to dano odpowiedzi.

Św. Tomasz oświadczył, że udział w dobru powszechnem zależy od tego, czem jest obywatel w społeczeństwie. Skoro tytułem do udziału w owem dobru jest to, że obywatel jest częścią społeczeństwa, a własność całości jest do pewnego stopnia własnością części, przeto prawo do wspólnych dóbr będzie zależeć od społecznego znaczenia danego obywatela, od jego znaczenia dla całości społeczeństwa<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> *In iustitia distributiva datur aliquid alicui privatae personae, in quantum id, quod est totius, est debitum parti. Quod quidem tanto majus est, quanto ipsa pars majorem principalem habet in toto. Et ideo in iustitia distributiva tanto plus alicui de bonis communibus datur, quanto illa persona majorem habet principalem*



a) Większość moralistów i socjologów wyprowadza z tej zasady wnioski, że sprawiedliwość społeczna wymaga, que les avantages résultant de la mise en commun des efforts humains soient répartis d'après le rang social occupé par chacun des particuliers dans la communauté<sup>1</sup>. Nie są oni dalecy od tego, aby klasom wyższym przyznać większy udział w dobrach wspólnych. Inni przyjmując tę samą zasadę, że przedmiotem sprawiedliwości szafującej jest to, co się obywatelowi należy en raison de la condition même de sa personne<sup>2</sup> w życiu społecznym, dochodzą do innych wniosków praktycznych. Odwołując się do tego ustępu Rer. Nov., w którym Papież mówi, że praca na roli i w fabryce jest tak doniosła, że bez przesady można ją uznać za jedyne źródło bogactwa narodów<sup>3</sup>, Michel twierdzi, że we współczesnym ustroju gospodarczym praca jest tym szczególnym tytułem, który uprawnia pracujących do szczególnej opieki władz państwowych i który nakłada na rządzących szczególny obowiązek czuwania, aby pracu-

in communitate. Quae quidem principalitas in aristocratica communitate attenditur secundum virtutem, in oligarchia secundum divitias, in democratia secundum libertatem et in aliis aliter. 22, q. 61, a. 3—III 336 a.

<sup>1</sup> Ed. Janssens, *Cinq leçons sur la justice*. 1921 31

<sup>2</sup> A. Michel, *Justice légale et charité*. 1921 29

<sup>3</sup> His parientis bonis est proletariorum maxime efficax ac necessarius labor, sive in agris artem atque manum, sive in officiniis exercent. Immo eorum in hoc genere vis est atque efficientia tanta, ut illud verissimum sit, non aliunde quam ex opificum labore gigni divitias civitatum. Jubet igitur aequitas curam de proletario publice geri ut eo, quod in communem affert utilitatem, percipiat ipse aliquid ut lectus, ut vestitus, ut salvus vitam tolerare minus aegre possit. Unde consequitur, favendum rebus omnibus esse quae conditioni opificum quoquo modo videantur profuturas. Quae cum tantum abest, ut noceat cuquam, ut potius profutura sit universis, quia non esse omnibus modis esse miseris, a quibus tam necessaria bona proficiuntur, prorsus interest reipublicae. § Nihilominus ad bene. IV 194—195

jący otrzymali odpowiedni udział w wytwarzanych bogactwach<sup>1</sup>.

b) Demokraci chrześcijańscy wysuwają naprzód tytuł potrzeby. Porządek społeczny, zdaniem Tonioli, opiera się na obowiązkach religij wobec Boga, na obowiązkach sprawiedliwości i miłości wobec siebie i bliźnich. Ten porządek obowiązków nakłada ciężary na rzecz dobra powszechnego na obywateli według ich zasobów i upoważnia do korzystania z dóbr wspólnych według potrzeb. Chi più può, più deve; chi meno può, più riceve<sup>2</sup>.

Rozwijając tę zasadę, A. Pottier rozróżnia dwojakiego rodzaju dobra. Jedne, jak obrona prawna obywateli oraz klas, powinny być rozdzielane według potrzeb, t. zn. gdzie większe opuszczenie, bezradność i bieda, tam większa pomoc, jak to zresztą poleca Papież w Rer. Nov. Natomiast inne dobra, mające charakter nagrody, powinny być rozdzielane według położonych zasług<sup>3</sup>.

c) A. Vermeersch nieco inaczej wyjaśnia ogólną zasadę podziału, wygłoszoną przez św. Tomasza. Jego zdaniem, szafując dobrami wspólnymi, zwierzchnik państwowy musi mieć na uwadze najpierw dobro powszechne, ponieważ dobro, które ma zapewnić sprawiedliwość rozdzielczą, jest dobrem części, zatem musi być dostosowane do dobra całości. Następnie powinien uwzględnić zasadę równości w rozdziale: per se i, zwłaszcza w ustroju demokratycznym, owo dobro jednako wo należy się wszystkim, gdyż wszyscy są w jednakowy sposób częściami społec-

<sup>1</sup> Michel, D. p. 33.

<sup>2</sup> G. Toniolo, *Il concetto cristiano della Democrazia* w *Scritti scelti*. 1921 164. Istniejący przekład francuski: *La notion chrétienne de la démocratie*. 1898

<sup>3</sup> A. Pottier, *De jure et justitia* 1900 74—75.

czeństwa<sup>1</sup>; od tej zasady równości można odstąpić tylko wtedy, gdy tego wymaga dobro powszechne. Zatem w rozdziale urzędów należy mieć na uwadze przede wszystkim dobro powszechne, t. zn. watyć wiedzę, doświadczenie, uczciwość itd. Irdzi, którzy mogą objąć te stanowiska; dodatkowo tylko zasługi, osiągnięte dotychczasową pracą, gdyż z temi urzędami łączy się honor i pewne dogodności, które można uważać za nagrodę. Inne dobra należy rozdzielać równomiernie, bo wszyscy potrzebują pomocy i opieki powszechnej, aby mogli spokojnie posiadać swe dobra i korzystać ze swych praw; jedynie szczególne potrzeby jakieś grupy lub osoby mogą usprawiedliwić odstępstwo od tej zasady<sup>2</sup>. Wreszcie zasoby pieniężne, któremi zwierzchnik dysponuje na rozwój nauki i sztuki oraz w celu zapewnienia wszystkim średniej zamożności, powinien rozdzielać według zasług, o ile czynność rządowa ma znamię nagrody, oraz według potrzeby, o ile akcja ma charakter pomocy i zapomogi<sup>3</sup>.

**IV. Sprawiedliwość społeczna.** 1. *Przedmiot i podmiot.* Przedmiot tej sprawiedliwości stanowi to wszystko, co jest konieczne dla dobra powszechnego, a nietylko pożyteczne. Jedynie bowiem taka konieczność nadaje społeczności prawo, któremu odpowiada obowiązek zadosyćuczynienia<sup>4</sup>. Istnienie zaś takiej konieczności stwierdzają

<sup>1</sup> A. Vermeersch (*Quaestiones de iustitia* 1904 53): Bonum illud per se et in hodierno regimine est aequali modo tribuendum civibus; debetur enim partibus quae talibus et cives sunt per se eodem modo partes societatis, quae aequalitas conservatur in regimine quo hodie utimur.

<sup>2</sup> O tem *Rer. Nov. iura*, in quocumque sint, sancta servanda sunt; atque ut suum singuli teneant, debet potestas publica providere, propulsandis atque ulciscendis iniuriis. Nisi quod in ipsis protegendis privatorum iuribus, praecipue est infortiorum atque inopum habenda ratio. § *Jura quidem* IV 196

<sup>3</sup> A. Vermeersch, d. p. 54

<sup>4</sup> A. Vermeersch, *Quaestiones de iustitia* 1904 37

prawa pozytywne, boskie lub ludzkie, dostępna dla wszystkich oczywiście, przekonywująca nawet w chwili braku odpowiedniej ustawy.

Podmiotem prawa, któremu zadość uczynić nakazuje sprawiedliwość społeczna, jest samo społeczeństwo. A obowiązek zadosyćuczynienia spada zarówno na panującego, jak i na wszystkich obywateli<sup>1</sup>, ale w różny sposób. Zwierzchnika obowiązuje quasi architectonice<sup>2</sup>, t. j. jako tego, czym obowiązkiem bezpośrednim jest piecza nad dobrem powszechnem, jako tego, kto jakgdyby architekt, kieruje budową ustroju społecznego przez wydawanie rozumnych i celowych ustaw i przepisów, obywateli zaś obowiązuje quasi administrative, gdyż prawo pozytywne jest pierwszym i głównym sposobem określenia obowiązku społecznego, a posłuszeństwo prawu — zwykłym sposobem spełnienia tego obowiązku. Dzięki temu sprawiedliwość społeczna nazywa się pospolicie, zwłaszcza w dawniejszej literaturze, sprawiedliwością legalną (od *lex* — prawo). Nazywa się też powszechną, ponieważ może nakazać spełnienie każdej cnoty, każdej dobrej czynności, o ile to jest konieczne dla dobra powszechnego, tak iż bez spełnienia danego czynu nie możnaby było osiągnąć dobra powszechnego.

2. *Spór o nazwę sprawiedliwości społecznej.* Spotykany w nowszej literaturze termin ten ma różne znaczenia. Oznacza bowiem:

a) *Obowiązki miłości* przyrodzonej i nadprzyrodzonej, dobrego włodarstwa, ciążące na tych wszystkich, którzy są uprzywilejowani bogactwem, wiedzą, cnotą, pozycją społeczną i t. d. Taka terminologia może zaciemnić różnicę między obowiązkami miłości i sprawiedliwości.

<sup>1</sup> A. Vermeersch, d. p. 43.

<sup>2</sup> 2, 2, q. 38, a 6, c.

b) *Sprawiedliwość porządku społecznego*, w którym się urzeczywistnił w mniejszym lub większym stopniu ideał sprawiedliwości. W tym znaczeniu Pius X w enc. *Jucunda sane* nazywa św. Grzegorza Wielkiego *iustitiae socialis publicus assertor*, gdyż był on genialnym twórcą i nieustraszoną obrońcą porządku społecznego w chrześcijańskiej Europie na schyłku szóstego wieku.

c) *Jeden z trzech gatunków sprawiedliwości*. Zdaniem Antoine'a, de la Bégassiere'a i in. sprawiedliwość społeczna to sprawiedliwość legalna, a sprawiedliwość społeczna integralna, to razem wzięta legalna i rozdzielcza<sup>1</sup>. Podobnie Noldin, Tanqueray i in.

A. Michel<sup>2</sup> jest przeciwny używaniu nazwy „sprawiedliwość społeczna” nawet na oznaczenie sprawiedliwości legalnej. Termin ten bowiem, ze względu na nieokreśloną treść, wywołuje pomieszanie pojęć, tembardziej, że pod jego pokrywką dokonywa się przemianowanie obowiązków miłości na obowiązki sprawiedliwości. Nądto o ile termin „powszechny” doskonale wskazuje, że jest to cnota, która kieruje wszystkie czynności do dobra powszechnego, o tyle termin „społeczny” nie mówi nic, bo oznacza tylko stosunki między ludźmi, żyjącymi w społeczeństwie, a stosunki te są regulowane przez wszystkie gatunki sprawiedliwości oraz przez miłość. Natomiast M. S. Gillet występuje w obronie zamiany terminu „sprawiedliwość legalna” przez „sprawiedliwość społeczna”. Społeczeństwo bowiem jest organiczną całością, której częściami są ludzie, przeto wyraz „społeczny” oznacza nie tylko stosunki między ludźmi, ale także ich stanowisko w odniesieniu do dobra powszechnego;

<sup>1</sup> Antoine - Du Passage, *Cours d'Economie Sociale* 1921 149 n.

<sup>2</sup> *Justice légale et la charité* 1921 218 nn.

zatem to samo co „powszechny”. Skoro zaś termin „sprawiedliwość społeczna” jest tak bardzo rozpowszechniony, należy mu tylko nadać dobrą treść, aby w ten sposób ułatwić współczesnym umysłom przyjęcie starej prawdy. Natomiast używanie nazwy „sprawiedliwość legalna” przedstawia duże niebezpieczeństwo, że za przykładem tych moralistów, którzy rozróżniali prawo moralne, obowiązujące w sumieniu, od prawa penalnego, nieobowiązującego w sumieniu, lecz jedynie pod groźbą kary, że ogół, już dzisiaj zaliczający prawie wszystkie prawa cywilne do penalnych, łatwo zdyspensuje się z obowiązków względem dobra powszechnego i uzna je za „legalne”, za penalne tylko<sup>1</sup>.

3. *Spór o treść sprawiedliwości społecznej*. Nie jest potrzebne uzupełnienie dotychczasowego podziału sprawiedliwości na trzy działy przez dodanie czwartego: sprawiedliwość społeczna. Wystarczy rozszerzyć lub pogłębić istniejące.

a) *Podkreślenie obowiązków obywateli*. Niektórzy za nadto zwięzają sprawiedliwość legalną, niejako lokalizując ją w prawodawcy a obywateliom przyznając tylko bierne posłuszeństwo ustawom i przepisom. Niezawodnie, głównym podmiotem sprawiedliwości legalnej jest ustawodawca, którego celem istnienia jest właśnie piecza o dobro powszechne. Ale ten fakt, że społeczeństwo jest organizmem, że dobro powszechne, będące zresztą warunkiem dobra każdego obywatela, jest wynikiem współpracy wszystkich członków społeczeństwa pod przewodnictwem władz publicznych, ten fakt domaga się od ludzi, według terminologii ks. J. Woronieckiego<sup>2</sup>, „społecznego usposobienia woli”, lub według wyrażenia ks. Skargi, „cnoty chęci ku

<sup>1</sup> M. S. Gillet, *Conscience chrétienne et justice sociale* 1922 138—143

<sup>2</sup> O. J. Woroniecki, *Wychowanie społeczne i praca społeczna* 1921 14

dobru pospolitemu", „życzliwości przeciwko dobru pospolitemu", t. j. takiego stałego usposobienia, które sprawia, że człowiek rachuje się w całym swym życiu z wymaganiami dobra ogólnego, nie tylko powstrzymując się od wszystkiego, co by mogło podkopać ład społeczny, ale owszem starając się własnym wysiłkiem wzmocnić go i utrwalić. Nietylko rozszerzenie się i utwalenie ustroju demokratycznego, który wszystkim powołuje do udziału w rządach, ale przede wszystkim należyte pojęcie ustroju społecznego wymaga takiego rozszerzenia sprawiedliwości powszechnej. Właśnie dlatego, że człowiek jest częścią społeczeństwa, że jest częścią całości, w której dobru uczestniczy, dlatego ma obowiązki wobec tej całości nawet przed ogłoszeniem nakazu prawnego i poza nim. Wprowadzić ten nakaz uzupełnia i bliżej określa obowiązki względem dobra powszechnego, ale obowiązek istnieje przed nakazem<sup>1</sup>.

b) *Pogłębienie sprawiedliwości wymiennej.* Niektórzy socjologowie i moralisci, np. Garriguet<sup>2</sup>, są zdania, że dotychczas odróżniane trzy rodzaje cnoty i sposób ich pojmowania nie wyczerpują wszystkich stosunków społecznego współżycia. Sprawiedliwość rozdzielcza i powszechna mogą à la rigueur wystarczyć, ale sprawiedliwość wymienna, przynajmniej tak, jak ją dotychczas pojmowano, nie wystarcza do określenia obowiązków i praw obywateli i klas społecznych. Obok bowiem praw ściśle określonych, wyraźnych, które można wycenić i dochodzić na drodze sądowej, są inne niewątpliwe, rzeczywiste, których naruszenie jest niesprawiedliwością, a których jednak nie można dochodzić sądowo, ani wycenić pieniężnie, które zatem nie są prawami sprawiedliwości wymiennej. Czyż wchodzi w zakres tej sprawiedliwości, w dotychczasowym

<sup>1</sup> Por. K. Antoine, *Kurs ekonomji społecznej*, 1908 I 133—134

<sup>2</sup> L. Garriguet, *Introduction à l'Étude de la sociologie* 1903 I 15—16. Tenże, *Manuel de Sociologie* 1924 35—36

jej pojmowaniu, także niewątpliwie prawa, jak prawo święcenia niedzieli, prawo do możliwości spełniania obowiązków religijnych, prawo do życia rodzinnego, prawo poszanowania godności ludzkiej i chrześcijańskiej? Kto zobowiązuje swego robotnika do roboty w niedzielę, kto nakłada na młodzież pracę przewyższającą jej siły fizyczne, kto uniemożliwia żonie spełnianie obowiązków rodzinnych i macierzyńskich, ten narusza święte prawa, gwałci sprawiedliwość, ale czy wymienną? Niewątpliwie nie. Zatem albo trzeba rozszerzyć zakres sprawiedliwości wymiennej, zwłaszcza w dziedzinie pracy zależnej, albo wydzielić nowy rodzaj sprawiedliwości, t. zn. społeczną.

Wniosek ten jest tylko częściowo słuszny. Pod wpływem liberalizmu pojęcie sprawiedliwości uległo zwężeniu.

Sprawiedliwość wymienna może mieć miejsce nietylko w akcie kupna i sprzedaży. Jej przedmiotem mogą być dobra różnego rodzaju: materialne, które można ocenić w pieniądzu; zdrowie i istnienie, czego się nie ocenia w pieniądzu; godność, honor, dobra sława, wyższe od takiej oceny. Podstawą bowiem stosunku sprawiedliwego nie jest możliwość pieniężnej oceny, lecz ścisłe prawo do czegoś. Sprawiedliwość wymienna wymaga tedy, aby naruszenie każdego z tych dóbr było naprawione mimo trudności oceny praktycznej. Człowiek ma obowiązki względem Pana Boga, jak również obowiązek zachowania prawa moralnego; kto stawia przeszkody wypełnianiu tych obowiązków, ten grzeszy nietylko przeciw religijności, ale także przeciw sprawiedliwości. Kto, wyraźnie o tem poucza Leon XIII, zmusza do nadmiernej pracy, ten postępuje przeciw ludzkości i przeciw sprawiedliwości. Tak samo postępuje ten, kto uniemożliwia spełnianie obowiązków życia rodzinnego, bo rodzina nietylko ma własne prawa, ale są one tego rodzaju, że ich się nawet zrzec nie można.



Pracodawca ma obowiązek sprawiedliwości wobec swego robotnika, który padł ofiarą wypadku przy pracy, bo sprawiedliwa zapłata musi wystarczyć na utrzymanie w okresie przymusowego bezrobocia, wynikłego z wypadku przy pracy<sup>1</sup>.

c) *Uwzględnianie dobra klasowego.* Społeczeństwo nie składa się tylko ze społeczeństwa i jednostek: między nimi są klasy społeczne, jako samoistne części społeczeństwa, mające własne interesy. Jak więc jest dobro jednostkowe i powszechne, tak samo jest dobro klas. Jest ono czemś więcej niż sumą indywidualnych dóbr ludzi, wchodzących w skład tej klasy; jest jak gdyby gatunkiem dobra powszechnego, chociaż zasadniczo pozostaje dobrem prywatnym. Wśród tych klas zawsze są klasy uboższe, usunięte od dobrodziejstw cywilizacji, niekiedy wyzyskiwane. Otóż sprawiedliwość społeczna wymaga, aby takiej klasie przyjść z pomocą celem podniesienia jej dobrobytu. Będzie to owa *providentia singularis*, skierowana ku ubogim i uciskionym, obok *providentia generalis*, której przedmiotem jest dobro powszechne.

d) *Cnota słuszności.* A. Michel<sup>2</sup> z naciskiem podkreśla, że rozdział sprawiedliwości i miłości jest doskonały, że miłość zaczyna się tam, gdzie się kończy sprawiedliwość, podstawą bowiem podziału jest prawo czyjeś, jego istnienie lub nieistnienie. Dla przedstawienia wszakże całości doktryny trzeba dodać, że istnieje cnota jak gdyby pośrednia między sprawiedliwością i miłością; jednakowoż bardziej zbliżona do sprawiedliwości. Podstawą tej słuszności<sup>3</sup> jest tytuł rzeczywisty, choć niedoskonały, zatem nie dający całkowitego prawa, ale pewne uprawnienie: tytułowi temu odpowiada coś więcej

<sup>1</sup> A. Michel, *Justice légale et charité* 1921 141-142

<sup>2</sup> *Justice légale et charité* 1921 9 n.

<sup>3</sup> *Aequitas*.

niż obowiązek miłości<sup>1</sup>. Społeczne znaczenie tej cnoty jest bardzo doniosłe, gdyż ona uwzględnia dynamiczny charakter społeczeństwa i jest głównym motem em postępu. Zasady moralności chrześcijańskiej są niezmiennie, ale podlega ciągłemu rozwojowi rzeczywistość, którą te zasady mają urabiać. Sprawiedliwość ma głos tylko tam, gdzie jest wyraźne prawo; miłość nie daje żadnych uprawnień tym, którzy z niej korzystają; tymczasem słuszność stwierdza, że wskutek zmiany warunków istnienia zaczyna się wytworzać nowe zobowiązanie, skłaniające jedną stronę do pewnych ulg i świadczeń, a drugą do pewnych uprawnień. Tym sposobem dokonywa się rozwój obowiązków i praw. Cnota ta ma zwłaszcza zastosowanie w normowaniu stosunków między klasami.

#### § 4. Sprawiedliwość ustroju społecznego.

Kiedy porządek społeczny jest sprawiedliwy lub niesprawiedliwy? Czy porządek społeczny, uznany za sprawiedliwy, może ulegać rozwojowi i, jeżeli tak, co się wtedy dzieje z niezmiennością sprawiedliwości?

1. *Rozszerzenie sprawiedliwości na zjawiska innej kategorii.* W życiu indywidualnym, a przedewszystkiem w życiu społecznym, zbyt często pojęcie sprawiedliwości zupełnie bezpodstawnie przenosi się na obowiązki miłości lub prosto na popularne w danym okresie postulaty, których moc obowiązująca jest bardzo różna. Współcześnie np. pospolicie utozsamia się hasło równości ze sprawiedliwością, chociaż często wprowadzenie równości byłoby niesprawiedliwością.

<sup>1</sup> A. Vermeersch, *Questions de Justice* 1904 622 nn. — K. Antoine-Du Passage, *Cours d'Economie Sociale* 1921 129.

2. *Negatywne znaczenie określenia „porządek społeczny sprawiedliwy”.* (1) Gdy się jakiś porządek społeczny, jakieś stosunki nazywa, nawet w dokumentach papieskich, sprawiedliwymi, zgodnymi z wolą Bożą, opatrzościowymi, to zazwyczaj terminologia ta oznacza, że dany porządek nie sprzeciwia się sprawiedliwości, i z tego względu, w danym okresie, wchodzi w plan ekonomii Bożej, ale prawie nigdy, że dany porządek jest doskonały, że jest ostatecznym wyrazem sprawiedliwości. Takim było np. stanowisko ustawodawstwa kościelnego względem niewolnictwa. „Jako pewną zasadę, którą można wyciągnąć ze wszystkich orzeczeń synodalnych, trzeba postawić fakt, że Kościół uznawał prawo pana do niewolnika i, mówiąc ogólnie, sankcjonował ten stosunek”<sup>1</sup>, nie jako stan doskonały, ale jako stan, który się nie sprzeciwia sprawiedliwości, oczywiście po przemianie, jakiej uległ pod wpływem chrześcijaństwa. (2) Kościół pośrednio uznaje, lub toleruje istniejący stan rzeczy jeszcze w ten sposób, że nie wydając sądu o całym ustroju, potępia to tylko, co się w nim jaskrawo sprzeciwia sprawiedliwości i miłości, lub wprost wskazuje poszczególne obowiązki. Takie ma znaczenie np. głośny dekret synodu Gangreńskiego z IV w.: „Jeśli kto uczy niewolnika, by pod pozorem pobożności gardził panem i opuszczał służbę, a nie, by panu swemu służył z wszelką życzliwością i szacunkiem, niech będzie wyklęty”<sup>2</sup>. Podobnie Leon XIII w *Res. Nov.* i Pius X w *Motu proprio* o akcji społecznej określają jakie są obowiązki sprawiedliwości i miłości najemników i chlebobawców. Zatem, z chwilą spełnienia tych obowiązków, najemnictwo

<sup>1</sup> Ks. Dr. Władysław Wicher, *Niewolnictwo w nauce moralnej chrześcijaństwa* 1922 138

<sup>2</sup> Przył. X. D. Władysław Wicher, *Niewolnictwo w nauce moralnej chrześcijaństwa* 1922 137

nie sprzeciwia się sprawiedliwości. Ale to orzeczenie wcale nie oznacza, że najemnictwo jest stanem wiecznotrwałym i doskonałym; znaczy tylko tyle, że dopóki trwa, obie strony mają takie i takie obowiązki do spełnienia.

3. *Porządek społeczny nie jest wytworem jedynie czynników moralnych.* Wprawdzie czynniki te mają duże znaczenie. Poczucie moralne jest tą siłą, którą się ludzie kierują zarówno w życiu indywidualnym i prywatnym, jak w zbiorowym. Ludzie zasadniczo nie posługują się dwoma rodzajami etyki. Przeciwnie, spełniając czyny publiczne albo regulując swój stosunek do innych lub do całej klasy, chcą być w zgodzie z własnym sumieniem. Ale czynnik moralny nie jest jedynym, ani ostatecznie decydującym. Na powstanie porządku społecznego i jego charakter wpływają także inne czynniki, amoralne, a niekiedy wprost niemoralne. Oto kilka tytułem przykładu: poziom bogactwa i rodzaj produkcji (rolnictwo, przemysł); rozwój nauki i znajomości podstaw społecznego ustroju, historii, poglądów politycznych (liberalizm, despotyzm), nauk stosowanych (maszyna stworzyła warstwę robotniczą); rozwój organizacji danej warstwy i poczucia swej siły i znaczenia społecznego i t. d. Wiadomo też, że dobra wola nieraz musi ulec przewadze czynników złych.

4. *Sprawdzian negatywny i pozytywny.* Porządek społeczny jest sprawiedliwy, o ile się nie sprzeciwia zasadom moralnym i sprawiedliwości.

Ponieważ porządek społeczny nie jest równoznaczny z porządkiem moralnym, przeto niema jednego sprawiedliwego porządku społecznego. Sprawiedliwość może być urzeczywistniona w różnych ustrojach społecznych. Ale różne ustroje mogą lepiej lub gorzej odpowiadać wymaganiom sprawiedliwości i słuszności. Między sprawiedliwością a niesprawiedliwością nie może być stanowiska pośredniego, ale to, co jest sprawiedliwym, może

być sprawiedliwym w mniejszym lub większym stopniu, zależnie od tego, czy się odda całkowitą powinność, czy tylko jej część, gdy taki podział jest możliwy, albo od lepszego lub gorszego poznania tego, co się należy.

5. *Zaden porządek społeczny nie jest całkowicie sprawiedliwy, ani tembardziej doskonały* (1) Każdy porządek społeczny, każda ustawa, każdy obyczaj jest kompromisem, przeciętną wyższego i niższego poziomu moralności indywidualnej. Gdyby się chciało prawem lub obyczajem nakazać wszystkie cnoty, te dobre uczynki, do których są zdolni ludzie o wysokiej moralności, to wysiłek taki byłby bezskuteczny, choćby się nawet popierało go wysokimi karami. I odwrotnie, gdyby wymagania były zbyt niskie, obniżyłaby się powoli moralność nawet indywidualna. Ustawa i zwyczaj muszą sankcjonować ten poziom moralny, na którym stoi ogół ludności, lub niewiele go podnieść. (2) Porządek społeczny musi być powszechny, wszystkich obowiązujący; przewiduje on zjawiska typowe, a nie jednostkowe. Ale z tego względu czasami nakłada zbyt wielkie ciężary na jednostkę, odchylając się od typu, od przeciętnej miary, sprawia jej cierpienie lub ją nawet łamie. *Summum jus — summa injuria*. (3) Najważniejszym jednak jest to, że poczucie społeczne nie jest jedynym twórcą porządku społecznego.

6. *Trudność określenia tego, co się komu należy*. Sprawiedliwość jest oddaniem każdemu tego, co mu się należy. Ale co jest czyjś prawem? Gdy chodzi o stosunki indywidualne i sprawiedliwość wymienną, łatwiej jest wymierzyć prawa i obowiązki, znaleźć miarę, służącą do porównania świadczeń i zobowiązań. Przepisy moralne, normujące te proste stosunki, są łatwo dostępne dla umysłu. Tem się tłumaczy to dziwne zjawisko, że praktyczna, życiowa moralność prawie wszystkich ludów jest jednakowa, o ile nie uległy specjalnemu wykołajeniu

lub degeneracji<sup>1</sup>. Ale i tutaj trafiają się błędne oceny. Znacznie trudniej ocenić prawa i obowiązki między klasami, zwłaszcza w społeczeństwach o złożonych stosunkach i wysokiej cywilizacji. Trzeba tu ocenić nie tylko wzajemne prawa i obowiązki w danym ustroju, ale i sam ustrój, który należy od różnorodnych przyczyn.

Umysł ludzki z trudnością obejmuje wszystkie zjawiska i związki, między niemi zachodzące. Wola okazuje się za słabą, żeby wybrać rzeczywiste dobro i przenieść je nad dobra uludne; obfitość dóbr, stwarzanych przez cywilizację, przytłacza ją, opanowuje ją przez jej własną funkcję pożądania, wskutek czego jej wpływ jest zbyt wielki w dziedzinie oceny zjawisk. Możliwe są więc błędy i pomyłki, złe zastosowanie dobrej zasady, uznanie za sprawiedliwe tego, co ma tylko daleki związek ze sprawiedliwością i jest stanem lepszym jedynie w porównaniu do gorszego. Ludzie rozumni i dobrej woli mają tu ołbrzymie pole do działania: wskazać, co jest sprawiedliwym w stosunkach społecznych<sup>2</sup>.

## § 5. Miłość.

1. *Określenie*. (1) Wyras *miłość*, *charitas*, we właściwym znaczeniu oznacza cnotę nadprzyrodzoną, której przedmiotem jest P. Bóg, jako najwyższe dobro, zapewniające szczęśliwość wieczną. Ta miłość obejmuje również wszystkich ludzi, którym życzymy tego udziału w wiecznej szczęśliwości i którzy również mają Boga miłować. Nie

<sup>1</sup> O tem por. ks. J. Radziszewski, *Gonimy religji w świetle nauki i filozofji* 1911 (213). — A. Le Roy, *Religja ludów pierwotnych*. Warszawa, Bibli. Dziej chrześc. 1912 (367). — G. Schmidt, *L'origine de l'idée de Dieu*. 1910 (316). — O. Habert, *L'école sociologique et les origines de la morale*. Paryż 1923 (304). — Th. Mainage, *Les Religions de la Préhistoire. L'âge paléolithique*. Paris, Desclée 1924 (439).

<sup>2</sup> Por. G. Kurth, *Les origines de la civilisation moderne*. Istnieje polski przekład p. t. *Początki cywilizacji chrześcijańskiej*.

jest to inna miłość, ale ta sama, gdyż Boga i ludzi miłujemy dla Boga. Miłość Boża łączy się z każdym dobrym czynem chrześcijana i odnosi go, zwraca do celu ostatecznego, nadając mu ostateczną doskonałość. Przeto miłość panuje nad wszystkimi cnotami i udoskonala je, nie wyłączając sprawiedliwości. (2) Obok tej miłości nadprzyrodzonej istnieje miłość przyrodzona. Jest to cnota szczegółowa, oparta na innych węzłach, na wymianie innych dóbr, niż miłość Boga i uczestnictwo w szczęśliwości wiecznej; miłość rodziców np. opiera się na związku przyrodzonym. W tem znaczeniu miłość przeciwstawia się sprawiedliwości; obowiązki sprawiedliwości nie są obowiązkami miłości i odwrotnie. Obowiązki sprawiedliwości są odpowiednikami ścisłych praw naszych bliźnich i ostatecznie mają na celu przestrzeganie tego, aby bliźnim nie przyczyniać szkody; obowiązki miłości nie są wywoływane żadnym cudzem prawem, lecz są jedynie dobrodziejstwami, darami, których celem jest konieczna lub użyteczna pomoc bliźnim. (3) Miłość przyrodzona ma większy zakres niż miłosierdzie i jałmużna, które są tylko jednym z jej przejawów.

2. *Sprawiedliwość nie może być jedyną podstawą życia społecznego, musi być uzupełniona przez miłość.*

Sprawiedliwość do pewnego stopnia dzieli ludzi, ustanawiając granice mego i twego, i wykazuje dążność do rozbicia społeczeństwa na gromadę niezależnych od siebie jednostek. Pod wpływem socjalizmu i liberalizmu ta dążność rozdzielająca, niełagodzona miłością, stała się jeszcze silniejszą; przeto, widzi się taką ogromną liczbę ludzi, nawet na stanowiskach, wymagających poświęcenia i ofiarności, którzy kierują się myślą tylko o własnem dobru, o wygodnem urządzeniu się, o zdobyciu „sprawiedliwości” dla siebie. Natomiast miłość łączy ludzi uczuciem i wzajemną pomocą, ofiarą ze swego, nieraz nawet z narażeniem życia a łagodzi zastosowanie surowej sprawiedliwości.

W szczególności obowiązki miłości są uzupełnieniem ustroju własności prywatnej i tych nierówności, które z niej wynikają. Dzięki czynom miłości nie tylko zawiązuje się łączność i spójnia między bogatymi i ubogimi, ale nadto ubodzy uczestniczą w własności bogatych. Nadto, sprawiedliwość nie może zapobiec wszystkim krzywdom, nie zdoła nigdy usunąć tej licznej biedy i nieszczęść, pochodzących z nierozwagi, z nieświadomości, albo z niedoskonałości rzeczy ziemskich. Ubogich i nieszczęśliwych nigdy nie brakuje. Otóż tym wszystkim, którym nikt krzywdy nie wyrządził a którzy mimo to cierpią, miłość przychodzi z pomocą, usłużna, życzliwa, dająca ze swego i z siebie. Nadto, współzycie ludzi jest narażone zawsze na szwank, na przemienienie się w ciągłą wojnę wskutek różnorodnego usposobienia, charakterów i przekonań. Rozbiciu zapobiega wzajemna wyrozumiałość i ofiara, będące owocem miłości. Wreszcie miłość zapewnia zachowanie sprawiedliwości. Często oddanie tego, co się komuś należy, jest ciężarem. Nieraz jeden sprawiedliwość musiałaby ustąpić przed egoizmem i przemocą. Otóż miłość skłania do zachowania sprawiedliwości, bo sama daje więcej niż się należy. Z tych wszystkich względów miłość jest pierwiastkiem twórczym, który skupia ludzi i buduje coraz nowe, coraz doskonalsze formy współżycia.

3. *Źródło miłości.* Głęboka jest podstawa tej miłości, tej wzajemnej życzliwości, którą ludzie ku sobie czują. Wszyscy pochodzą od Boga, w nich w mniejszym lub większym stopniu odbija się doskonałość Boża, wszyscy są tworem myśli i potęgi Bożej, *sunt Dei*, z którym stanowią jedną całość. I dlatego idea łączności przenika Stworcę i stworzenia oraz stworzenia między sobą. Bliźni jest częścią tej samej całości, jest w nim ta sama przynależność do Boga. Idea solidarności staje się jeszcze żywszą w chrześcijaństwie, w Kościele, którego Chrystus jest głową nie-



widzialną a my wszyscy członkami Chrystusowemi. Bóg rozlał miłość w sercach naszych i przez Ducha św. zamieszkał w nas jako w świątyni. Miłością tak przerobił to biedne serce ludzkie i przemądrzałe umysły, że mógł do nas zwrócić niesłychane, głupstwem i zgorzeniem brzmiące wezwanie: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą, i módlcie się za tych, którzy was prześladują i potwarzają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebieszech, który każe wschodzić słońcu swemu nad dobrymi i złymi i spuszcza dobra na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”<sup>1</sup>. Ta miłość sprawia, że prawa, z natury swej niedoskonałe i zawierające zawsze element ciężaru i niesprawiedliwości, nie ranią tak boleśnie, jakby ranić mogły, że w społeczeństwie wytwarza się atmosfera życzliwości, braterstwa, cierpliwości, poszanowania dla cnoty i pierwiastków moralnych, wiary i nadziei, nastroj, w którym biedni, upośledzeni, nieszczęśliwi czują się szczęśliwymi i cieszą się spokojem.

4 *Miłość a stosunki między klasami.* Pod wpływem teoryj socjalistycznych myśl współczesna jest skłonna do twierdzenia, że stosunki między warstwami układają się tylko na podstawie sprawiedliwości. Pogląd jest ten błędny, najpierw dlatego, że stosunków między warstwami nie wyczerpują tylko ściśle określone prawa, które, jak wiadomo, są podstawą sprawiedliwości. Są jeszcze stosunki życzliwości, pomocy, ofiarności i t. d., tak, jak między ludźmi. Jak są ludzie bogaci i biedni, więcej lub mniej narażeni na niebezpieczeństwa, choroby i przedwczesną śmierć, tak samo, ze względu na podział pracy i wolne współzawodnictwo, całe warstwy są w podobnym położeniu; nadto z tych samych przyczyn jako warstwy są ściśle związane z innymi. Otóż warstwy bogatsze, uczeńsze, szczęśliwsze mają obowiązek ułatwić biedniejszym i naj-

<sup>1</sup> Mat. 5, 44 - 45.

niezszym, zwłaszcza od siebie zależnym, udział w dobrach cywilizacyjnych. Nie chodzi tu o zastąpienie obowiązków sprawiedliwości obowiązkami miłości, lecz o spełnianie obowiązków miłości obok takichże sprawiedliwości. Po wtóre, miłość, jako cnota chrześcijańska, rozciąga swe panowanie nad wszystkimi innymi cnotami zarówno w stosunku do jednostek, jak warstw i społeczeństw. Niekiedy, niezawodnie pod wpływami liberalizmu, spotyka się uszczuplenie obowiązków sprawiedliwości na rzecz obowiązków miłości. Zdarza się to np. wtedy, gdy uzyskanie środków na wypełnienie jakichś obowiązków uzależnia się nie od sprawiedliwości, ale od miłości<sup>2</sup>.

5. *Katolicyzm socjalny a socjalizm.* Oba kierunki zgadzają się w obronie sprawiedliwości, jako podstawy ustroju społecznego, chociaż ją często inaczej pojmują. Różnią się tem, że katolicyzm uznaje obowiązki miłości, socjalizm walczy wyłącznie o sprawiedliwość, naśmiewając się z miłości, którą utożsamia z miłosierdziem, a dla miłości chrześcijańskiej niema żadnego zrozumienia, nie może jej pojąć. Katolicyzm socjalny mówi głównie o obowiązkach a w drugim rzędzie o prawach, socjalizm prawie wyłącznie o prawach. Katolicyzm socjalny stara się złagodzić namiętności, socjalizm podnieca je i świadomie budzi „ludu gniew” przeciw warstwom wyższym, „burżuazyjnym”. Katolicyzm socjalny jest przesiąknięty duchem pokoju, zgodności, ofiarności i pozytywnej pracy, socjalizm — walki, nienawiści, zawiści i negacji<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. np. A. Michel: Le salaire, du en justice aux ouvriers, n'est pas toujours pas toujours tel qu'il puisse suffire aux exigences de toute une famille et surtout rendre possible la mise en réserve d'un petit patrimoine en vue de jours mauvais, du chômage ou de la vieillesse. *Justice légale et la charité* 1921 146-147.

<sup>2</sup> Por. Anatole Leroy-Beaulieu, *Christianisme et Democratie. Christianisme et socialisme* Paris, Bloud 1906 (64). — Gayraud: *Un catholique peut-il être socialiste?* Paris, Bloud 1904 (120).

### ROZDZIAŁ III. TEORJA I ORGANIZACJA PRACY.

Najpierw trzeba podać określenie pracy (§ 6). Takie bowiem lub inne pojęcie tej głównej czynności ludzkiej bardzo silnie wpływa na cały szereg innych zagadnień, przede wszystkim na kwestję sprawiedliwej płacy (§ 7). Potem należy poddać analizie najemnictwo, jako główny sposób użytkowania pracy ludzkiej we współczesnym ustroju (§ 8) oraz systemy, które zmierzają do udoskonalenia lub przemiany tego systemu: udział w zarządzie (§ 9), udział w zyskach (§ 10) i akcje pracy (§ 11).

#### § 6. Praca.

C. Piater-Zyberkówna, *Praca źródłem szczęścia?* Warszawa 1899 (165). Ks. Antoni Trznadel, *Praca i płaca. Przyczynek do wyjaśnienia kwestji społecznej w świetle etyki katolickiej.* Kraków 1893 (103). *Praca podstawą dobrobytu.* Warszawa, Liga pracy. 1923 (294).

Dr. Johannes Haessle, *Das Arbeitsethos der Kirche nach Thomas von Aquin und Leo XIII.* Freiburg, Herder 1923 (280). Anton Kostanecki, *Arbeit und Armut.* Freiburg, Herder 1919. Simon Weber, *Evangelium und Arbeit.* Freiburg, Herder 1920 (363).

I. Teorja pracy. 1. *Praca jako obowiązek.* Dla liberalizmu praca jest przede wszystkim siłą, która wytwarza dobra materialne i bogactwo. Tylko ta praca jest wytwórczą i źródłem wartości gospodarczych. Z tego względu jest wielkim skarbem społecznym. Dla socjalizmu praca, w ustroju liberalno kapitalistycznym, jest przede wszystkim ciężarem; co więcej, sama stwarza narzędzie swego własnego wyzysku, wartość, którą sobie przywłaszcza kapitalista i z pomocą której uciska robotników. Nic dziwnego, że robotnik nie lubi pracy. Pracuje tylko po to i tylko tyle, żeby żyć, bo pracować to nakładać

na siebie kajdany. Ograniczenie pracy do najmniejszych rozmiarów jest ideałem. Dopiero kiedyś, w ustroju doskonałym komunistycznym praca przestanie być ciężarem a stanie się przyjemnością. Dlaczego? Niezawodnie tak będzie.

Rzeczywiście praca jest ciężarem. Przyroda jest oporna wobec człowieka. Ma do jego rozporządzenia niewyczerpaną moc bogactw, ale pod jednym warunkiem, że mianowicie będzie je zdobywał w trudzie i pocie czoła. Ten ciężar, który polega nie tylko na wysiłku władz organizmu ludzkiego, ale przede wszystkim na koniecznym związaniu pracy z konkretnym celem zaspokojenia potrzeb zarówno ciała, jak ducha, jest wynikiem grzechu pierworodnego. I dlatego zawsze będzie ciężarem. Granie na skrzypcach jest przyjemnością, ale granie co wieczór na deskach teatralnych dla zarobku jest ciężarem. Tak samo jest ciężarem musowe dla naukowca przebrnięcie przez Lenińskie „Państwo i Rewolucję”, choć czytanie jest przyjemnością.

Praca stała się obowiązkiem, gdyż jest jedynym sposobem zdobycia i pomnożenia dóbr materialnych i wartości umysłowych i moralnych. Praca jest obowiązkiem wszystkich ludzi, gdyż kto nie pracuje, ten spożywa dobra przez innych wytworzone, nic wzamian nie dając. Jest pasożytem, trudniem, który żyje cudzym kosztem. Zatem do pracy jest obowiązany indywidualnie każdy człowiek. Do pracy zarobkowej są obowiązani ci, którzy własnych zasobów nie posiadają. Do pracy fizycznej jest obowiązana ludzkość w całości wzięta, a nie każdy człowiek indywidualnie. Praca fizyczna jest zwykle pracą zarobkową. To wielkie prawo wypowiedział św. Paweł w adagium: *Si quis non vult operari, nec manducet!*<sup>1)</sup>. Kto nie pracuje mech nie je! Odniesć je można nie tylko do pracy fi-

<sup>1)</sup> II Tess. 3<sup>o</sup>.

zycznej, ale i do pracy wogóle. Ludzkość, gdyby nie chciała pracować, powoli by biedniała a w końcu z głodu zmarła. Praca jest jeszcze obowiązkiem dlatego, że służy do osłabienia złych skłonności, powstałych w człowieku wskutek grzechu pierworodnego. Trzyma na wodzy namiętności, odwołuje od lenistwa, ułatwia poskromienie ciała i zapewnia wolność duchowi. I dlatego lenistwo jest grzechem, tak bardzo przez moralistów zwalczanym, a praca ma charakter moralny.

Współczesna myśl, błądząc nie raz na opłotkach, wraca do tego chrześcijańskiego poglądu, czasami go zresztą przesadzając lub wykoszlawiając. Konstytucja z 17 marca 1921 r. zwraca osobną uwagę na zagadnienie pracy. W art. 102 orzeka, że „praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa. Każdy obywatel ma prawo opieki Państwa nad jego pracą”. To wyróżnienie pracy jest dodatnim objawem, ale złączenie pojęcia pracy jedynie z pojęciem bogactwa świadczy o utylitarystycznym, jeśli nie materialistycznym poglądzie ustawodawców. Konstytucja niemiecka z 11.8. 1919 r. podkreśla obowiązek pracy dla dobra powszechnego: Jeder Deutsche hat unbeschadet seiner persönlichen Freiheit die sittliche Pflicht, seine geistigen und körperlichen Kräfte so zu betätigen, wie es das Wohl der Gesamtheit erfordert (art. 163). Dekret bułgarski z 22.10. 1921 (zmieniający pierwotny dekret z 5.VI 1920 r.) wprowadza przymus, państwowy obowiązek rocznej pracy celem wykonania pewnych robót dla dobra państwa i narodu<sup>1</sup>. Bolszewicki kodeks ustaw o pracy z 10/XII 1918 r. postanawia: „Dla wszystkich obywateli Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad... wprowadza się obowiązek pracy... Uczniowie jakichkolwiek szkół wywiązują się z obowiązku pracy w szkole” (p. 1 rozdz. I).

2. *Praca jako naturalna czynność człowieka.* Praca jest czymś więcej niż nakazem i ekspcją za grzech pierworodny. Jest ona naturalnym wpływem natury człowieka, stworzonej na podobieństwo Boże. P. Bóg jest *Actus purissimus*, czyn bez przymieszki bierności,

<sup>1</sup> Max Lazard, *Le service obligatoire de travail en Bulgarie*. Mission d'étude du BIT, Genève 1922 (170).

Stwórca i Opatrzność świata. Otóż człowiek pracując nie tylko działa, z daleka naśladuje twórczość Bożą, ale i współpracuje z Rządcą wszechrzeczy. Każda praca, najpospolitsza i najwyszukańsza, fizyczna i umysłowa lub duchowa, jest jakgdyby urzędem, który człowiek ma do spełnienia na ziemi, aby duszę swoją zbawił i współdziałał w osiągnięciu celów, które Stwórca wyznaczył ludzkości i wszechświatowi. Nadaje to każdej pracy nie tylko moralny, ale i religijny charakter. Nieraz u ludzi wszystkich stanów, właścicieli ziemskich i chłopów, którzy siedzą na roli, u rzemieślników, u lekarzy, nauczycieli, zwłaszcza nauczycielek, u pracowników i pracownic instytucji społecznych, u robotników, spotyka się niezmiernie żywe poczucie tego, że spełnianie pracy jest obowiązkiem narodowym lub religijnym, że jest służbą narodową a przez to Bożą, lub poprostu służbą Bożą. To poczucie daje człowiekowi wielką dostojność, którą się widzi i czuje, a zarazem spokój i zadowolenie. Jest to następstwo przekonania, że się współpracuje z Twórcą i Opatrznością wszechrzeczy w Jego planach. Cóż stąd bowiem, że ktoś jest zajęty najbardziej niepozorną robotą, że ma stale do czynienia z martwą materją, kiedy ta jego praca jest współpracownictwem w dziele Bożem!

3. *Praca jako towar.* Według szkoły liberalnej praca, będąc źródłem wartości gospodarczych, sama też jest takim dobrem. „Praca — poucza David Ricardo, narówni z wszelkimi innymi przedmiotami, które można nabywać i sprzedawać i których ilość można zwiększać i zmniejszać, posiada cenę naturalną i cenę rynkową. Ceną naturalną pracy jest ta, jakiej potrzeba, aby robotnicy mogli istnieć i rozradzać się, nie zwiększając się, ani nie zmniejszając liczebnie... Cena rynkowa pracy jest to ta, którą płaci się istotnie za pracę na skutek zwykłego oddziaływania stosunku między podażą i popytem... Jakkolwiek

cena rynkowa pracy może się odchylić od jej ceny naturalnej, ma ona, podobnie, jak ceny dóbr, tendencję do przystosowywania się do tej ostatniej<sup>1</sup>. Ze stanowiska ekonomicznego, mówi Molinari w *Cours d'Economie politique*, będąc zresztą tylko odgłosem całej szkoły, robotników i pracowników należy uważać za prawdziwe maszyny, które wytwarzają pewną liczbę towarów, a wzamian za to wymagają pewnych kosztów utrzymania i odnowienia, aby móc funkcjonować w sposób ciągły i regularny.

Otóż pracownika nie można upodobnić do maszyny, bo praca, jak z poprzedniego widać, ma samoistną wartość i zasadniczo są różni od pracy maszyny i zwierzęcia swym charakterem moralnym i religijnym oraz związaniem z osobą ludzką, której jest wpływem. Nawet wtedy, gdy się pracę „wynajmuje, kupuje i sprzedaje”, jest ona innym towarem niż wszystkie inne. Robotnik nie sprzedaje swej pracy, lecz użyteczny skutek swej pracy albo jeszcze dokładniej wynik pracy, który do niego należy. Dokonując takiej sprzedaży, robotnik nie przestaje być człowiekiem, a praca częścią jego osoby, i dlatego nie można oceniać, nawet ze stanowiska ekonomicznego, wyłącznie jako siłę produkcyjną, lecz jako człowieka, który oddaje innemu pewną usługę. Stąd słusznie Traktat wersalski przypomina, że „pracy nie należy uważać po prostu za towar albo artykuł handlu”<sup>2</sup>. Jest to zwycięstwo myśli chrześcijańskiej nad ateistyczno liberalną z końca XVIII i pocz. XIX w.

## II. Prawo do pracy<sup>3</sup>. Określenie. Prawo do pracy

<sup>1</sup> David Ricardo, *Zasady Ekonomii politycznej i podatkowania*. Przeł. Dr. M. Borsteinowa. Bibl. Wyższej Szkoły Handlowej 1919 58—59

<sup>2</sup> Art. 427 p. 1.

<sup>3</sup> Włodzimierz Czerkawski, *Polityka ekonomiczna* 1919 151—158. Ks. Antoni Trzmadzi, *Praca i płaca* 1898 40—46.

Th. Brauer, *Das Recht auf Arbeit*. Jena, Fischer 1919 (52).

jest to prawo, które uprawnia każdego obywatela do żądania od państwa odpowiedniego zatrudnienia. Państwo ma obowiązek dostarczenia pracy, nawet w normalnym stanie rynku pracy.

O prawie pracy pisał Fichte,<sup>4</sup> jest ono jednak ściśle związane z nazwiskiem Fouriera<sup>5</sup>. Jego zdaniem stan cywilizacyjny pozbawia człowieka pewnych praw, np. owocobrania, rybołówstwa, bezpracy, przeto wzamian musi mu przyznać prawo do pracy. Considérant przedstawia je jako równoważnik prawa własności<sup>6</sup>. W połowie ubiegłego wieku hasło *Droit au travail* było powszechnie popularne<sup>7</sup>, jak i hasło „Organizacji pracy”, pochodzące od L. Blanca. Rząd tymczasowy dekretem z 25 2 1848 r., zredagowanym przez L. Blanca, ogłosił prawo do pracy jako część Konstytucji. Brzmi ono: „Le Gouvernement provisoire de la République française s'engage à garantir l'existence de l'ouvrier par le travail, il s'engage à garantir du travail à tous les citoyens; il reconnaît que les ouvriers doivent s'associer entre eux pour jouir du bénéfice légitime de leur travail”. Na zasadzie tego prawa rząd otworzył „warsztaty narodowe”, które jednak w czerwcu zmięto z powodu niepowodzenia, wywołanego częściowo niechęcią rządu. Po dłuższej przerwie starano się je ogłosić jako ustawę parlamentarną. W głosowaniu ludowym 3 czerwca 1894 r. odrzucono je w Szwajcarii 338.209 głosami przeciw 75.880, a w Izbie gmin angielskiej w 1908 r. 265 głosami przeciw 116. Dopiero konstytucja niemiecka z 11 sierpnia 1919 r. przyjmuje je w formie bardzo ostrożnej: Jedem Deutschen soll die Möglichkeit gegeben werden, durch wirtschaftliche Arbeit seinen Unterhalt zu erwerben.

Franz Hitze, *Kapital und Arbeit und die Reorganisation der Gesellschaft* 1881. Przekład franc. *Capital et Travail et la Réorganisation de la société*. Louvain, Uystpruyt 1898 129 nn. Walther A. Malachowski, *Recht auf Arbeit und Arbeitspflicht*. Jena, Fischer, 1922 (262). Rudolf Singer, *Das Recht auf Arbeit in geschichtlicher Darstellung*, tamże, 1895 (84).

<sup>4</sup> *Grundlagen des Naturrechts* 1797.

<sup>5</sup> *Traité de l'Association domestique agricole* 1822 I, 116 nn. *Theorie des quatre mouvements et des destinées générales* 1808.

<sup>6</sup> *Theorie du droit de propriété et du droit au travail* 1839 1848 I.

<sup>7</sup> A. Menger, *Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag in geschichtlicher Darstellung* 1910 18. Istnieje przekład polski p.t. „Prawo do całkowitego wytworu pracy”. Gide i Rist, *Historja Doktryn ekonomicznych*, 1920 I 379 nn.

Soweit ihm angemessene Arbeitsgelegenheit nicht nachgewiesen werden kann, wird für seinen notwendigen Unterhalt gesorgt. Das Nähere wird durch besondere Reichsgesetze bestimmt (art. 163). Natomiast bolszewicki Kodeks ustaw o pracy z 10/XII 1918 ogłasza, że „wszyscy obywatele zdolni do pracy mają prawo do otrzymania zajęcia w swoim fachu i za wynagrodzeniem, ustalonym dla tego rodzaju robót” (art. 10); pierwszeństwo mają ci, którzy podlegają obowiązkowi pracy. Kodeks używa jednak terminu prawo do pracy także w znaczeniu prawa do pracowania, gdyż np. odmawia kobietom prawa do pracy nocnej, w zajęciach szczególnie ciężkich i niebezpiecznych (art. 14).

Prawo do pracy może mieć różne znaczenia.

1. *Prawo do pracy w ścisłym znaczeniu.* Prawa tego nie można uznać za podmiotowe prawo obywateli wobec państwa. Cechą bowiem działalności państwowej jest ogólność i powszechność a jej przedmiotem dobro ogólne. Tymczasem tutaj chodzi o działalność charakteru jednostkowego, o stosunek jednostki do jednostki lub grupy do grupy oraz zawsze o dobro indywidualne, prywatne. Nadto, podmiotowe prawo do pracy, do dostarczenia sobie zatrudnienia robotnik zyskuje dopiero po zawarciu umowy z innym człowiekiem lub państwem. Takie zasadnicze prawo wobec państwa, a nie prawo, będące wynikiem osobnej umowy, jest zrozumiałe i uprawnione tylko w ustroju kolektywistycznym, który w rękach zbiorowości skupia całą produkcję i podział. Co więcej, jest ono tam konieczne, gdyż kto nie otrzyma pracy od państwa, ten nie będzie mógł zarabiać na utrzymanie.

2. *Prawo do właścicieli o źródła zarobkowania.* Prawo przyrodzone, wyjaśnione i udostępnione przez chrześcijaństwo, przyznaje każdemu człowiekowi prawo do środków, niezbędnych do życia. Środki te można zdobyć albo jałmużną, ofiarą i pomocą, pochodzącą od zamożnych, albo pracą zarobkową, albo tytułem prawnym np. darywizną i spadkiem. Pierwszy sposób należy stosować do tych, którzy już, albo jeszcze, albo wcale pracować nie mogą,

np. starcy, dzieci, chorzy. Można tu mówić o prawie do istnienia. Z trzeciego sposobu wyjątkowo tylko korzystają ludzie bez własności. Zwykłym, jakgdyby przyrodzonym, a zarazem najlepiej odpowiadającym naturze ludzkiej sposobem zdobywania środków egzystencji jest praca zarobkowa. Zarabkować zaś przez pracę można w ustroju współczesnym tylko wtedy, gdy ci, którzy posiadają zasoby materialne, którzy rozporządzają surowcami, kapitałami i narzędziami pracy, uruchomią te zasoby i otworzą źródła zarobkowania. Jest to prawo tych, którzy nie mają zasobów materialnych, do ogółu tych, którzy je posiadają. Z prawa do życia wynika prawo do zarobkowania, a prawa do zarobkowania prawo do znalezienia zatrudnienia. Fakt istnienia własności prywatnej, wymagany przez dobro ogólne i postęp cywilizacyjny, ale fakt wióry, nie może zmieść prawa pierwszego i bardziej pierwotnego, że wszystkie dobra przyrodzone są dane przez P. Boga celem zaspokojenia potrzeb wszystkich ludzi. Gdyby właściciele, dla jakichkolwiek powodów, tak zarządzali swoją własnością, że brakowałoby źródeł zarobkowania, wtedy państwo miałoby prawo przedsięwziąć przeciw temu środki zaradcze<sup>1</sup>.

3. Taki ustrój ekonomiczno-społeczny, w którym każdy chcący pracować może znaleźć pracę z łatwością. Jest to obowiązek warstw wyższych i państwa, aby swojej wiedzy, swoich wpływów i swojej siły użyły na stworzenie takiego ustroju i takich instytucji, by było łatwo znaleźć pracę. Tym sposobem urzeczywistni się prawo do pracy bez ujemnych skutków etatyzmu lub kolektywizmu. Zamiast grubej prostoty będzie to ustrój skombinowany, wytwór współdziałania rozumu i woli wielu ludzi i wielu organizacji, ale objawem kultury jest tylko taka złożoność.

<sup>1</sup> Por. L. Garriguet, *Régime du Travail* I 38-39. Fr. Hitze, *Capital et Travail* 1898 135

4. *Pomoc wyjątkowa.* W okresach zastoju społecznego, w chwilach gwałtownego lub olbrzymiego bezrobocia, władze centralne lub samorządowe powinny przyjść z bezpośrednią pomocą w otwarciu źródeł zarobkowania. Tego bowiem wymaga dobro powszechne. Ale, uznając to za środek tymczasowy, władze publiczne powinny z całą usilnością dążyć do powrotu do stosunków normalnych.

5. *Prawo swobodnego szukania pracy, jako środka egzystencji.*

## § 7. Zapłata sprawiedliwa.

Ks. W. Reiter, *Jaką ma być sprawiedliwa płaca robotnika*, Poznań, św. Wojciech. Ks. A. Trzmadel, *Praca i płaca* 1898 71-103.

H. Beck, *Gerechter Arbeitslohn* 1902. Durand, *Pourquoi et comment les oeuvres sociales doivent-elles être catholiques*, Paris, Gabalda 1912 (42). K. Eberle, *Arbeit und Lohn* 1894. Mercier, *Théorie du juste salaire* Louvain 1898. Nicoltra, *Le minimum de salaire* 1893. Charles Péria, *Note sur le juste salaire d'après l'Encyclique Rerum Novarum*, Mons, Desguin 1892. J. A. Ryan, *A living wage. Its Ethical and Economic Aspects*, New York, Macmillan 1906 (362). Przekład franc. *Salaire et droit à l'existence* 1910. Bp. Turinax, *Le salaire familial et le Cardinal Ziglata*, Nancy 1895. A. Verhaegen, *Le minimum de salaire*, Gand, Het Volk 1898. Vermeersch, *De la justice légale à propos du salaire* 1898. A. M. Weiss, *Die Gesetze der Berechnung von Kapitalzins und Arbeitslohn* 1883.

Wielu ekonomistów, ze szkoły liberalnej zwłaszcza, twierdzi, że współczesny kapitalizm wywołał zjawiska ekonomiczne z pod wpływu dawnej etyki; kto przeto nie dostosowuje się do warunków kapitalistycznej produkcji, ten zginie lub ledwie się utrzyma na powierzchni<sup>1</sup>. Rozstrzygając zagadnienia ekonomiczne, nie można się kierować poglądem teleologicznym, lecz jedynie przyczynowym (sprawczym), gdyż tylko ten stosunek otrzymał przewagę w ustroju

<sup>1</sup> Max Weber, *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*, Tübingen, Mohr 1920 I 56

kapitalistycznym. Zaslugą Karola Marksa jest odkrycie tego stosunku przyczynowego, tego zjawiska, że życie rozwija się nie według woli rządu lub przemysłowców, jak to było w ustroju merkantylnym; lecz że jest procesem, który się dokonywa w zależności od pewnych określonych przyczyn<sup>2</sup>.

Zapłata sprawiedliwa powinna odpowiadać wartości pracy, sprawiedliwość bowiem wymaga doskonałego wyrównania między rzeczami, które się wzajemnie wymienia.

1. *Życiowa wartość pracy.* Na czym polega wartość pracy i czym się mierzy?

1. *Nie zależy wyłącznie od kosztów utrzymania i podaży i popytu.* Szkoła liberalna posługuje się miernikiem czysto zewnętrznym, służącym do określenia wszelkich wartości gospodarczych, t. j. podażą i popytem, do czego dodatkowo dochodzą koszty utrzymania. Pracodawcy i robotnicy, ustalając wysokość zapłaty, nie czynią nic innego, jak tylko nadają tym czynnikom prawną formę umowy. Tak ustalona zapłata jest sprawiedliwą, bo odpowiada wartości pracy wymierzonej w należyty sposób. Nawet ci ekonomiści, którzy uznają różnicę między towarem i pracą-towarem, jak np. Adolf Weber<sup>3</sup>, Henri Truchy<sup>4</sup>, godzą się na to, że wpływ prawa podaży i popytu jest decydujący. Tegoż zdania są niektórzy katolicy liberalni, np. Thery, Hubert-Valleroux, J. Rambaud, Michel; dodają oni jednak, że pracą sprawiedliwą będzie płaca powszechna w danym środowisku<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Werner Sombart, *Der moderne Kapitalismus* 1902 I XIII nn. Co do wpływu woli na zjawiska społeczne i stosunki między przyczynowością teleologiczną a sprawczą zb. Nohl, *Le Déterminisme*, Bruxelles, Académie Royale de Belgique 1905 (433).

<sup>3</sup> *Der Kampf zwischen Kapital und Arbeit* 1920 360

<sup>4</sup> *Cours d'Economie politique*, Paris, Sirey, 1921 II 144

<sup>5</sup> Co do prawa podaży i popytu jako miernika sprawiedliwej ceny zb. Nel Aries, *L'économie politique et la doctrine catholique*, Paris, Nouv. Librairie Nation, 1923 124 nn.

Teoria kosztów utrzymania była przyjęta przez Ad. Smitha, Costillona<sup>1</sup>, Turgota<sup>2</sup>, Quesnaya, dawniej przez merkantylizm, który głosił, że zarobek powinien być niski, przynajmniej w przemyślach wywozowych. Właściwym teoretykiem tej doktryny jest D. Ricardo<sup>3</sup>. Praca, jak każdy inny towar, ma swą cenę naturalną, równającą się cenie środków żywności, przedmiotów pierwszej potrzeby a nawet pewnych wygód, niezbędnych do utrzymania robotnika i jego rodziny. Cena naturalna to koszt produkcji pracy. Cena rynkowa, t. j. faktyczny zarobek, zależy od prawa podaży i popytu, działającego pod wpływem zuch ludności, gdy ceny są wysokie, wzrasta liczba robotników aż do chwili, w której podał ręk do pracy będzie tak wielka, że cena zacznie spadać, wtedy też poczną się zmniejszać ludność robotnicza i odwrotnie. Tym sposobem cena rynkowa stale oscyluje koło ceny naturalnej. W miarę rozwoju gospodarczego płać wykazuje dążność do podnoszenia się, faktycznie jej wartość raczej się zmniejsza, a w każdym razie pogarszają się warunki ogólne. Przyrost ludności zmusza bowiem do brania pod uprawę coraz gorsze grunta. Wskutek tego podnosi się wprawdzie renta gruntowa, ale obniża się stopa zysków. Obniżenie stopy zysków zmniejsza popyt na pracę, a podaż ludzkiej siły roboczej raczej się będzie zwiększać, według wywodów Malthusa, podobnie będą wzrastać ceny środków żywnościowych, bo uprawa na gruntach gorszych jest droższa. Na dobitkę ustawodawstwo i związki zawodowe są z natury swej bezsilne wobec zjawisk ekonomicznych.

Nie jest prawdą, że cena zależy tylko od kosztów produkcji. Teoria ta niema zastosowania nawet do renty rikardowskiej. Kosztami produkcji możnaby wyjaśnić produkty, wytworzone na gruntach III klasy, ale już nie na gruntach II i I, bo tu cena wyższa a koszty mniejsze. Nadto cena stosuje się raczej do niższych kosztów niż do wyższych; zboże amerykańskie, taniej produkowane, obniżyło cenę na rynkach europejskich w połowie XIX; po-

<sup>1</sup> *Traité de commerce*.

<sup>2</sup> *Reflexions sur la formation et la distribution des richesses* 1796. Pol. przekład Daszyńskiej-Golińskiej 1916

<sup>3</sup> *Principles of Political Economy and Taxation* 1817. Pol. przekł. *Zasady ekonomji politycznej i podatkowania* 1919 58 ss.

dobnież gdy popyt na jakiś towar słabnie, najdłużej utrzymują się fabryki najtaniej produkujące. Niema też stałego związku między wzrostem zarobków a przyrostem ludności; często bywa odwrotnie: dobrobyt wstrzymuje przyrost ludności. Wzrost lub spadek zarobków nie wywiera takiego wpływu na ruch ludności, jak przypuszcza liberalizm. Człowiek bowiem nie ma takiej ruchliwości, jak towar lub kapitał. Zarówno przyczyny gospodarcze (brak funduszy, koszty podróży, brak mieszkania, brak wiadomości i t. d.), jak motywy psychologiczne (stan rodzinny, przyzwyczajenie, obawa niepewnej przyszłości) trzymają człowieka na miejscu aż do granic ostatecznej możliwości.

Prawo podaży i popytu nie może być jedynym sprawdzianem sprawiedliwej zapłaty. Najpierw dlatego, że każda praca, sama w sobie, posiada pewną wartość gospodarczą, niezależnie od liczby zgłaszających się robotników, jak również niezależnie od siły zapotrzebowania pracy; zatem zapłata byłaby niesprawiedliwa, gdyby na skutek tych przyczyn, nie dobrowolnie, ale przymusowo, była zbyt niska lub zbyt wysoka w porównaniu z jej przedmiotową wartością. Powtóre dlatego, że zapłata musi wystarczyć przynajmniej na odnowienie sił zużytych na wytworzenie gospodarczej wartości i poniżej tego poziomu spaść nie może, bo nie będzie równości w wymianie usług.

2. *Przedmiotowa wartość pracy polega na tem, że praca jest środkiem utrzymania.* „Zachowanie życia, głosi R. N., jest powinnością, obowiązującą każdego i nie można jej uchybić bez popełnienia występku. Z tej powinności neodzownie wylania się prawo do skutecznego poszukiwania środków podtrzymujących życie a tych środków całej warstwie społeczeństwa najniższej dostarcza wyłącznie płaca, uzyskana za pracę. Przyrodzone prawo sprawiedliwości wymaga, iżby płaca po-

krywała koszty utrzymania robotnikowi rządnemu i moralnemu<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> § Rem. hoc loco. IV 199—200: Rem hoc loco attingimus sat magni momenti, quae recte intelligatur necesse est, in alterutrum partem ne peccetur. Videlicet salarii definitur libero consensu modus: itaque dominus rei, pacta mercedis persoluta, liberavisse fidem, nec ultra debere quidquam videatur. Tunc solum fieri iniuste, si vel prellum dominus solidum, vel obligatas artifex operas reddere totas recusaret; his causis rectum esse potestatem politicam intercedere, ut summ cuique ius incolume sit, sed praeterea nullis. — Cui argumentationi aequus rerum iudex non facile, neque in totum assentiatur, quia non est absoluta omnibus partibus, momentum quoddam rationis abest maximi ponderis. Hoc est enim operari, exercere se rerum comparandarum causa, quae sunt ad varios vitae usus, potissimumque ad tuitionem sui necessariae. *In sudore vultus tui vesceris pane* (Gen. 3<sup>o</sup>). Itaque duas velut notas habet in homine labor natura insitas, nimirum, ut *personalis* sit, quia vis agens adhaeret personae, atque eius omnino est propria, a quo exercetur et cuius est utilitati nata; deinde ut sit *necessarius*, ubi hanc causam, quod fructus laborum est homini opus ad vitam tuendam, vitam autem tueri ipsa rerum, cui maxime parendum, natura iubet. Iamvero si ex ea dumtaxat parte spectetur, quod *personalis* est, non est dubium, quin integrum opifici sit, pactae mercedis angustius finire modum; quemadmodum enim operas dat ille voluntate, sic et operarum mercede vel tenui vel plane nulla contentus esse voluntate potest. Sed longe aliter iudicandum, si cum ratione *personalitatis* ratio coniungitur *necessitatis*, cogitationi quidem, non re, ab illa separabilia. Reapse manere in vita, commune singulis officium est, cui scelus est deesse. Hinc ius reperendarum rerum, quibus vita sustentatur, necessario nascitur; quarum rerum facultatem infimo cuique non nisi quaesita labore merces suppeditat. Esto igitur, ut opifex atque herus libere in idem placitum ac nominatim in salarii modum consentiant, subest tamen semper aliquid ex iustitia naturali, idque libera paciscentium voluntate maius at antiquius, scilicet, alendo opifici, frugi quidem et bene morato, haud imparem esse mercedem oportere. Quod si necessitate opifex coactus, aut mali peiora motu permotus duriozem conditionem accipiat, quae, etiamsi nolit, accipienda sit, quod a domino vel a redemptore operum imponitur, istud quidem est subire vim, cui iustitia reclamatur.

3. Zapłata sprawiedliwa powinna wystarczyć na utrzymanie rodziny. Dlaczego?

a) Z mocy prawa przyrodzonego człowiek ma prawo zawarcia związków małżeńskich. To samo prawo przyrodzone wymaga, aby ojciec rodziny dostarczył dzieciom wszystkiego tego, co im do życia i wychowania jest potrzebne<sup>1</sup>. Zaś „środków (podtrzymujących życie) całej warstwie społeczeństwa najniższej dostarcza wyłącznie płaca, uzyskana za pracę”<sup>2</sup>. Ołóż gdyby ta warstwa robotnicza mogła nie otrzymywać zapłaty rodzinnej, byłaby pozbawiona możności korzystania z prawa pozwalającego jej na stworzenie ogniska rodzinnego, gdyż nie mogłaby spełnić obowiązku utrzymania tego ogniska. Jest to nie do przyjęcia. P. Bóg bowiem, gdy ogłasza powszechne prawo lub nakłada powszechny obowiązek, daje do rozporządzenia środki odpowiednie do osiągnięcia tego celu.

Przeciw temu rozumowaniu można zgłosić zarzut, że nikt nie ma obowiązku zawierania związków małżeńskich; kto zawiera te związki, ten w nie wstępuje dobrowolnie. Zatem obowiązek utrzymania rodziny jest tylko warunkowym, a na obowiązku warunkowym nie można budować ścisłego prawa i ścisłego obowiązku wypełnienia tego prawa. Odpowiedź jest łatwa i prosta. Zawieranie związków małżeńskich jest prawem, obowiązującym ludzkość jako całość, które musi być wypełnione przez ogromną większość ludzi. Jest więc jak gdyby prawem powszechnym, któremu odpowiada także obowiązek.

b) Gdyby warstwa, utrzymująca się z pracy, nie miała prawa do otrzymywania zarobku rodzinnego, trzeba by było przypuścić, że stan ubóstwa i nędzy całej wielkiej warstwy jest stanem normalnym i naturalnym; że istnienie

<sup>1</sup> *Rev. Nor.* § Jura vero. Trzeciński 16. Por. 2, 2, q. 164, a. 2.

<sup>2</sup> *Rev. Nor.* § Rem hoc loco. Trzeciński 41



własności prywatnej uniemożliwia osiągnięcie głównego celu dóbr ziemskich, tj. zaspokojenie potrzeb wszystkich ludzi, bo usuwa wielką liczbę ludzi od skutecznego i w odpowiednich rozmiarach korzystania z tych dóbr. Tym sposobem byłby naruszony porządek przyrodzony.

e) Dobro społeczne wymaga, by rodziny, z których się składa społeczeństwo, mogły istnieć i spokojnie się rozwijać; by znaczna część tego społeczeństwa nie była w stałej nędzy materialnej. Anormalny stan jednej części społeczeństwa z konieczności wywiera rozkładający wpływ na całe społeczeństwo a przede wszystkim obniża moralność społeczną. Przeto dobro powszechne wymaga, aby ludzie, utrzymujący się z pracy, otrzymywali zapłatę, wystarczającą na utrzymanie rodziny. Tego samego wymaga rozwój produkcji. Nie może być postępu w tej dziedzinie, jeśli warstwa robotnicza żyje w ostatecznej biedzie, nędzy i niezadowoleniu. Młode pokolenie, wychowane w takich warunkach, będzie słabowite, ciemne, przesiąknięte nienawiścią do pracodawców i systemu pracy.

4. *Jakie potrzeby powinna pokryć zapłata rodzina.* Zapłata rodzinna, w połączeniu z zwykłą pomocą żony i dzieci, powinna wystarczyć na zapewnienie zwykłego życia ludzkiego według zwyczajów stanu. W szczególności powinna pokryć zwyczajne wydatki i potrzeby, jak mieszkanie, żywność, odzież, światło, opał, zabezpieczenie od zwykłych chorób, wypadków i starości, w dziedzinie fizycznej, jak świętowanie, spełnienie obowiązków religijnych i wychowanie dzieci, odpoczynek i godziwa zabawa, zdobycie pewnego zasobu wiedzy i spełnienie obowiązków, w dziedzinie społeczno-moralnej<sup>1</sup>.

Są to wydatki zwykłe, bez których pokrycia życie przestaje być życiem ludzkim.

<sup>1</sup> Por. Vermeersch, *Questiones de iustitia*, 1904 593-594. Noldin, *De praeceptis* 1913 21.

Louis Durand<sup>1</sup> z naciskiem podkreśla, że la loi naturelle permanente et universelle, se regle, non sur l'aisance moyenne des diverses civilisations, mais sur les stricts besoins de la nature humaine. Dlatego uzasadniając zapłatę sprawiedliwą, R. N. powołuje się na obowiązek zachowania życia, którego zaniechanie byłoby zbrodnią. Niestosownie jednak mogłby kto wyciągnąć z tego wniosek, że zapłata sprawiedliwa obejmuje tylko zaspokojenie potrzeb fizycznych, od których zależy zachowanie życia. Albowiem (1) człowiek nie jest jednostką tylko fizyczną. Gdy się przeto mówi o zachowaniu życia, trzeba przez to rozumieć zachowanie życia materialno-duchowego, tembardziej że praca, według filozofii chrześcijańskiej jest dziełem osoby ludzkiej, przede wszystkim jej pierwiastków duchowych, a nie cielesnych tylko. Podmiotem pracy jest osoba, której głównym znamiętem i źródłem jest rozum. (2) Według zasad tejże filozofii odróżnia się konieczność, od której zachowania zależy zachowanie samego życia, i konieczność, która odpowiada poziomowi swego stanu. Otóż życie według obyczajów swego stanu jest życiem zwykłym, tą drugą koniecznością. I dlatego w zwykłych warunkach nie ma obowiązku dawania jałmużny ten, ktoby się przez taką ofiarę pozbył możności życia według zwyczajów swego stanu<sup>2</sup>. Stąd wynika, że zarobek powinien wystarczyć na pokrycie zwykłych potrzeb robotnika w tych rozmiarach, jak się to praktykuje w jego stanie. Św. Tomasz wyraźnie to zaznacza, gdy mówi, że lekarze, adwokaci i in. nie grzeszą, gdy moderate accipiant, considerata conditione personarum et negotiorum et laboris et consuetudine patriae<sup>3</sup>. To też R. N. w przytoczonym ustępie mówi, że robotnik pracuje, aby miał z czego zaspokoić różnorodne potrzeby, przede wszystkim samo życie, rerum, quas sint ad varios vitae usus, potissimumque ad tuitionem sui necessariae. Że to minimum nie jest minimum, koniecznym jedynie do zaspokojenia potrzeb życia fizycznego, lecz wyższem, obyczajowem, widać z tego. H. N. R. przypuszcza możliwość istnienia

<sup>1</sup> Pourquoi et comment les oeuvres sociales doivent-elles être catholiques, 1912 38-39.

<sup>2</sup> Manere in vita, commune singulis officium est, cui acclus est deus. § 2<sup>o</sup> in hoc loco. Por. wyżej s. 42.

<sup>3</sup> Inordinatum esset, si aliquis tantum sibi de bonis propriis subtraheret, ut aliis largiretur, quod de residuo non posset vitam transigere convenienter secundum proprium statum et negotia occurrentia. Nullus enim inconuenienter vivere debet. 2. 2. q. 32, a. 5. c.

<sup>4</sup> 2. 2. q. 71, a. 4. c.

niższej zapłaty od tego minimum, zapłaty, której skutkiem będzie *stultior comitio* a nie głodowa śmierć, co by musiało nastąpić, gdyby zapłata sprawiedliwa nie mogła być niższą od potrzebnej na zaspokojenie potrzeb fizycznego życia. Zwalczając niesprawiedliwość wspólnej własności, N. R. podkreśla, że ten, kto wynajmuje innemu swą pracę, pragnie zdobyć środki na życie i kulturalną potrzebę<sup>1</sup>.

5. *Zapłata życiowa obowiązuje w tych warunkach, w jakich obowiązuje prawo przyrodzone, t. j. w normalnych i powszechnych.* Zatem, robotnik powinien być zwykły, t. j. zdrowy, uczciwy, znający się na pracy i zajęty pracą przez zwykłą liczbę godzin; stan życia gospodarczego również musi być normalny. Z tego wynika, że pracodawca może dać niższą zapłatę, nie sprzeniewierzając się sprawiedliwości: 1. gdy się robotnik na to dobrowolnie godzi, ponieważ ma skądinąd utrzymanie; 2. gdy się pracownikowi niższą zapłatę wynagradza innymi, przyjętymi, choćby milcząco, wygodami i dobrodziejstwami; 3. gdy robotnik nie jest potrzebny ani pożyteczny, lecz został przyjęty z litości<sup>2</sup>; 4. gdy robotnik wskutek starości, cho-

<sup>1</sup> § Sane quod tacite. IV 178-179; Is enim si vires, si industriam suam alteri commodat, bene ob causam commodat, ut res adipiscatur ad victum cultumque necessarias; ideoque ex opera data ius verum perfectumque sibi quaerit non modo exigendae mercedis, sed et collocandae ut velit. Por. Johannes H a e s s l e, *Das Arbeitsethos der Kirche*. 1923 192 n.

<sup>2</sup> „W praktyce nieraz się zdarza, że przedsiębiorca pod pozorem miłosierdzia przyjmuje do roboty kobiety i dzieci lub obcych przybyszów po bardzo niższej cenie — a następnie tę cenę rozciąga na wszystkich swoich pracowników dorosłych, w danej gałęzi przemysłowej biegłych, z wielką dla nich stratą.” Antoine, *Kurz Ex-sp.* III, p. 166. — Obecność na rynku robotników, którzy chętnie taniiej sprzedadzą swą pracę, ponieważ przyzwyczajeni są do nędznego sposobu życia i posługiwania się pomocą dobroczynności albo ponieważ skądinąd czerpią środki utrzymania, nie jest dostatecznym powodem do obniżenia zapłaty (contra *Vermögensrech.* I c. n. 448, p. 596). Oblitość ręk do pracy może być powodem do zmniejszenia jedynie zapłaty, wahającej się między sprawiedliwą najniższą i najwyższą. N o l d i n, *De praecipuis* 1913 622

roby lub niezdolności nie może dostarczyć wymaganej sumy pracy, tej, którą daje dobry robotnik; 5. gdy przemysł znajduje się w stanie przesileniowym, którego ciężar muszą wszyscy ponosić; lepiej też wtedy zmniejszyć płacę, niż zwinąć całe przedsiębiorstwo. Natomiast nie wystarczy do zmniejszenia zapłaty niezasobność przedsiębiorstwa, ponieważ wyzysk jest zawsze zły i szkodliwy<sup>3</sup>, ani zawód w osiągnięciu zysków, np. wskutek nieprzewidzianych trudności eksploatacji, wskutek lepszej organizacji pracy lub zastosowania wynalazku u współzawodnika, ponieważ na mocy umowy przedsiębiorca bierze na siebie ryzyko.

6. *Zapłata rodzinna stała lub zmienna.* Czy zapłata rodzinna ma być stała, czy też zmienna t. j. zastosowana do liczby dzieci i do każdorazowych potrzeb rodziny? Za zapłatą stałą — to rozwiązanie przyjmuje np. Zigliara, H. Pesch, Pottier<sup>2</sup>, Antoine — przemawiają następujące argumenty: 1. Praca przedstawia pewną wartość wymienną, która nie może być uzależniona od liczby dzieci i potrzeb rodzinnych, lecz od tego, co daje pracodawcy. Pod tym względem wartość pracy ojca licznej

<sup>1</sup> „On peut émettre la règle que seuls ont vraiment droit à l'existence, à notre époque d'expansion productive, les industries en état de payer largement les salaires suffisants”. H. S a v a t i e r, *Mouv. soc.* 69 (1910) 379. — Eine Industrie, die, auch unter normalen Bedingungen, überhaupt nicht imstande ist, der natürlichen Bestimmung der Arbeitskraft entsprechende Löhne zu zahlen, entbehrt der volkswirtschaftlichen Berechtigung. Da fehlt eben das ausreichende Bedürfnis der Konsumenten, und darum kommt auch eine solche Industrie für die Bedarfsdeckung des Volkes nicht in Betracht. H. P e s c h, *Nationalökonomie* 1923 V 629. — „Oczywiście zostaje otwarte pytanie, czy dla narodu jakiegos jest istotnie korzystne, chociażby ze stanowiska czysto utylitarnego, pielęgnować takie gałęzie, które wywożą (zbyt zewnętrzny) krew i życie ludzkie?” B o u r g u i n, *Systemy socjalistyczne a rozwój gospodarczy*. Lwów, 1909, str. 353.

<sup>2</sup> *La Morale catholique et les questions sociales d'aujourd'hui* 1920 I 61.

rodziny nie przedstawia większej wartości niż ojca małej rodziny lub robotnika bezżennego. Celem pokrycia tych potrzeb nadzwyczajnych organizacje zawodowe i państwo powinny dawać zapomogi. 2. Dostosowanie wysokości zarobku do potrzeb przedstawia wielkie trudności techniczno-rachunkowe i utrudnia kalkulacje kosztów przedsiębiorstwa. 3. Broniąc się przed nadmiernymi wydatkami na opłacenie robotników oraz chcąc uniknąć trudności rachunkowych, pracodawcy nie będą przyjmować robotników, mających liczną rodzinę. 4. Zapłata rodzinna jest wymaganiami prawa przyrodzonego, a prawo przyrodzone obowiązuje w warunkach zwykłych, stałych a nie wyjątkowych.

Nie mniej wazkie są argumenty za zapłatą rodzinną zmienną. 1. Rozumowanie, uzasadniające płacę stałą, uznaje pracę za towar i stara się określić jej cenę w zapłacie o pewnej wielkości. Otoż praca nie ma handlowej wartości wewnętrznej, nie może przeto równać się jakiegokolwiek masie bogactwa lub pieniędzy. Tylko na skutek zawarcia umowy praca otrzymuje wartość wymienną, opartą na wewnętrznej celowości tej pracy, t.j. na tem, że ma wystarczyć na pokrycie potrzeb. Gdyby się nie przyjęło tej zasady, nie możnaby było uzasadnić zapłaty rodzinnej nawet stałej. Przyjąwszy zasadę celowości, należy wyciągnąć wszystkie wnioski. Płaca ma wystarczyć na pokrycie potrzeb życiowych, potrzeby te są różne, gdy chodzi o młodzież, kobiety, żonaty i bezżennych oraz o rodziny małe lub wielodzietne. Zatem płace muszą być różne dla różnych tylko co wspomnianych kategorii robotników. Zgodnie z tem, za pracę robotnicą mniej się płaci, niż za pracę robotników, za pracę młodzieży mniej, niż za pracę dorosłych, nawet gdy wykonywają tę samą ilościowo i jakościowo pracę. Mniej się płaci, gdyż praca kobiet i młodzieży ma na celu jedynie pomoc rodzinie a nie jej utrzymanie. 2. Zwolennicy zapłaty stałej (Pottier, Vermeersch,

Antoine i in.) uzasadniają słuszność takiej płacy także dla nieżonaty, gdyż nieżonaci będą mogli zaoszczędzić sobie pieniędzy na czas, gdy wstąpią w związki małżeńskie. Nikt jednak nie zaprzeczy, że jest to przecież odstępstwo od zasady celowości pracy. Potrzeby życiowe nieżonaty są znacznie mniejsze, niż żonaty. Trzeba też odróżnić stan zwykły ludzi żonaty i stan zwykły ludzi nieżonaty i dostosować zapłatę do obu stanów. Przyznanie nieżonatym płacy rodzinnej jest uprzywilejowaniem starokawalerstwa. Prowadzi ono również do obniżenia wysokości płacy rodzinnej, bo niezawodnie pracodawca, który ma wszystkim robotnikom wypłacać płacę rodzinną, będzie wypłacać niższą, niżby wypłacał, gdyby się ona należała tylko robotnikom rodzinnym. 3. Płacy rodzinnej zmiennej domaga się konieczność życiowa. Z czego mają żyć dzieci, które już nie wchodzą do liczby zwykłej? Nie można polegać na miłosierdziu. Sprawiedliwość wymaga, aby ten, kto uszanował prawo moralne w zakresie życia rodzinnego, nie był skazany na biedę i nędzę, na utrzymywanie dzieci z dobroczynności. Niebezpieczeństwo to jest tem groźniejsze w środowiskach, w których zwykła rodzina jest rodziną bezdzietną lub rodziną z jednym albo dwojgiem dzieci.

W okresie wojennym, głównie wskutek wzrostu drożyzny, prawie we wszystkich krajach europejskich wypłacano dodatki rodzinne zarówno w przedsiębiorstwach państwowych, jak i prywatnych. Tym sposobem w życiu zwyciężyła zasada zapłaty rodzinnej zmiennej<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Uchwała powzięta przez Union internationale d'études sociales de Malines w r. 1921:

Le salaire vital comprenant la subsistance du travailleur et de sa famille, l'assurance contre les risques d'accident, de maladie, de vieillesse et de chômage, est le salaire minimum, dû par l'employeur en justice commutative.

**II. Gospodarcza wartość pracy.** Dotychczas rozpatrywaliśmy płacę jako ekwiwalent życiowej wartości pracy. Atoli praca przedstawia jeszcze wartość gospodarczą i z tego tytułu musi być oceniona. Zapłata powinna odpowiadać jej wartości wytwórczej: im wartość większa, tem płaca większa i odwrotnie. Równość świadczeń obowiązuje obie strony. W tej też dziedzinie ma zastosowanie prawo podaży i popytu: podaż pracy będzie wpływać na obniżenie jej ceny. Ustalając sprawiedliwą zapłatę, musimy się posługiwać dwojaką miarą: egzystencji i wartości pracy. Pierwsza określa to minimum, którego przekroczyć nie można. Druga często się utożsamia z pierwszą, zwłaszcza gdy chodzi o robotników prostych, ale zazwyczaj jest wyższą od niej, zazwyczaj przekracza granice koniecznych potrzeb. Głównie dzięki tej płacy, odpowiadającej wartości pracy, robotnik

Le salaire minimum n'épuise pas toutes les exigences de cette justice. Au-dessus du minimum, trois causes principales entraînent, en justice, une majoration: a) une production plus abondante, plus parfaite, ou plus economique que la normale; b) la rareté de la main-d'œuvre; c) la prospérité plus ou moins grande de l'entreprise à laquelle l'ouvrier collabore.

La portion du salaire juste, qui correspond à la prospérité plus ou moins grande, peut être fixée et liquidée à la fin de l'exercice et en proportion de la somme des bénéfices nets. Au lieu d'être acquittée en argent comptant, elle peut être transformée en actions de l'entreprise à laquelle le travailleur a collaboré. A mesure que se créent des actions de travail, on peut remplacer, en les tirant au sort, un nombre égal d'actions de capital.

Il est loisible à l'entrepreneur de ne pas acquitter la susdite portion du salaire juste de la manière qui vient d'être indiquée et de n'en pas transformer le montant en actions de l'entreprise; mais il est loisible aussi aux travailleurs organisés de ne consentir au contrat de travail qu'en exigeant cette double condition.

Le remplacement des actions de capital par les actions de travail ne peut se faire sagement que par une progressive évolution qui permette aux masses d'acquérir les qualités nécessaires à la gestion des entreprises.

uczestniczy w wzroście bogactwa narodowego, którego ważnym źródłem jest właśnie lepsza, lepiej tem samem płatna praca.

Ale jedna i druga jest wymaganiem sprawiedliwości. I dlatego byłby winien niesprawiedliwości pracodawca, któryby nie płacił zarobku, równającego się wartości dostarczonej pracy, choćby nawet ten wypłacany zarobek wystarczał na zachowanie życia. Ale byłby też winien niesprawiedliwości robotnik, gdyby nie dostarczał pracy, równającej się wysokości zarobku.

## § 8. Najemnictwo

**I. Najemnictwo. I. Stosunek szkół do najemnictwa.** Najemnictwo jest odpowiednikiem kapitalizmu. W ustroju kapitalistycznym dokonał się rozdział własności narzędzi pracy i własności siły roboczej. Ci, którzy wykonują pracę fizyczną, nie mają własności ani kapitału, ani surowców, ani maszyn i narzędzi. Nie są to odosobnione jednostki, jak nieraz było w średniowieczu, ale jest to cała liczna klasa ludzi, która, w swej masie, a nie w poszczególnych jednostkach, nigdy nie dochodzi do stanowiska samodzielnego w życiu gospodarczym.

Najemnictwo miało zawsze wielu gorliwych zwolenników wśród ekonomistów liberalnych i industrialnych. Najemnictwo uwalnia robotnika od ryzyka, związanego z prowadzeniem przedsiębiorstw i umożliwia mu pobieranie z góry stałego zarobku w określonych terminach za zrzeczenie się tej części, która by na niego przypadła dopiero po dokonanej sprzedaży wytworu (J. B. Say). Robotnicy mają wolność zawierania umowy i stawiania warunków. Wolność tę osiągną w stopniu doskonałym, jeśli pozakładają giełdy pracy dla notowania cen pracy (de Molinari) i stowarzyszenia handlowe celem lepszego

spieniężenia pracy, jako towaru (Guyot). Najemnictwo zatem jest najlepszym sposobem organizacji kapitału i pracy oraz sprawiedliwego podziału.

Mimo takiego optymizmu szkoły liberalnej, salarjat, prawie od pierwszych chwil swego istnienia, miał przeciw sobie wielu ekonomistów i działaczy. Saint-simoniści a później, idąc ich śladami, kolektywiści, zwłaszcza marksiści, widzieli w najemnictwie jedynie środek wyzysku robotników przez właścicieli kapitału, surowców i narzędzi, którzy, wynajmując pracę, zabierają dla siebie owoce z tej pracy i płacą najemnikowi mniej, niż praca warta. To też, „jak pod względem czasu pracy, tak pod względem płacy najemnik znajduje się w gorszym położeniu od dawnego czeladnika”, twierdzi Kautsky<sup>1</sup>.

Niemniej czarno malują stan rzeczy demokraci chrześcijańscy, np. L. Blanc, Dehon, Gayraud, Naudet. Wprawdzie głoszą oni, że salarjat nie jest sam w sobie instytucją niesprawiedliwą, bo w ustroju tym może być zachowana sprawiedliwość między pracodawcami i robotnikami. Położenie robotników jest też na ogół lepsze niż za czasów niewolnictwa, atoli narzucone robotnikowi warunki czynią często jego życie nędzniejszym i politowania godniejszym, niż był stan niewolników i pańszczyźnianych. Ci mieli przynajmniej zapewnioną odzież, jedzenie i mieszkanie; robotnik zaś, zwłaszcza gdy jest bez pracy, musi wyciągać rękę o pomoc i niejako siłą jest pchany do upadku i kradzieży<sup>2</sup>. Najemnictwo mniej też odpowiada naturalnemu porządkowi rzeczy, który dał człowiekowi zdolność pracy, jako jego własność, a więc i prawo do owoców tej pracy. Tymczasem zawierając umowę najmu, robotnik uzależnia się od innych w korzystaniu ze swoich

sił, czeka się ich użytku na korzyść kogo innego. Najem daje pracodawcy okazję do mniejszego szacowania robotników, do wyzyskania na swą gospodarczą korzyść swej przewagi oraz skłania do utożsamienia pracy ludzkiej z pracą maszynową. Taką jest bowiem natura ludzka, że się zwykle bardziej ceni zależnych od siebie, a inaczej równych sobie<sup>3</sup>.

Do tego można dodać, że najem, usuwając robotników od własności wytworu, nie podnosi wydajności ich pracy; że nie pozwala robotnikowi korzystać z wzrastającej i podniesionej dochodliwości przedsiębiorstwa, w razie zaś zastoju nie chroni go od niżki zapłaty a prawie nigdy od oddalenia; że stwarza prawie z konieczności bezpośrednią sprzeczność interesów w zakresie napięcia pracy i podziału dochodu, co się wyraża w ciągłych i zazartych walkach między przemysłowcami i robotnikami.

2. *Najemnictwo samo w sobie nie sprzeciwia się sprawiedliwości.* Zbiorowe pojęcie salarjatu obejmuje następujące składniki: 1. Narzędzia produkcji (kapitał, surowce, narzędzia pracy i t. d.) są prywatną własnością przemysłowców i kapitalistów; robotnicy takiej własności nie posiadają i utrzymują się tylko z własnej pracy; 2. Kierownictwo zakładu spoczywa w rękach samego właściciela lub jego przedstawicieli, wskutek czego robotnik w zakresie ugodzonej pracy pozostaje w stosunku zależności i posłuszeństwa względem pracodawcy; 3. Właściciel pobiera zyski z przedsiębiorstwa, jak również ponosi bezpośrednie ryzyko, robotnik pobiera umówioną stałą zapłatę, nie pozostającą w bezpośrednim związku z zyskownością zakładu.

Żaden z tych składników z osobna ani wszystkie razem same nie są niesprawiedliwe. Własność prywatna, którą człowiekowi daje prawo przyrodzone, jest instytucją spo-

<sup>1</sup> Zasady socjalizmu<sup>2</sup>, 1906, s. 29

<sup>2</sup> Por. X. A. Szymański, *Wzrost demokracji chrześcijańskiej we Francji*, 1910, s. 90—91

<sup>3</sup> Vermeersch, *Questions de Justice* 1904, s. 521—522

łecznie konieczną. Ale ani dobro społeczne ani sprawiedliwość nie wymaga, aby wszyscy ludzie byli właścicielami narzędzi pracy i kapitału. Dobro społeczne wymaga, aby pracujący mieli z pracy utrzymanie. Należność zysku do właściciela jest następstwem tego, że on organizuje warsztat wytwórczy i on ponosi jego ryzyko. Dopóki taki system istnieje, właściciel ma prawo do zysku, byleby w należyty sposób opłacił pracę. Podstawą prawną i faktyczną najemnictwa jest najem pracy, t. j. umowa, w której właściciel występuje jako inicjator i wynajmuje pracę, a przeło i gospodarczy jej wynik, na swój użytek, za odpowiednim wynagrodzeniem. Taka umowa, względnie takie kupno i sprzedaż jest czynnością godziwą, ponieważ praca może być pod pewnym względem uznana za towar.

Warunkiem sprawiedliwości najemnictwa musi być uznanie tego faktu, że praca jest nierozzerwalnie związana z osobą ludzką. Uszanowanie tej osoby, jej praw i obowiązków jest wyraźnym lub domniemanym warunkiem każdej umowy. O tych prawach i obowiązkach mówi Pius X w *Motu proprio* z 18 grudnia 1903 r.: „VII. Obowiązki sprawiedliwości, ciężące na proletariuszu i robotniku są następujące: wiernie i całkowicie dostarczyć pracy, umówionej dobrowolnie i zgodnie ze słusnością; nie krzywdzić pracodawcy ani na majątku, ani na osobie; wstrzymać się od czynów gwałtownych nawet w obronie swoich praw i nie zamieniać obrony na rozruchy (*Rer. Nov.*). VIII. Obowiązki sprawiedliwości, ciężące na kapitalistach i pracodawcach, są następujące: dawać robotnikom zapłatę sprawiedliwą; nie uszczuplać sprawiedliwych oszczędności robotniczych ani gwałtem, ani podstępem ani jawną lub ukrytą lichwą; pozostawić robotnikom możliwość spełniania obowiązków religijnych; nie narzucać ich na pokusy do złego ani niebezpieczeństwo zgorzenia; nie odwozić ich od ducha rodzinnego i zamiłowania oszczędności; nie na-

kladać na nich prac, przekraczających ich siły albo nieodpowiednich wiekowi lub płci (*Rer. Nov.*)<sup>1</sup>.”

3. *Spoleczeństwo patronalne*. Zdaniem wielu pisarzy umowa najmu daje sposobność do stworzenia społeczeństwa patronalnego, złożonego z robotników i pracodawcy, na podobieństwo społeczeństwa herylnego. Każda rodzina, wywodzi Antoine<sup>2</sup> składa się ze społeczeństwa ściśle przyrodzonego, złożonego z rodziców i dzieci, oraz ze społeczeństwa rodzinnego ekonomicznego, którego zwierzchnikiem jest ojciec, a członkami, o ile pomoc żony i dzieci nie wystarcza, obcy pomocnicy; są oni dwojakiego rodzaju: wewnątrzni czyli służba domowa, i zewnętrzni czyli robotnicy. Tym sposobem powstaje społeczeństwo herylne i patronalne, mające na celu dobro rodziny, pozostające pod zwierzchnością ojca rodziny, istniejące na mocy prawa przyrodzonego. Społeczeństwo patronalne jest tylko rozwojem herylnego. A. Valensin<sup>3</sup> porównuje współczesną fabrykę już nie do społeczeństwa domowego, ale do państwa, a władzę przemysłowca do władzy głowy społeczeństwa politycznego. Zwierzchnik społeczeństwa patronalnego powinien przychodzić z materialną i moralną pomocą robotnikom i ich rodzinom.

Niepodobna idei społeczeństwa patronalnego zastosować do współczesnych stosunków ekonomicznych. Ustrój

<sup>1</sup> C. J. C. can 1524: Omnes et praesertim clerici, religiosi ac rerum ecclesiasticarum administratores in operum locatione debent assignare operariis honestam instamque mercedem; curare, ut idem pietati, idoneo temporis spatio, vacent; nullo pacto eos abducere a domestica cura parsimoniaeque studio, neque plus eisdem imponere operis, quam vires ferre queant, neque id genus, quod cum aetate sexuque dissident.

<sup>2</sup> Antoine du Passage, *Cours d'Economie Sociale* 1921 359 nn. Por. A. Vermeersch, *Quaest. de iustitia* 1904 602 nn.

<sup>3</sup> *L'injustice dans les relations dérivant du travail* w *Semaine Sociale de France*. XIII Session 1921, 1922 143—144.

gospodarczy, w którym rodzina spełniała zadania kierownicze, zmienił się na ustrój, w którym nieosobowy kapitał zastąpił miejsce rodziny. Współczesny typowy zakład wytwórczy nie zmierza bezpośrednio ani pośrednio do „zapewnienia bytu pracodawcy i jego rodzinie”, lecz do zdobycia zysku który nie pozostaje w żadnym stosunku ze zwykłymi potrzebami tejże rodziny. Powtórnie, przedsiębiorca jednostkowy coraz bardziej zanika na rzecz kapitału akcyjnego, nieosobowego; powstanie olbrzymich przedsiębiorstw utrudnia albo wprost uniemożliwia utrzymanie osobistych stosunków między robotnikami a właścicielem lub zarządem zakładu; robotnicy ulegają ciągłej fluktuacji i przenoszeniu się z miejsca na miejsce, tembardziej że istnieją przemysły sezonowe — wskutek tego wszystkiego między kapitalistą i robotnikiem niema tej łączności moralnej, która stanowi istotę społeczeństwa patronalnego. Wreszcie coraz bardziej zanika pojęcie najmu pracy, w którym pracodawca wynajmuje pracę, wskutek czego stwarza się stosunek zależności, a coraz bardziej upowszechnia się pojęcie, że t. zw. najem pracy jest umową, w której obie strony łączą się dla wspólnej pracy wytwórczej i zachowują odpowiednie swe prawa względem wspólnego wytworu pracy. W tych warunkach idea władzy i opieki pracodawcy nad zależnym i potrzebującym opieki robotnikiem musi ustąpić miejsca idei współpracy równych obywateli<sup>1</sup>.

Sama jednak idea moralnej łączności jest godna poparcia. Opiera się bowiem na solidarności pracy zawodowej i miłości chrześcijańskiej.

**II. Zniesienie najemnictwa. 1. Dzieje zagadnienia.** Myśl zniesienia najemnictwa i zastąpienia go innym ustrojem przewija się przez cały XIX w. Saint-simoniści i kolektywiści dążą do uspołecznienia produkcji. Skoro się

<sup>1</sup> Podobną ewolucję przewiduje Antoine - Du Passage, *Cours d'Economie* 364—365.

usunąć własność prywatną na rzecz własności wspólnej, wtedy zniknie klasa wyzyskiwaczy, t. j. klasa ludzi, wynajmujących na swą korzyść pracę robotników, zniknie też państwo jako organizacja, służąca do ucisku warstwy wyzyskiwanej. Socjaliści zrzeszeniowi i kooperatyści, jak Buchez, R. Owen, Fourier, L. Blanc, pionierzy rozczałscy, pragną usunąć kapitalizm z pomocą stowarzyszeń i kooperatyw wytwórczych, banków wymiany i t. p. Na tę samą współdzielność wytwórczą wskazują demokraci chrześcijańscy. Grupa pisarzy i działaczy katolickich zebranych w r. 1882 w Haid celem wykonania uchwał ogólnego zjazdu katolików niemieckich w Frankfurcie, uchwaliła w ostatecznej redakcji Vogelsanga i Bredy wnioski, dotyczące umowy pracy, znane jako *Haider Thesen*. Według tych wniosków umowa pracy powinna być spółką, na mocy której przemysłowiec i robotnik, postawieni zupełnie na równej i wolnej stopie, łączą się w celu wytwarzania dóbr ekonomicznych w ten sposób, że jedna strona daje swój kapitał, wiedzę, doświadczenie, druga — pracę fizyczną, a wytworzony produkt należy wspólnie do obu stron i po sprzedaniu go obie strony dzielą się zyskiem odpowiednio do udziału każdej z nich w produkcji<sup>2</sup>. Wreszcie syndykaliści chcieliby oddać zarząd życia gospodarczego w ręce związków zawodowych, a anarchiści — wolnych stowarzyszeń wytwórców. W sprawie zmiany ustroju gospodarczego zabrali też głos biskupi Irlandcy w liście pasterskim z 11 lutego 1914 r., wydanym po wielkim strajku i łokaucie w Dublinie. Biskupi prze-

<sup>2</sup> Garriguet twierdzi, że ses (szkoły społecznej katolickiej) *préférences plus ou moins avouées seraient, au fond, pour le système d'association*. *Régime du Travail* 1908 I 206. Nie zgadza się z tem twierdzenie H. Gide'a (*Principes d'Economie politique* 1908 503), że szkoła katolicka uznaje najemnictwo za un état normal, providential même.

strzegają przed projektem, podanym przez syndykalistów, aby odrazu i przemocą strajkową usunąć przemysłowców. Dodają jednak: „Niech kto da albo poprostu niech zaproponuje rozumny projekt kierowania przemysłu przez robotników naszego kraju bez pomocy przemysłowców, a Irlandczycy będą gotowi do wypróbowania go... Cywilizacja nie może sobie pozwolić na to, aby się stała chaosem, ani w Irlandji ani gdzieindziej. Nie wywróci ona społeczeństwa ludzkiego, ani nie zmieni biegu postępu. Musimy mocno stać przy zasadach chrześcijańskich. Zatem, jeśli związki robotnicze nie mogą drogą uczciwą zdobyć kapitału, albo jeśli rozporządzają kapitałem, ale są niezdolne, w danych warunkach, do dobrego kierowania zakładami przemysłowymi, to trzeba powiedzieć, że dobry robotnik, otrzymując zapłatę zwykłą, powinien swobodnie się utrzymać z tego, co zarabia”<sup>1</sup>. Biskupi nie widzą zasadniczych przeszkód, uniemożliwiających zniesienie salarjatu, lecz tylko przypadkowe: albo brak kapitału albo nieprzygotowanie. Podobnie czterej biskupi delegowani przez episkopat amerykański do Narodowego Komitetu Wojennego, wydali w pocz. 1919 r. odezwę w sprawie zapewnienia sprawiedliwości społecznej i pokoju. Uznają w niej za pożądaną rzecz szerokie przedstawicielstwo robotników w takich sprawach, jak kontrola metod i narzędzi, wartość towaru, przyjmowanie i zwalnianie personelu, godziny pracy i t. d. Co więcej, celem należytego rozwoju produkcji potrzeba, aby większość robotników stała się przynajmniej częściowo właścicielami środków produkcji, np. drogą kooperatywy wytwórczej, współwłasności przedsiębiorstw i udziału w kierowaniach niemi. Mimo tych dążeń, zdawało się, że system najemnictwa utrwała się coraz silniej i obejmuje coraz

<sup>1</sup> Cały list przytoczony w *Le Mouvement Social*, 77 (1914) 201—218.

szersze tereny. „Ustrój, pisał Bourguin w książce poświęconej badaniu rozwoju gospodarczego Europy współczesnej, ustrój, ku któremu niesie nas rozwój dziejowy, nie tylko nie wyklucza najemnictwa, lecz przeciwnie przypuszcza jego rozszerzenie. Nie sam tylko kapitalizm przez skupianie przedsiębiorstw powiększa liczbę najemników: rozwój współdzielności, socjalizmu państwowego i gminnego wywołuje ten sam skutek, ponieważ jednostki, pozostające na usługach stowarzyszeń spożywczych i przedsiębiorstw publicznych, nie są niczem innym, aniżeli „najemnikami”<sup>1</sup>. Okres tylko co minionej wojny zdaje się utrwalił jeszcze silniej panowanie najemnictwa na skutek tego, że stosunki najmu rozszerzył na te kategorie pracowników, którzy przed wojną nie uznawali się za najemników, t. j. na urzędników prywatnych i państwowych. Mieli oni poczucie, że należą do kategorii pracowników umysłowych i zawodów wolnych, że nie mogą się posługiwać strajkiem ani niwelującym wpływem związków zawodowych, lecz że lepsze stanowisko mają zdobywać własną pracą, inteligencją, indywidualnym wybiciem się, a nie poparciem masy. Zwłaszcza stosunku urzędników państwowych do państwa nie uznawano za stosunek najemny, i z tego powodu rządy i parlamenty, zwłaszcza we Francji, sprzeciwiały się przyznaniu urzędnikom państwowym prawa zakładania związków zawodowych. Wszelako, etatyzm państwowy i podejmowanie w olbrzymich rozmiarach przez państwo działalności gospodarczej w zakresie wytwarzania i podziału; hipnotyzująca potęga związków zawodowych robotniczych i oszołomienie, pewne stchórzenie dotychczasowej klasy inteligentnej, bieda a niekiedy nędza i głód; zachwianie się wielu pojęć, na których się opierał dotychczasowy ustrój społeczny, wszystko to sprawiło, że we wszystkich prawie krajach zaczęto upodobać stosunek

<sup>1</sup> *Systemy socjalistyczne a rozwój ekonomiczny 1900—1913*



urzędniczy do najemniczego lub wprost z nim go utożsamiać. Znalazło to wyraz nawet w ustawach, np. w niemieckiej i austriackiej o radach fabrycznych, w polskiej o kasach chorych.

Z drugiej jednak strony wojna popchnęła naprzód sprawę usunięcia najemnictwa. W Rosji bolszewickiej dokonano tej próby w roku 1917 pod postacią wprowadzenia kontroli robotniczej i masowego kierownictwa. W kilku innych krajach ustawy lub dobrowolne umowy pracodawców i robotników wprowadziły instytucję udziału robotników w zyskach i w zarządzie przedsiębiorstw. Nie jest to wprowadzenie usunięcia szlustratu, ale wejście na drogę, która prowadzi przynajmniej do zaniku dotychczasowej formy najemnictwa. Związki zawodowe, nawet angielskie, domagają się nacjonalizacji kopalń węgla i środków komunikacyjnych, przyczem zastrzegają dla siebie duże wpływy.

2. *Istota zagadnienia* Zniesienie najemnictwa jest równoznaczne 1. ze zniesieniem kapitalistycznej prywatnej własności kapitału, surowców i narzędzi i przekazaniem jej robotnikom lub przynajmniej społeczeństwu; 2. z usunięciem zysku, pobieranego dotąd przez kapitalistę i pośrednika handlowego; 3. z usunięciem zależności w pracy od obecnego kierownictwa, ściślej od pracodawcy. Usunięcie jednego z tych składników nie znosi najemnictwa. Państwo n. p. może być właścicielem i pracodawcą — pozostaje zależność w pracy i utrzymanie się ze sprzedaży swej pracy. Zniesienie najemnictwa nie sprzeciwia się zasadzie podziału pracy, zwłaszcza wyodrębnieniu funkcji pracy kierowniczej. Chodzi tylko o to, aby wykonywanie kierownictwa nie było związane z tytułem własności. Teoretycznie rzecz biorąc, kierownictwo może być wykonywane przez samych robotników, np. przez wspólne obrady i postanowienia, albo przez wybranych kierowników. Uległość względem takiego wybranego kierownika, który może być zmienionym i któ-

rego kompetencję określa się, jest czemś innym, niż uległość względem pracodawcy-właściciela.

3. *Zniesienie własności kapitalistycznej* nie przedstawia zasadniczej trudności. Zniesienie bowiem najemnictwa nie wymaga usunięcia wszelkiej własności prywatnej, lecz tylko tej własności, która, rozporządzając narzędziami pracy, wynajmuje do swego użytku pracę fizyczną lub umysłową. Są wypadki, gdy usunięcie najemnictwa łączy się ze zniesieniem własności prywatnej, np. w czasie socjalizacji. Ale można doskonale pojąć, że przedsiębiorstwa wytwórcze stają się własnością spółek złożonych z robotników, albo własnością związków zawodowych. Będzie to tylko ewolucja własności, bo wtedy uczestnicy tych instytucji staną się współwłaścicielami dóbr wytwórczych i właścicielami spożywczych.

Przejęcie od starej formy do nowej, ustalenie się nowego typu organizacji zakładów wytwórczych może się dokonać nie koniecznie na drodze wywłaszczenia, tembardziej wywłaszczenia bez odszkodowania. Niezawodnie będą wypadki sprzedaży przedsiębiorstw przedstawicielom nowej organizacji. Zdarzą się dobrowolne ugody obu stron, połączone z przekazaniem zakładów nowym właścicielom przez starych. Będzie i tak, że powstaną przedsiębiorstwa odrazu na podstawie nowych zasad. Niektórzy pracodawcy sami oddadzą swe fabryki swym robotnikom. Jeśli nowy ustroj wykaze żywotność, to rozszerzy się i zapanuje nad ustrojem kapitalistycznym, który wtedy przejdzie do lamusu starożytności.

4. *Współdzielczość*<sup>1</sup>. Usunięcie zysku handlowego, pobieranego przez kupca i pośrednika, odbywa się już dzi-

<sup>1</sup> K. Gide, *Przyszłość Kooperacji*. Warszawa, Wende 1921 (36). J. Roziecki, *Piotrkowskie instytucje finansowe społeczne. Ich historia, rozwój i stan obecny*. Piotrków. 1914 (50). Ed. Taylor, *O istocie współdzielczości*. Lwów. 1916 (48). E. Taylor, *Pojęcie*

siaj na drodze współdzielczości spożywczej. Stowarzyszenia zatrzymują przy sobie to, co dawniej pobierał w postaci czystego dochodu hurtownik lub detalista. Zresztą zasadniczą cechą współdzielni jest to, że nie dążą do osiągnięcia zysku i tem się różnią od zakładów kapitalistycznych, dla których zysk jest motorem i celem działania.

Gdyby współdzielnie spożywcze prowadziły jednocześnie fabrykę, gdyby wytwarzały w własnych przedsiębiorstwach towary, sprzedawane w swoich sklepach, to doszlibyśmy do usunięcia zysku przemysłowego, który w ustroju kapitalistycznym dostaje się przedsiębiorcy i kapitaliście. Wprawdzie i te fabryki nie pracowałyby dla zysku, ale właśnie dlatego zostałyby w kieszeniach spożywców to, co ci, kupując towary nie współdzielcze, musieliby zapłacić kapitaliście. W niektórych krajach, głównie w Anglii, istnieje takie połączenie produkcji ze współdzielczością spożywczą. Jest to ruch dotąd słaby.

Usunięcie zysku przemysłowego może się dokonać również wprost na drodze współdzielczości wytwórczej, kiedy to sami robotnicy i pracownicy są właścicielami zakładu wytwórczego. Tutaj też zanika inna charakterystyczna cecha najemnictwa, mianowicie zależność od pracodawcy, bo niema pracodawcy; robotnicy sami sobie są pracodawcami, jak sami są robotnikami, sami kierują przedsiębiorstwem w dziedzinie technicznej, handlowej i organizacyjnej, albo wybierają sobie kierowników.

*współdzielczości.* Kraków, Akademia. 1916 (133). M. J. Tuhan-Baranowski, *Spoleczne zasady kooperacji.* Tom. Jan Hempel. Warszawa, Związek Pol. Stow. Spożywców. 1923 (434). S. Wojciechowski, *Kooperacja w rozwoju historycznym.* Warszawa, Zw. Pol. Stow. Spół. 1924 (383). *Ruch współdzielczy na ziemiach polskich.* Lwów, Patronat Spółek zarob. 1916 (246). Por. w sprawie tu omawianej: Ch. Gide, *Les institutions en vue de la transformation ou de l'abolition du salariat* 1921.

Niestety, współdzielczość nie jest tym silnym, pojętym prądem, któryby mógł stanąć do skutecznego współzawodnictwa z ustrojem kapitalistycznym. Współdzielczość, w obu postaciach, rozwija się bardzo słabo, aczkolwiek jej początki sięgają początków dziewiętnastego stulecia. W r. 1831 Buchez, jeden z poprzedników chrześcijańskiego ruchu społecznego, naszkicował plan kooperatywy wytwórczej, według którego powstała pierwsza współdzielnia złotników w roku 1834.

Ważniejszą jednak rzeczą, niż ten słaby rozwój, jest to, że większość współdzielni spożywczo-wytwórczych, a zwłaszcza wytwórczych utrwała system pracy najemnej a wraz z nim — zysk i zależność w pracy od pracodawcy. W sklepach współdzielczych i w fabrykach, będących własnością stowarzyszeń spożywczych, przeważnie pracują, nie stowarzyszeni, ale najemnicy, zarówno fizyczni, jak umysłowi. Współdzielnie wytwórcze zazwyczaj ograniczają liczbę członków, stanowią koło zamknięte i, gdy się przedsiębiorstwo rozwija, poprostu wynajmują robotników, majstrów, inżynierów, dyrektorów, nie dopuszczając ich do członkostwa i do dochodu. Tylko współdzielnie słabsze i nie obracające wielkimi kapitałami są obsługiwane przez członków. Urzędowe sprawozdanie francuskie o stanie współdzielni wytwórczych robotniczych w d. 1 stycznia 1911 r. podaje następujące dane. Współdzielni, złożonych zasadniczo tylko z robotników, zgodnie z ustawą z 29-go grudnia 1906 r., było wtedy 498 (1 stycznia 1910 r. 510). W kooperatywach, które podały liczbę swych członków, było stowarzyszonych 19,520 (w r. 1910 20,437 w 510 kooperatywach). 350 współdzielni wykazało auxiliaires, robotników, przyczem w tych 350 kooperatywach było 13,174 stowarzyszonych i 7,326 najemników, a w 106 współdzielniach, z których 50 należało do przemysłu budowlanego, liczba najemników była wyższą od liczby stowarzyszonych.

nych<sup>1</sup>. Nieco lepszy stan rzeczy jest w Anglii, w której najemnicy są zazwyczaj członkami stowarzyszeń spożywczych lub radziei wytwórczych. Ale to nie zmienia postaci rzeczy, że ci najemnicy organizują się w związki zawodowe, że kooperatywę traktują jak pracodawcę, z którym walczą o warunki pracy, niekiedy za pomocą strajku.

Tym sposobem współdzielnia, zwłaszcza wytwórcza, zamienia się na rodzaj spółki akcyjnej.

Dlaczego współdzielnia ulega takiej wstecznej ewolucji? Dlatego, że ludzie w sprawach gospodarczych kierują się zasadą korzyści gospodarczej. Jeśli kooperatywa wytwórcza idzie gorzej, chętnie przyjmują nowych członków, którzy wnoszą udziały lub pracę. Ale jeśli się kooperatywa rozwinęła kapitałem, pracą i zabiegliwością, a często ofiarami dotychczasowych członków, to ci niechętnie dzielą się korzyściami, które daje zakład, z ludźmi nowymi, którzy się w niczem nie przyczynili do powodzenia przedsiębiorstwa. I czy ich za to można ganić?

5. *Kontrola robotnicza.* Bolszewicy wprowadzili radykalną próbę zniesienia najemnictwa dekretem z r. 1917 o robotniczej kontroli przedsiębiorstw.

Kontrola robotnicza zachowała dotychczasowych właścicieli i personel urzędniczy i techniczny, odebrała im jednak samoistne stanowisko kierownicze. Całe prowadzenie przedsiębiorstwa w zakresie zaopatrzenia w surowce, narzędzia i kapitał, w zakresie techniki wytwórczej, handlowej i finansowej oddała pod kontrolę, a właściwiej pod kierownictwo robotników, skoro właściciel i dotychczasowy kierownik musiał poddać się rozporządzeniom ciał kontrolujących, do których sam nie należał, lembardziej że zadanie personelu urzędniczego i technicznego nie było

<sup>1</sup> *Année sociale internationale*, 3 (1912) 458—459. Wyd. Action Populaire, Reims.

dostatecznie jasne. Robotnicy stali się właściwymi kierownikami przedsiębiorstwa a dotychczasowi właściciele i mianowani przez nich kierownicy zeszli na stanowiska podwładne. I dlatego, choć dekret ustalał tylko kontrolę, w praktyce oznaczał zniesienie najemnictwa.

Instytucja kontroli robotniczej zawiodła całkowicie. Zdezorganizowała wewnętrzny ustrój fabryki, obniżyła do możliwie najniższego stopnia wydajność pracy, zabita wszelki postęp techniczny i uniemożliwiła zużytkowanie siły umysłowej w dziedzinie produkcji i organizacji, roztrwonila majątek fabryczny i kapitał. Ostatecznie została zniesiona uchwałą Wszechrosyjskiego Komitetu Wykonawczego z dnia 29 kwietnia 1918 r., o czym pisze „*Ekonomiczskaja Żizn'*”: „Główną przyczyną katastrofalnego położenia, w jakim się znajduje przemysł rosyjski, stanowi brak wszelkiej karności i ładu w fabrykach. Rady fabryczne i komitety fabryczne, które powołane były do zaprowadzenia porządku w fabrykach, przyniosły tylko szkodę, spowodowały zanik pozostałych resztek dyscypliny, pociągnęły za sobą kompletne roztrwonienie inwentarza fabrycznego. Wszystkie te przyczyny zmusiły nas do zawieszenia rad fabrycznych i postawienia na czele ważniejszych fabryk—dyktatorów z nieograniczoną władzą nad życiem i śmiercią robotników!”.

Dlaczego kontrola robotnicza zawiodła? Czy z istoty swej była niezdołna do życia, czy też okazała się szkodliwą jedynie ze względu na miejscowe warunki?

Bolszewicy popełnili ten olbrzymi błąd, że powierzyli kontrolę nieprzygotowanej do tego masie robotniczej. Gdyby związki zawodowe istniały oddawna w Rosji, gdyby wychowywały robotnika nie tylko politycznie, ale wtajemniczały go w bieg fabryki, w stan konjunktury handlowej i finan-

<sup>2</sup> H. von Eckardt, *Szkice z Rosji bolszewickiej* 1920 4—5

sowej i dawały mu wykształcenie ekonomiczne i techniczne, gdyby wspólna z fabrykantami praca w sądach rozjemczych i komisjach polubownych nauczyła robotników, jakich warunków wymaga dobre prowadzenie przedsiębiorstwa i czemu w zakładzie jest sam przemysłowiec i jego pomocnicy, gdyby robotnicy rosyjscy byli pod tym względem podobni do robotników angielskich, toby wtedy kontrola robotnicza miała inne skutki. Nie byłoby znęcania się nad inżynierami i dyrektorami, nie byłoby naruszania podstawowych prawideł administracji fabrycznej i działalności przemysłowo-handlowej. Ciemny robotnik nie mógł spełnić tych zadań do których wykonywania potrzeba i nauki i inteligencji i pracowitości. Rzecz to charakterystyczna, że wszyscy odpowiedzialni przywódcy socjalizmu wykazują niemożliwość natychmiastowego objęcia przedsiębiorstw w zarząd robotników. Tak Kautsky, Bauer i inni. Atoli najbardziej pouczającym jest stanowisko *Confédération Générale de France*, grupy, którą słusznie oskarżają o dążności anarchistyczne. W listopadzie 1918 r. podała ona nową formułę dla swoich dążeń, wyrażającą potrzebę podniesienia produkcji przez większą intensywność pracy jako obowiązku robotników i postęp techniki produkcyjnej jako obowiązku pracodawców, którzy muszą zostać: *Pour la classe ouvrière Maximum de production dans le minimum de temps de présence pour un maximum de salaires; pour le patronat Maximum de développement de l'outillage pour un maximum de rendement avec minimum de frais généraux*. W tymże duchu przeciwko zbyt pospiesznemu przejmowaniu przedsiębiorstw w zarząd robotniczy przemawiał Keufer, Jouhaux. Jedynie niektóre odłamy robotników angielskich na serjo dążą do urzeczywistnienia „demokracji przemysłowej” przez oddanie zarządu przedsiębiorstw w zarząd związków zawodowych.

Jak ryzykownie wobec takiej ostrożności robotników

zachodnich wygląda przedsiębiorczość i odwaga robotników rosyjskich.

Że robotnicy rosyjscy zlekceważyli sobie znaczenie pracy inteligencji zawodowej i przemysłowej oraz że zabrali się do rzeczy, na której się nie znają, to łatwo zrozumieć, skoro się sobie przypomni, że każdy robotnik chętnie gotów podnieść się w hierarchji społecznej i że cały duch marksizmu zmerzał do gloryfikacji pracy fizycznej, do mesjanizmu warstwy robotniczej a pomiatania pracą umysłową w produkcji. Przemysłowiec, fabrykant był zawsze traktowany za wyzyskiwacza bez względu na to, czy był kapitalistą czy nim nie był. Natomiast jest wprost niezrozumiałą niechęć Lenina do „inteligencji burżuazyjnej”, do tych „panów inteligentów, którzy zachowali nałogi kapitalistyczne”. Lenin jest zdania, że inteligencja ta będzie służyła „uzbrojonemu proletariatowi” tak, jak służyła dotąd kapitalistom, byleby ją pozostawić przy sobie. Znaczenie zaś dla społeczeństwa i państwa pracy, wykonywanej przez inteligencję, sprowadza do minimum, poprostu anuluje, jak długi Rosji wobec zagranicy. „Kultura kapitalistyczna — pisze w „Państwie i Rewolucji” — stworzyła wielką wytwórczość, fabryki, koleje żelazne, pocztę, telefony i t.d., a na tej podstawie ołbrzymia większość funkcji starej władzy państwowej tak została uproszczona i może być sprowadzona do tak prostych czynności rejestracji, zapisywania, kontroli, że funkcje te będą zupełnie dostępne wszystkim ludziom piśmiennym, że funkcje te będzie można wykonywać za zwykłą płacę roboczą robotnika”. „Obalić kapitalistów, pokonać żelazną ręką uzbrojonych robotników opór tych eksploatatorów, rozbić maszynę biurokratyczną współczesnego państwa, a stanąć przed nami uwolniony od pasożytnictwa, wysoko technicznie skonstruowany mecha-

nizm, doskonale mogący być uruchomionym przez zjednoczonych robotników, którzy zaangażują techników, kierowników, buchalterów, opłacając ich tak, jak wogóle wszystkich państwowych urzędników, płacą najemną robotnika"<sup>1</sup>. „Obrachunek i kontrola uproszczona jest przez kapitalizm nadzwyczajnie, sprowadza się do niezwykle prostych, dla każdego piśmiennego człowieka dostępnych czynności notowania i zapisywania, znajomości czterech działań arytmetycznych i wydawania odpowiednich pokwitowań. Kiedy większa część ludności zaczęła wykonywać samodzielnie i powszechnie takie obliczenia i taką kontrolę kapitalistów, zamienionych obecnie w pracujących, i panów inteligentów, którzy zachowali nałogi kapitalistycznego ustroju, wtedy kontrola taka stanie się rzeczywiście powszechną, ogólną, wszechstronną, wszechludową"<sup>2</sup>. Jest to niesłychanie mechaniczne ujęcie społecznego rozwoju. Warstwa inteligentna straciła tu główną funkcję swą społeczną, kierownictwo, które się dostało w nieprzygotowane ręce. Ale przecież między ideą zniesienia najemnictwa a ideą mechanizmu społecznego oraz wyłączenia inteligencji zawodowej niema nawet pozornego związku. W Rosji sowieckiej nastąpiło tylko przypadkowe pod tym względem zetknięcie, będące niezawodnie skutkiem innych przyczyn.

Natomiast użyty środek zastąpienia pracodawcy był zasadniczo i ze względu na warunki błędny.

Bolszewicy, bowiem na miejsce jednostkowego (pojęciowo) zarządu, posiadającego pewien autorytet ekonomiczny, wprowadzili „masowe kierownictwo” przedsiębiorstwa przez ogół robotników. Już to jest charakterystyczne, że wyborów do ciała kontrolującego nie dokonywa się przez pośrednictwo organizacji, np. związków zawo-

<sup>1</sup> 72

<sup>2</sup> 118

dowych, ale na ogólnych zebraniach pracowników zakładu, które bardzo łatwo zamieniają się na wiece i wysyłają nie znawców, lecz dobrych lub popularnych mówców. Nadto, przedstawiciele robotników mogą być każdej chwili odwołani. Mamy więc zarząd kolegjalny, odwołalny częściowo lub w całości w każdym czasie, złożony z nieprzygotowanych do tego ludzi i mający być wyrazem rządów całej masy robotniczej. Taka instytucja musiała zawieść.

Rządy kolektywne bowiem zawsze są rządami ujemnymi lub niedoskonałymi; im kierownictwo ma być sprężystsze, tem musi być bardziej zcentralizowane, a już zupełnie muszą zawieść rządy kolegjalne elementów ciemnych, wykonywane w zakresie spraw zawitych i wymagających szerszego horyzontu myśli. Można wspólnie obradować, wspólnie uchylać postanowienia i w tem znaczeniu można mówić o „przyciąganiu szerokich mas do zarządu”, ale wykonania nie jest zdolna dopełnić masa; wykonanie, działanie zawsze musi być jednostkowe i zcentralizowane. Nadto masowy zarząd jest zbyt ciężki i powolny wobec ruchliwości życia gospodarczego. Ogół robotników jest i zawsze będzie zbyt mało obeznany z życiem gospodarczym i techniką, aby mógł bezpośrednio kierować produkcją. Do tego przekonania bolszewicy doszli po bardzo kosztownej próbie. Na IX zjeździe Rosyjskiej Partii Komunistycznej w sprawie związków zawodowych (w r. 1920) uchwalono: „Związki zawodowe powinny wziąć na siebie zadanie wyjaśnienia szerokim kręgom (!) klasy robotniczej konieczności przebudowy aparatu zarządu przemysłowego w kierunku jaknajwiększej elastyczności i pracowitości, co może być osiągnięte na drodze przejścia do maksymalnej redukcji kolegów rządzących i stopniowego wprowadzenia jednostkowego zarządu bezpośredniego jednostek wytwórczych”. Dlaczego? Bo „jednostkowy zarząd wymaga doboru osób kompetentnych i gwarantuje maximum wydajności i odpo-

wiedzialności<sup>1</sup>, czego oczywiście nie może być przy zarządzie masowym. Najważniejszym jednak było to, że nowy ustroj w ręce zarządu oddawał kierownictwo i egzekutywę, chcąc w ten sposób znieść zależność w pracy. Była to próba, która stała w rażącej sprzeczności z życiem.

6. *Socjalizacja*. Jest to rzecz wprost tragiczna, że sposób zniesienia najemnictwa, podawany przez jego nieprzejednanych wrogów, nie prowadzi do celu. Socjalizacja produkcji ma oznaczać przejście narzędzi pracy na własność robotników, względnie społeczeństwa. Ponieważ przedstawicielem społeczeństwa jest rząd państwowy, przeto socjalizacja oddaje zarząd produkcji (a w związku z tem i zarząd podziemu) w ręce tego rządu. Zmienił się pracodawca: zamiast tysięcy czy setek pracodawców jednostkowych i zarządów spółek i trustów, mamy jednego pracodawcę — rząd państwowy; zamiast wielu kapitalistów mamy jednego — rząd państwowy, atoli robotnicy pozostali tem, czem byli, robotnikami, którzy pracują w obcym przedsiębiorstwie, bo żaden z nich nie jest ani właścicielem, ani współwłaścicielem zakładu.

Tak się stało w Rosji. Zniesienie salarjatu miało się tam dokonać w dwu okolicznościach: najpierw za pośrednictwem kontroli robotniczej, a później drogą socjalizacji. Kontrola zawiodła. Natomiast socjalizacja sprawiła, że państwo rosyjskie stało się jednym wielkim przedsiębiorcą kapitalistycznym. Zarządza ono przez swoich urzędników, wedle konstytucji wybieranych a w rzeczywistości mianowanych. Robotnicy są robotnikami, opłacanymi w pieniądzu lub w naturze przez pracodawcę — rząd państwowy. Co więcej, rząd ten — w imię zasady, że jest rządem republiki proletarjackiej — nietylko zniósł prawo strajku a opornych

<sup>1</sup> Uchwały te w całości przytoczone w książce: *Ruch zawodowy w Rosji sowieckiej*. Szkic historyczny i materiały 1921

karze deportacją, nietylko wprowadził przymusową pracę, armję pracy, urządzoną na sposób zupełnie wojskowy, z wojskowym rygiorem, ale nadto upaństwowił związki zawodowe. Skoro związki zawodowe mają spełniać funkcje gospodarcze, niech je spełniają; skoro państwo jest proletarjackie, niech związki będą organami państwa, aby innych nie tworzyć. Związki stały się organami państwa a ponieważ to państwo jest kapitalistyczne i despotyczne, więc są despotycznie i po kapitalistycznemu rządzone<sup>1</sup>. Lenin w „*Die nächsten Aufgaben der Sowjet-Macht*“<sup>2</sup> usprawiedliwia w taki sposób użycie despotycznej siły w zarządzie pracy. Pierwsze zadanie rewolucji zostało dokonane, mianowicie dotychczasowi wywłaszczyciele są wywłaszczeni, burżuazja zgnieciona, tak iż się nie podniesie z tego pogromu do nowego wyzysku. Teraz należy przeprowadzić drugie zadanie, polegające na utrwaleniu obrachunku i kontroli. Żeby zaś to osiągnąć, należy z jednej strony uczynić krok wstecz i wejść w kompromis z siłami technicznymi, głównie z zagranicy, które trzeba zaangażować do pracy w zakładach komunistycznych, z drugiej strony trzeba przywrócić pilność i wydajność pracy fizycznej oraz porządek i dyscyplinę w zakładzie, czego się nie osiągnie bez użycia despotycznego przymusu, w ciągu kilku a może kilkunastu lat.

Nie usunąwszy więc stosunku zależności i pracy w obcym gospodarstwie, socjalizacja znosi jednak zysk przemysłowy i handlowy, obciąża wszakże produkcję kosztem utrzymania licznej biurokracji.

<sup>1</sup> Por. *Ruch zawodowy w Rosji sowieckiej*. Wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego, (s. 88), *Rosja sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym*, to samo wydawnictwo, 1922. T. I, cz. II s. 82-225. Polityka robotnicza rządu Sowietów; BIT., *Les conditions du travail dans la Russie des Soviets*. Genève 1920 (309 stron opracowania i 140 bibliografii); BIT., *L'Evolution des Conditions du Travail dans la Russie des Soviets*. Genève 1924 (278).

<sup>2</sup> Berlin. 1919 (62). N. 3 der Kommunistischen Bibliothek.

Zupełnie to samo trzeba powiedzieć o upaństwowieniu i etatyzmie, o socjalizmie państwowym, o *Planwirtschaft* Rathenau'a i in.

7. *Gildje* albo t. zw. *socjalizm gildyjny*. Ruch zupełnie nowy, realizujący się dopiero po wojnie, dotąd konkretnie głównie w Angli, Niemczech i Włoszech, zwłaszcza w przemyśle budowlanym. Bez wątpienia powstał pod wpływem reminiscencji średniowiecznych. Marcin Wagner, inżynier miejski w Berlinie, jeden z głównych twórców tego ruchu w Niemczech, wyraźnie wypowiada swój podziw dla organizacji średniowiecznej, opartej na poszanowaniu sztuki, pracy zbiorowej i zadań indywidualnych w przeciwstawieniu do przedsiębiorstw współczesnych, zbudowanych na egoizmie, oddzieleniu pracy fizycznej od umysłowej<sup>1</sup>. Gildyści angielscy dają swej organizacji pewien podkład społeczny, niemający zresztą istotnego związku z naturą samego ruchu. Ich zdaniem państwo powinno być organizacją spożywców, gildja, korporacja zawodowa — organizacją „wytwórców”, t. j. robotników i pracowników (a nie kapitalistów), działająca jednak w porozumieniu z państwem i pod jego kontrolą<sup>2</sup>. Ruch włoski łączy organizację syndykalną z kooperatywną.

Istotnym znamieniem tego ruchu jest przekazanie „wytwórcom” (t. j. pracownikom umysłowym i fizycznym), połączonym w asocjacjach zawodowych, organizacji i kierownictwa życia gospodarczego w kraju. Podstawą jest związek zawodowy, który tworzy osobne komitety. W tym celu np. w Anglii w danej miejscowości tworzy się *Guild Committee*, złożony z przedstawicieli trade unionów, przy każdym komitecie rada wykonawcza, od r. 1922 istnieje

<sup>1</sup> Martin Wagner, *Die Sozialisierung der Baubetriebe*. Berlin, Heyman 1919

<sup>2</sup> G. D. H. Cole i W. Meller, *Socjalizm cechowy*. Lwów, 1921 (32)

*National Guild Council*, złożony z przedstawicieli rad okręgowych. W radach i komitetach są zastrzeżone miejsca dla techników i administracyjnych pracowników. Do prowadzenia poszczególnych robót komitet deleguje starszego majstra, który gromadzi robotników i fundusze. Komitet odpowiada za wykonanie pracy, jak również za utrzymanie karności w zakładzie, w czym mu pomaga związek zawodowy. Za działalność członków ostatecznie odpowiedzialny jest związek.

G. D. H. Cole bardzo silnie podkreśla, że ruch gildyjny, angielski, różni się pod dwoma względami od starszego ruchu kooperatywnego wśród robotników: 1. gildje nie dążą do osiągnięcia zysków, natomiast utrzymują stałość zarobku, kooperatywy zaś przeważnie zmiernie do otrzymania zysku, dzielonego między członków — i to jest główną przyczyną ich niepowodzenia; 2. gildje opierają się na organizacji syndykalnej i bezpośrednio od związków zależą, przeto nie może dojść do nieporozumień ani tembardziej do ostrych zatargów między współdzielnią a związkiem, jak to się działo w kooperatywach.

Gildje znoszą zysk, pobierany nie tylko przez przemysłowców i pośrednika, ale zysk wogóle, i to zupełnie świadomie. Znoszą też zależność w pracy od kierownictwa właściciela kapitału i surowca, wprowadzając zależność od wybranego przez związki kierownika. Co najważniejsze, nie mają i nie powinny mieć najemnych robotników, bo pracują członkowie związku. Wskutek tego niebezpieczeństwo zamiany na ukrytą spółkę akcyjną jest mniejsze niż przy współdzielniach. Ogniskiem tego ruchu w zakresie praktyki był Manchester a pierwszym przemysłem, w którym się rozwijał, budowlany. W 30.IV. 1922 kosztorysy prowadzonych robót, wynosiły razem przeszło 2.000.000 funtów. We Włoszech związki robotnicze i pracownicze tworzą kooperatywy. Utworzona w r. 1909

*Federazione nazionale dei lavoratori del mare* założyła kooperatywę „Garibaldi”, posiadającą własne okręty, warsztaty okrętowe i t. d. W Niemczech, w r. 1922 istniało 50 *Sozialen Bauhütten*, w r. 1920 powstał *Verband Sozialer Baubetriebe*, łączący 50 gildyj i 150 kooperatyw. Prawie wszystkie gildje otrzymały pomoc lub pożyczki od miast lub zakładów społecznych, np. ubezpieczeniowych. Sam Cole zdaje sobie sprawę, że gildje w obecnym stanie nie mogą marzyć o objęciu pod swój zarząd ani kopalni ani kolei, które wymagają wielkich kapitałów; gildyści włoscy ofiarowali się wziąć w swoje ręce tylko administrację kolei, ale nie jej własność. Najłatwiej nadają się do przejęcia przemysły o małym kapitale zakładowym, przemysł budowlany, drukarski, mechaniczny i t. p. Przejawem tego ruchu — ale bez żadnego prawie podkładu społeczno-ideologicznego, są w Polsce spółki mieszkaniowe i budowlane, zakładane przez urzędników i pracowników<sup>1</sup>.

**III. Praca wynajmuje kapitał.** System, w którym praca, zarówno fizyczna, jak umysłowa, organizuje życie gospodarcze i w tym celu, że użyję porównania do stanu współczesnego, wynajmuje kapitał, jest doskonalszy — pojęciowo — od systemu, opartego na najmie pracy.

I. Kapitał jest z natury swej nieprodukcyjny. Praca zaś z istoty swej jest produkcyjna, nie w tem znaczeniu, żeby cokolwiek stwarzała, ale w tem, że przetwarza dobra przyrodzone i dostosowuje je do potrzeb. Pod tym względem przyroda ma przewagę nad pracą. Nadto kapitał, podobnie jak przyroda, jest bierny, musi być uruchomiony. Praca zaś jest czynna, wprawia w ruch kapitał, który występuje częściowo w postaci tworzywa dla pracy, częściowo

<sup>1</sup> Po chwilowym świetnym rozwoju akcja angielska zaczęła przechodzić silny kryzys. Pod koniec 1922 r. ogłoszono nadzór nad bankrutującym Narodowym Cechem budowlanym, w początkach 1923 r. nad cechem stolarskim w Manchesterze. Por. M. Tarmann, *Problèmes sociaux du travail industriel* 1923 II 147.

w postaci środka, narzędzia pracy. Oczywiście, że zasadzie sprawiedliwości lepiej odpowiada salarjat kapitału, w którym czynnik produkcyjny i czynny wynajmuje kapitał, niż najemnictwo pracy, tego czynnika twórczego, przez pierwiastek bierny i nieprodukcyjny.

2. Praca nadaje dobru przyrodzonemu użyteczność; ta cecha, że przedmiot jest zdolny zaspokoić potrzeby, jest wynikiem pracy, która się zresztą posługiwała kapitałem. Ołó ten wytwór może być własnością przedstawicieli pracy, którzy wynagrodzą kapitał za udzieloną pomoc, albo też może być własnością przedstawicieli kapitału, którym pracownicy sprzedają wynik swojej pracy, użyteczność, udzieloną wytworzonemu przedmiotowi. I znowuż jasną jest rzeczą, że pierwszy system lepiej odpowiada sprawiedliwości i słuszości<sup>2</sup>.

## § 9. Udział w zarządzie przedsiębiorstw.

André Arnou, *La participation des Travailleurs à la gestion des entreprises. La collaboration ouvrière*. Paris, L'Action Populaire. 1920 (214). G. Assan, *La question du contrôle ouvrier en Italie*. Paris, Glard et Briere 1921 (250). Marcel Berthelot, *Les conseils d'entreprises en Allemagne*. Genève, BIT 1923 (140). Th. Brauer, *Das Betriebsrätegesetz und die Gewerkschaften*. Jena, Fischer. 1920 (64). Heinrich Brauns, *Das Betriebsrätegesetz*. M. Gladbach, Volksverein 1920 (96). Niox Chateau, *Les conseils d'entreprise et contrôle ouvrier en Autriche*. Paris, Presses universitaires 1923 (185). Fr. Fagnol, *La Part du Travail dans la gestion des entreprises*. Paris 1920 (125). Carroll French, *The Shop Committee in the United States*. Baltimore, The Johns Hopkins Press 1923 (109). P. Lucien-Bran, *Co-gestion et contrôle des ouvriers dans les entreprises industrielles*. Paris, Gabalda 1923 (220). G. Meda, *Dal contratto operaio al partecipazionismo*. Milan, Vita e pensiero 1922 (130).

<sup>2</sup> Por. L. Garriguet, *Régime du Travail* 1909 II 249—250; A. Pottier, *La Morale catholique et les questions sociales d'aujourd'hui* 1921 II 26—27; Vermeersch, *Questions de justice* 1904 521 n.



V. **Ruchoma skala płacy.** 1. *Dwa systemy.* Przewodną myślą ruchomej skali płacy jest dostosowanie zarobku do cen towarów, wytwarzanych przez pracę, zapewnienie robotnikom udziału w dochodzie, osiągniętym ze sprzedaży towarów. O to chodziło, gdy w latach siedemdziesiątych powstawał ten system w Anglii. W okresie wojny ruchoma skala płacy miała na celu obronę zarobku przed spadkiem waluty, dostosowanie płacy do kosztów utrzymania robotnika i jego rodziny; zarobek wzrastał w miarę wzrostu drożyzny.

2. *Koszta utrzymania.* System ten bardzo się rozpowszechnił w Polsce, Austrii i in. krajach, ostatecznie jednak został zarzucony. W Niemczech zawsze miał licznych przeciwników zarówno wśród przemysłowców, jak i wśród robotników; w r. 1922 parlament niemiecki odrzucił automatyczne stosowanie wskaźnika drożyznianego. Ruchoma skala zapewniała robotnikom ochronę przed głodowymi zarobkami, ale była niebezpieczna z innych względów, bo nie tylko utrwalała i unieruchamiała stosunki zarobkowe z pewnego okresu, ale co najważniejsze, uniemożliwiała zatrzymanie wzrostu drożyzny. Ustalając wysokość zarobku, należy brać pod uwagę nie tylko wskaźnik drożyzniany, ale także inne okoliczności, np. konjunkturę przemysłową i handlową, w jakiej się znajduje życie gospodarcze.

Ruchoma skala płacy, oparta na kosztach utrzymania, z pewnością ma już tylko historyczne znaczenie. Jakie ma znaczenie skala, uzgodniona z ceną towarów?

3. *Korzyści.* (1) Robotnik korzysta z dobrej konjunktury handlowej, uczestnicząc w dochodzie ze wzrostu cen; jeśli to jest wzrost drożyzny, ruchoma skala chroni go od spadku wartości zarobku. (2) W razie złej konjunktury, obniżenie zarobku umożliwia zatrzymanie wszystkich robotników przy pracy, chroni od zwalniania lub zamykania fabryki. (3) Tym sposobem przynajmniej na pewien czas osiąga się spokój społeczny.

4. *Stabe strony.* (1) Gdy rozwój gospodarczy i postęp techniczny obniżą koszty produkcji i spowodują spadek cen za towary, to robotnik traci, otrzymuje płacę niższą,

a pracodawca osiąga nowe zyski, gdyż spadek cen jest zwykle mniejszy niż spadek kosztów produkcji i gdyż niższa cena towarów powiększa pojemność rynku i pokupność towarów. (2) Przemysłowiec, wiedząc że robotnik ponosi część kosztów konkurencyjnych, może wszcząć niezdrową walkę konkurencyjną, sprzedając towary nawet niżej kosztów produkcji, aby zgnębić współzawodnika. (3) Przedmiotem sporów zawsze będzie ustalenie normalnej płacy i normalnej ceny towarów, a przedewszystkiem zagadnienie, czy spadek cen jest następstwem kryzysu (wtedy — obniżka płacy), czy postępu technicznego (wtedy — nowe określenie normalnej płacy i ceny), czy wreszcie niezdrowej walki (wtedy — przeciwdziałanie). Doskonalsza znajomość stanu życia gospodarczego może ułatwić rozstrzygnięcie tych trudności.

## ROZDZIAŁ XII.

### STAŁOŚĆ EGZYSTENCJI.

Stałość egzystencji osiąga się z pomocą ubezpieczeń. Rozpatrzmy tu: przymus ubezpieczeniowy (§ 40), pokrycie kosztów (§ 41) i unifikację ubezpieczeń (42). Zakończymy paragrafem o walce z brakiem pracy (§ 43).

Ignacy Biskupski, *O ubezpieczeniach*. Poznań, Fiszer i Majewski. 1925 (170). Edward Grabowski, *Ubezpieczenia społeczne w państwach współczesnych*. Warszawa, Wende. 1923 (288). Feliks Kramsztyk, *Prawo fabryczne obowiązujące i ubezpieczenie robotników w niektórych państwach europejskich*. Warszawa 1896. K. Krzeczowski, *O nową formie ubezpieczeń społecznych*. Warszawa, Wende. 1923 (16). Jan Puchałka, *Ubezpieczenie na wypadek choroby*. Kraków, Bibl. chrześc. społ. n. 9 1925 (95). S. Włoszczewski, *Koszt choroby a doktryna socjalistyczna*. Warszawa, Bibl. naukowa Ruchu chrześc. społ. 1922 (62).

Bellom, *Les résultats de l'assurance ouvrière au XIX s.* 1901. L. Bernhard, *Unerwünschte Folgen der deutschen Sozialpolitik*. 1912. Willam Beveridge, *Insurance for All and Everything*. London, Daily News. 1924. BIT., *Les problèmes*

*generaux de l'assurance sociale*. Genève, 1925 (146). BIT., *La Réparation des accidents du travail*. Genève 1925 (707). BIT., *L'assurance-maladie*. Analyse comparative des législations nationales. Genève, 1925 (148). BIT., *L'assurance-chômage*. Etude législative comparée. Genève 1925 (133). Joseph L. Cohen, *Workmen's Compensation in Great Britain*. London, 1923. J. L. Cohen, *Insurance by Industry examined*. London, King, 1923 (120). J. L. Cohen, *Social Insurance Unified*. London 1924. M. Degas, *Les assurances Sociales*. Paris, Dunod (Documents politiques et sociaux) 1924 (328). H. Gleize, *Les assurances sociales*. Paris, Alcan. 1924 (144). *Rapport de M. le Dr. Griuda, rapporteur de la Commission d'assurance et de prévoyance Sociales de la Chambre des Députés*. Paris, Imprimerie de la Chambre des Députés. 1923 (510). L. Guéneau, *Les dernières crises de chômage et la question de l'assurance obligatoire*. Paris, Giard et Brière. 1924 (238). Kaufmann, *Schadensverhütendes Wirken in der deutschen Arbeiterversicherung*. 1923. Kaufmann, *Licht und Schatten bei der deutschen Arbeiterversicherung*. 1912. P. Kaufmann, *Zur Umgestaltung der deutschen Sozialversicherung*. Berlin, 1924. A. Köhne, *Der deutschen Knappschaftsvereine, ihre Einrichtung und ihre Bedeutung*. 1915. E. Marlin, *Chômage involontaire et la législation anglaise*. Paris, Giard 1924 (22). A. Rey, *La question des assurances sociales*. Paris, Alcan. 1925 (408). Van der Borgh, *Die soziale und ethische Wirkung der Arbeiterversicherung*. Berlin, 1897.

## § 40. Przymus ubezpieczeniowy.

I. Stanowisko szkół. 1. *Szkola liberalna* stanowczo głosi, że pierwszą cnotą każdego rozumnego człowieka jest przewidywanie przyszłości, a zatem i oszczędność, ponieważ wiadomo, że człowieka wogóle spotykają różne nieszczęścia i choroby, a tembardziej w pracy zawodowej fabrycznej. Żeby ułatwić tę oszczędność ludzie pomysłowi utworzyli spółki ubezpieczeniowe lub towarzystwa wzajemnej pomocy. Ostateczną ich podstawą jest oszczędność i samopomoc<sup>1</sup>. Państwo nie ma tu nic do czynienia,

<sup>1</sup> Colson, *Le Travail et les questions ouvrières* 1917 229

poza kontrolą i zachętą do oszczędzania oraz poza pomocą, którą ma obowiązek dawać tylko biednym. Pracodawcy jedynie z motywu miłości bliźniego powinni wspierać dążności oszczędnościowe swoich robotników i przychodzić im z pomocą zwłaszcza w tych wypadkach, w których odpowiedzialność pracodawców jest rzeczywistą<sup>1</sup>. Niektóre ubezpieczenia są wprost szkodliwe. Tak np. C. Colson<sup>2</sup> mniema, że ubezpieczenie na starość nie zasługuje na tę popularność, jaką się cieszy wśród posłów i ministrów i kandydatów na te stanowiska. Jest ono „najbardziej egoistyczną formą oszczędności”. Stanowi bowiem ideał ludzi bezżennych i rodzin bezdzietnych, a zarazem nagrodę i poparcie takiego, antyspołecznego stanu rzeczy. Niechby ta grupa ludzi przynajmniej własną oszczędnością zabezpieczyła sobie starość! Tymczasem dzięki ubezpieczeniu nie tylko nie ponosi ciężarów wychowania dzieci, ale nadto nie potrzebuje oszczędzać, bo rząd zajął się zapewnieniem jej spokojnej starości. Normalny stan rzeczy wymaga, aby ojciec rodziny troszczył się o wychowanie dzieci i przygotowanie ich do życia oraz oszczędzał a gdy starość nadejdzie, aby żył z oszczędności i pomocy, otrzymywanej od dzieci. Takie obyczaje utrzymują solidarność rodzinną, będącą źródłem solidarności narodowej. Nadto, ubezpieczenie na starość podnosi zbytnio koszty produkcji, wskutek czego uniemożliwia pracodawcom opłacanie wysokiego zarobku w tym czasie, w którym robotnik tego najwięcej potrzebuje na wychowanie dzieci, oraz, co jest niemniej ważne, zachęca ludzi do wczesnego zaprzestania pracy, przez co zmniejsza się produkcję narodową.

2. *Szkola socjalistyczna i komunistyczna*. Ludzie pracują dla „społeczeństwa”, przeto „społeczeństwo” po-

<sup>1</sup> Joseph Rambaud, *Cours d'Economie politique*. Paris, Sirey 1911 II 442. H. Gleize, *Les assurances sociales*. Paris, Alcan 1924

<sup>2</sup> *Le travail et les questions ouvrières* 1917 380

winno im nietylko dostarczyć pracy, ale także środków na pokrycie odczuwanych potrzeb. W państwie kolektywistycznym ubezpieczenie, jako wyraz indywidualnej oszczędności i samopomocy, zaniknie; t. zw. odszkodowania staną się świadczeniami społeczeństwa względem obywateli, którzy pracowali dla tegoż społeczeństwa<sup>1</sup>. Rodzina jako instytucja, któraby miała obowiązek okazywać pomoc nie mogącym jeszcze albo już pracować, nie wchodzi w rachubę, gdyż przestała być komórką społeczną<sup>2</sup>.

III. Przymus ubezpieczeniowy<sup>3</sup>. 1. *Zasadniczo zabezpieczenie przyszłości jest sprawą prywatną.* Każdy człowiek ze swego zarobku powinien pokryć wydatki zwyczajne oraz robić oszczędności na nadzwyczajne. Tym, którzy jeszcze lub już pracować nie mogą, z bezpośrednią pomocą, ze względu na powinowactwo krwi i obowiązki rodzinne oraz ze względu na przyszłą lub przeszłą pracę dla rodziny, rodzina powinna dostarczyć utrzymania. Tembardziej, że nie chodzi tu tylko o pomoc materialną, lecz także i może głównie o opiekę i serdeczność. Ta przezorność prywatna ma doniosłe znaczenie wychowawcze w dziedzinie materialnej i moralnej. Słusznie podkreśla to Colson, podając zarazem znamiennej cechę kultury łacińskiej: *Le progrès*

<sup>1</sup> Por. Edward Grabowski, *Ubezpieczenia społeczne w państwach współczesnych* 1923 28 n.

<sup>2</sup> Kongres P. T. T. (personelu poczty, telefonów i telegrafów) w uchwale z 22.IV. 1921 r. powziętej przeciw dodatkom rodzinnym (*les indemnités familiales*), posługiwał się m. in. następującym rozumowaniem: *Les enfants sont avant tout une richesse sociale: leur entretien et leur éducation doivent être mis à la charge de la collectivité*.

<sup>3</sup> *Les non-Libéraux... tiennent une intervention des Pouvoirs publics (w dziedzinie ubezpieczeń) pour suffisamment justifiée par les faits. Ainsi pensent des philosophes comme Liberatore et des théologiens comme Lehmkühel et Pottier. Leur manière de voir est celle de la presque totalité des sociologues catholiques qui sont arrivés à secouer le joug de l'économie classique.* L. Garriguet, *Régime du travail* 1909 II 25

ne consiste-t-il pas à développer la force de caractère et la persévérance, plutôt qu'à dispenser les hommes d'en avoir?<sup>1</sup>.

2. *Państwo nie może bezpośrednio zajmować się zaspokojeniem potrzeb poszczególnych ludzi i klas.* Jego bezpośrednim zadaniem jest dobro powszechne, tak jak każdego człowieka bezpośrednim zadaniem jest zaspokojenie własnych potrzeb, dobro prywatne w granicach dobra powszechnego. Jedynie gdy mamy do czynienia ze stanem wyjątkowej potrzeby i nędzy lub wyjątkowego niebezpieczeństwa, zagrażającego jakiej warstwie, wskutek czego dobro powszechne jest w niebezpieczeństwie, wtedy władze publiczne muszą przekroczyć zakres swej działalności ogólnej, w imię obrony dobra powszechnego, do czego są zobowiązane, i zająć się bezpośrednio zapewnieniem prywatnego dobra danej warstwy. Ale ta działalność wyjątkowa ma trwać dopóty, dopóki trwa stan wyjątkowy. Jednocześnie władze publiczne powinny dbać o to, aby rzeczy wróciły do normalnego porządku.

3. *Współczesne warunki życia w miastach i pracy po fabrykach stwarzają szczególne niebezpieczeństwo dla moralności, zdrowia i zdolności do pracy*<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> C. Colson, *Le travail et les questions ouvrières* 1917 338.

<sup>2</sup> Kontrolerzy Kasy Chorych m. Łodzi stwierdzają, że 90% ubezpieczonych Kasy żyje w okropnych warunkach. W mieszkaniach ciasnych i brudnych gnieździ się po 2 i 3 rodziny. W izbach unoszą się opary kuchenne, woń kwaszonej kapusty, stęchlizna starej słomy z siennek, wśród porozwieszanych pieluch i ścierek. Poddasza, służące dawniej do suszenia bielizny, poprzerałano na mieszkania, które zamiast okien posiadają lufki w dachach. Wydział opieki społecznej skontrolował przeszło dwa tysiące rodzin, których dzieci otrzymują bezpłatne objady szkolne. Są to rodziny liczące 280 składa się z 3 osób, 367 z 4, 381 z 5, 233 z 6, 157 z 7, 64 z 8, 16 z 9 i 2 z 10. Otóż 1358 rodzin (90,5%) zajmuje mieszkanie jednoizbowe, 123 (8,20%) dwuizbowe a trzyizbowe zaledwie 0,806% t. j. na sto rodzin tylko jedna ma mieszkanie trzyizbowe. Uznano, że 91,55% rodzin cierpi biedę a 2,06% nędzę. *Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi*, I (1923) Nr. 6 s. 1-2.

4. Tym wszystkim nieszczęściom nie może podoląć akcja oparta na indywidualnej oszczędności i samopomocy, choćby nawet z udziałem pracodawców, ale wolna, nie poparta przymusem.

a) Ustrój współczesnej rodziny robotniczej nie sprzyja tworzeniu oszczędności i zapewnieniu swoim członkom opieki w razie nieszczęścia. Rodzina ta bowiem niema zwykle żadnej własności nieruchomości, utrzymuje się tylko z zarobionych pieniędzy. Wskutek tego jest mniej zwarta, gdyż każdy zarabia dla siebie, nawet młodzież sama z kasy fabrycznej odbiera pieniądze. Zmysł oszczędności nie ma też tego naturalnego pola do rozwoju, przeciwnie, robotnik przyzwyczajają się do niecenienia pieniędzy, które w małych ilościach co pewien czas otrzymuje i stale wydaje. Wszystko musi kupić, przeto przyzwyczajają się do wydawania pieniędzy. O przyszłości nie myśli, żyje tylko chwilą, gdy nieruchomość, zwłaszcza ziemia i własny warsztat niejako z konieczności kierują uwagę ku przyszłości. Oszczędzanie i ubezpieczenie się wymaga u rodzin, które się utrzymują z płynącego ciągle zarobku, pewnej kultury i zamożności, zdolności i możliwości złożenia ofiary z zaspokojenia części bieżących potrzeb lub z przyjemności wydawania pieniędzy, celem zapewnienia sobie możliwości pokrycia przyszłych, wprawdzie niezawodnych, ale w obecnej chwili nieodczuwanych. Zresztą wskutek gospodarczych warunków rodzina zmniejsza się: rodzice wcześniej wymierają, dzieci wcześniej się usamodzielniają i zarobkują często nawet w innej miejscowości.

W Anglii przed wprowadzeniem przymusowych ubezpieczeń na starość prawie połowa starców, mających więcej niż 65 lat życia, i 46% starców ponad 60 lat utrzymywała się z dobroczynności publicznej<sup>1</sup>. Z ankiety, przeprowa-

<sup>1</sup> O. von Zwiédineck-Südenhorst, *Arbeiterschutz und Arbeiterversicherung* 1912<sup>1</sup> 113.

dzonej przez Sekcję Rolną przy Muzeum Przemysłu i Handlu, wynika, że 11% słuźby i robotników rolnych, niezdolnych do ciężkiej pracy, idzie żebrac<sup>1</sup>.

b) Ubezpieczenia prywatne również nie czynią zadość potrzebom nawet w dziedzinie najbardziej dostępnej, nawet przy pomocy państwowej.

Instytucje, mające na celu wzajemną pomoc w czasie choroby, należą do najstarszych, np. kasy brackie wśród górników w Zagłębiu Dąbrowskim, zorganizowane w r. 1821. Powodem rozszerzenia się tych instytucyj jest powszechność wypadku choroby a zarazem łatwość i taniość zabezpieczenia się. Wystarczy zapewnić sobie fundusze na pokrycie kosztów choroby w ciągu 6 lub 7 dni na rok dla dorosłej osoby, a koszty te to lekarz i lekarstwa oraz zarobek tygodniowy — i instytucja ma pewność istnienia<sup>2</sup>. Mimo iż w krajach zachodnich, jak Anglja, Belgja, Francja, Włochy, kasy chorych, jako towarzystwa wzajemnej pomocy, bardzo dużo czynią dobrego<sup>3</sup>, jednakże nie skupiają dostatecznej liczby członków. We Francji według urzędowej statystyki, ma ich być pięć milionów. Gide jednak poprawia tę cyfrę, odejmuje od niej: uczniów szkolnych w liczbie 850.000; członków honorowych, którzy opłacają składki-zapomogi, nie korzystając z usług, w liczbie 530.000; drobnych kupców, rzemieślników, urzędników i włościan; te towarzystwa, które mimo swej nazwy mają na celu ubezpieczenie od

<sup>1</sup> Na pytanie: „Co się dzieje ze słuźącym lub robotnikiem, który wskutek starości lub kalectwa zostaje niezdolnym do cięższej pracy folwarcznej?“, Sekcja Rolna otrzymała 235 odpowiedzi, z których wynika, że 86 osób otrzymuje lepsze roboty w folwarku, 41 emerytury w folwarku, 80 zostaje u dzieci, 2 kupuje ziemię, 26 czyli 11,06%, staje się żebrakami. Wład. Grabowski, *Stosunki słuźbowo-robotnicze rolne* 1906 50.

<sup>2</sup> Charles Gide, *Les institutions du Progrès social*<sup>1</sup> 1921 382.

<sup>3</sup> Potwierdza to w kilku miejscach Edward Grabowski, *Ubezpieczenia społeczne w państwach współczesnych*<sup>2</sup> np. 118-121.

wypadków, oszczędność i t. d. Tym sposobem liczba ubezpieczonych dosięgnie od 7 do 8 set tysięcy, co stanowi zaledwie 5% ogólnej liczby robotników. Na 36.000 gmin francuskich nie więcej nad 27.000 mają towarzystwa wzajemnej pomocy<sup>1</sup>. Nadto, nie mają dostatecznych funduszy na kosztowne leczenie, na szeroką akcję ratowniczą (np. francuskie nie udzielają pomocy chorym członkom rodziny, ani na czas położu). Nie mogą się rozwinąć w potężne stowarzyszenia, gdyż młodzież zamiast wstępować do istniejących woli zakładać nowe; tłumaczy się to tem, że im człowiek starszy, tem łatwiej podlega chorobie, zatem dla towarzystwa wzrastają koszty. Jedno z towarzystw z Reims istnieje od r. 1821 a przed wojną liczyło wszystkiego 188 członków. Niemalą przeszkodą jest to, że członkowie przenosząc się do innej miejscowości, mają trudność w korzystaniu z nabytych praw.

Najważniejszym jest to, że się nie organizują w kasy ci, którzy najwięcej tej pomocy potrzebują, t. j. najbiedniejsi, najmniej zaradni, którzy nie mają z czego składki opłacić albo nie mają zrozumienia dla takiej ofiary. W Łodzi w pierwszych dziewięciu miesiącach istnienia kasy chorych (od 3 kwietnia do 31 grudnia 1922 r.) udzielono 1.022.639 porad 338.623 osobom, w tem 202.117 członkom kasy i 116.148 ich rodzinom; bardzo wielu korzystało parokrotnie z porad, tak iż kasa obsłużyła prawie 2/3 ludności łódzkiej. Świadczy to o niesłychanie złym stanie zdrowotnościowym, ale, z drugiej strony, kto powie, że, bez przymusu, te tysiące byłyby się leczyły i że ta pomoc nie podniosła zdrowotności i zdolności do pracy, nie pomnożyła szczęścia, nie zmniejszyła cierpienia i nędzy ludzkiej?

c) Co do związków zawodowych wystarczy zaznaczyć jedno, że nie wszyscy robotnicy są zorgani-

<sup>1</sup> Charles Gide, *Les institutions du progrès social* 1921 383 - 384

zowani i nie wszystkie związki udzielają zapomóg na główne ryzyko pracy robotniczej. Doświadczenie poucza, że robotnicy najbiedniejsi, najmniej przezorni, najbardziej narażeni na brak pracy są najmniej zorganizowani, i to we wszystkich krajach.

4. *Inne korzyści ubezpieczeń przymusowych.* (1) Cały ciężar ubezpieczeń wolnych muszą ponosić tylko robotnicy, co nie jest słuszne, jak o tem później będzie mowa. W prawdzie opłata ubezpieczeniowa powinna wejść do zarobku, ale płaca nie podniesie się o jej wysokość, ponieważ ubezpieczą się tylko ci, którzy chcą, zatem nie będzie to żądanie i potrzeba powszechna. (2) Przymusowe ubezpieczenie, obejmujące ogół robotników, umożliwia stosowanie zasad prawdopodobieństwa, to zaś obniża koszty, które muszą być wysokie przy małej liczbie ubezpieczonych. (3) Przymus równomiernie rozkłada koszty na wszystkich pracodawców i bez niego ci, którzyby ubezpieczyli swoich robotników, mieliby większe wydatki na produkcję lub przynajmniej zmniejszoną dywidendę i zysk. Wprawdzie taki przymus mógłby być wprowadzony przez związki zawodowe, atoli akcja państwa będzie skuteczniejsza. (4) Z doświadczeń niemieckich widać, że ubezpieczenia przymusowe nie wpływają na zmniejszenie się oszczędności. Przeciwnie, ponieważ renta ubezpieczeniowa jest już czemś realnem, jest „majątkiem”, przeto rozbudza w człowieku chęć powiększenia go, oszczędzania. Nadto, renty są niewysokie, prawie nigdy nie są równe zarobkom, przeto nieprzezorni starają się korzystać w tej lub innej postaci z dobroczynności, a przezorni oszczędzają. Co więcej, rozszerzają się ubezpieczenia dobrowolne.

W latach:	1900	1903	1905	1907	1910
było ksiąteczek oszczędnościowych	14,8	16,6	17,9	19,3	21,5
złożono w nich	8.838	11.090	12.675	13.921	16.780
Liczba członków, którzy się dobrowolnie ubezpieczyli					

wzrosła z 396,602 w r. 1907 na 589,348 w r. 1911, wkładki z 10,3 mil. mk. na 15,6 miln. mk.<sup>1</sup>. (5) Czy przymusowe ubezpieczenie narusza wolność? Właśnie wolnym i niezależnym człowiekiem jest człowiek, który ma zabezpieczony każdy dzień życia, a nie człowiek chory, inwalida, bezrobotny — bez bieżącego zarobku i oszczędności. Dobrze jest pisać o poszanowaniu wolności temu, kto ma i dach nad głową, i kapitał lub emeryturę, i wygodne mieszkanie. Taki może być doktrynerem wolności. (6) Bernhard i in. głoszą, że ubezpieczenia, zwłaszcza od choroby i wypadków, ze względu na swą naturę, na nieokreśloność skutków wypadku w zakresie zdolności do pracy, a nawet niekiedy nieokreśloność przyczyny dają okazję do oszukaństwa, do zdobycia wszelkimi sposobami renty niezasłużonej. W tym celu robotnik oszukuje, udaje chorobę, powiększa jej rozmiary, tak się przejmuje ideą renty ubezpieczeniowej, że ulega psychicznemu zбочeniu, zwanemu *Rentenhysterie*. Otóż liczba robotników, ulegających hysterji jest nieznaczna. Biss, przeprowadziwszy statystykę w różnych związkach ubezpieczeniowych, doszedł do wniosku, że na 10 do 20 tysięcy nieszczęśliwych wypadków spotyka się tylko 7 do 24 wypadków newrozy. Dyrektor brackich kas górniczych w Bochumie, przejrzawszy akty urzędników i lekarzy, stwierdził, że na 40530 zgłoszonych wypadków było tylko 48 pod wpływem „hysterji ubezpieczeniowej”<sup>2</sup>.

5. *Zakres przymusa.* Ponieważ głównym motywem, przemawiającym za wprowadzeniem przymusu ubezpiecze-

<sup>1</sup> Por. Fr. Hitze, *Zur Würdigung der deutschen Arbeiter-Sozialpolitik*, 1913 120—121.

<sup>2</sup> Dr. Franz Hitze, *Zur Würdigung der deutschen Arbeiter-Sozialpolitik* 1913 68. Tę samą małą liczbę symulacji stwierdzają prof. Fr. Schultze i Dr. Stursberg w *Erfahrungen über Neurosen nach Unfällen*.

niowego jest ubóstwo, graniczące z nędzą, i niezaradność życiowa, przeto obowiązkowi ubezpieczenia powinni podlegać ci wszyscy, którzy do wspomnianej kategorii robotników wchodzi, i to bez wyjątku, ale tylko oni. Kto nie zarabia dostatecznie wysokiego zarobku, ten powinien być ubezpieczony, o ile w ten czy inny sposób wykonywa pracę zależną (robotnik, chałupnik, niekiedy rękodziełnik); kto zarabia więcej, może, ale nie musi się ubezpieczać. Ten, kto ma być ubezpieczony, powinien być uważany za ubezpieczonego na mocy umowy najmu, jawnej lub ukrytej, choćby nawet zalegał w spełnieniu pewnych formalności; również powinien otrzymać świadczenie ubezpieczeniowe bez względu na czas opłacania składek, jak również na przyczynę zawnioną lub nie, gdyż, jak rozumnie zaznacza Wł. Czerkawski<sup>1</sup>, „przy ubezpieczeniu nie rozchodzi się o nagradzanie lub karanie indywidualnych czynów, lecz o stworzenie zdrowych stosunków społecznych i odpowiednich warunków dla narodowej produkcji”. Pomijając zwyczajne oszustwo, które powinno podlegać karze, hysterję należy leczyć a od nadużyć bronić się tem, że renta powinna być niższa od zarobku, co zresztą stale się dzieje; że w wypadku winy, udowodnionej przez urząd ubezpieczeniowy, należy rentę nieco obniżyć; że wypłatę renty trzeba zacząć po krótkim, kilkudniowym okresie przejściowym.

*Kazy Chorych.* Ustawa z 9.5.1920 r. zakresliła bardzo szeroko przymus ubezpieczeniowy, nakładając go „na wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego” (art. 3); zwolnione zaś są tylko osoby, zastępujące bezpośrednio właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych (dyrektorowie naczelni, dyrektorowie prokurenci), gdy pobierają płacę pewnej wysokości.

Ustawa jest za obszerna w stosunku do pracowników dobrze płatnych, głównie pracowników umysłowych. Ryzyko ich pracy jest znacznie mniejsze wskutek wyższego zarobku, zdrowotnej-

<sup>1</sup> *Polityka ekonomiczna* 7 225

szych i lepszych warunków pracy i lepszych warunków mieszkaniowych i wogóle domowych. Pociągnięcie ich do obowiązkowego ubezpieczenia nie jest zgodne z celem ustawy, przeznaczonej dla ludzi, mających małe dochody i małe poczucie przezorności, kładącej taki wielki nacisk na „utrzymanie zdolności zarobkowania”, na „przywrócenie zdrowia i zdolności zarobkowania” (art. 23). Nie będąc warunkami pracy zmuszeni, pracownicy ci nie korzystają z Kasy Chorych jeszcze i dlatego, że możność leczenia się bez pośrednictwa urzędników społecznie i psychologicznie cenili się wyżej niż leczenie z takim pośrednictwem. Tym sposobem obowiązek ubezpieczeniowy staje się wyjątkowym podatkiem, nakładanym na pracowników zamożniejszych, i tylko na nich, na korzyść mniej zamożnych.

Celowością jest zastrzeżenie tegoż artykułu, że obowiązkowi ubezpieczeni podlegają „niestale zatrudnieni, chałupnicy i osoby z niemi pracujące”. Celowość ustawy domaga się tego, aby ją rozszerzać raczej w kierunku samostatnych gospodarzy, ale biednych i zawojowanych przez konkurencję wielkich zakładów. Na tę drogę wszedł art. 6, według którego chałupnikami są „wszyscy pracujący u siebie w domu, bądź w innym lokalu pracy, wyłącznie lub przeważnie dla jednego lub więcej przedsiębiorców, dla pośrednika, majstra lub kupca, choćby używali własnych narzędzi (narzędzi pracy, zatrudniali członków rodziny lub obcych pracowników, jeżeli ta praca stanowi główną podstawę ich utrzymania)”. W razie potrzeby należałoby obniżyć składkę ubezpieczeniową lub uzupełnić ją z funduszy państwowych, żeby ludziom tym, żyjącym nieraz w strasznych warunkach, zapewnić pomoc pieniężną i opiekę lekarską.

## § 41. Koszta ubezpieczeń.

I. Stanowisko szkół nie jest ostatecznie ustalone oprócz może liberalnej, która opłatami ubezpieczeniowymi obciąża tylko robotników. W szkole socjalistycznej jedni nakładają koszta ubezpieczeń na przemysłowców, inni chcieliby już współcześnie pokrywać je z kas skarbowych, inni — należą do wyjątków, np. C. G. T. w uchwale z powodu projektu francuskiego z r. 1911 — z opłat od robotników. W szkole chrześcijańsko społecznej przeważa zdanie, że powinni opłacać ubezpieczenia przemysłowcy i robotnicy,

ale wielu, np. Henri Lorin<sup>1</sup> nakłada ten obowiązek tylko na przemysłowców. R. N. nie roztrząsa zagadnień ubezpieczeniowych, okolicznościowo jeno wskazuje na to, że pracodawcy i robotnicy powinni pokryć koszta tego, co wchodzi w zakres opieki i ubezpieczeń społecznych, tworząc w tym celu wspólne lub odrębne organizacje<sup>2</sup>.

II. Kto ma opłacać. 1. *Przeciw wyłącznym opłatom państwa.* Państwo nie powinno pokrywać kosztów ubezpieczenia nietylko wyłącznie, ale nawet przeważnie. Ubezpieczenia bowiem należą do zakresu dobra prywatnego a państwo może rozporządzać pieniędzmi, zebranymi drogą podatków i opłat, tylko na cele dobra powszechnego lub wyjątkowo prywatnego, o ile tego dobro powszechne wymaga. Jedynie w państwie kolektywistycznym, w którym rząd zajmuje się organizacją produkcji i rozdziałem dóbr między obywateli, władze państwowe byłyby obowiązane pokryć koszta ubezpieczeń z funduszu państwowego. Właściwie

<sup>1</sup> *L'Organisation professionnelle et le Code du travail* 1907 61

<sup>2</sup> § Postremo domini IV 202: Domini ipsique opifices multum hac in causa possunt, ut videlicet instituta, quorum ope et opportune subveniatur indigentibus et ordo alter propius accedat ad alterum. Numeranda in hoc genere sodalita et suppenas mutuo terendas; res varias, privatorum providentia constitutas, ad cavendum opifici itemque orbitati uxoris et liberorum, si quid subitum ingruat, si debilitas afflixerit, si quid humanitas accidat, instituti patronatus, pueris, puellis, adolescentibus natuque maioribus tutandis. Naddo § Socialium legum, gdy mowa o zadaniach stowarzyszeń: Illud quoque magnopere providendum, ut copia operis nullo tempore deficiat opificem utque vectigal suppeditet, unde necessitati singulorum subveniatur, nec solum in subitis ac fortuitis industriae casibus, sed etiam cum valetudo, aut senectus, aut infortunium quemquam oppressit (IV 207). J. Haessle wyprowadza stąd wniosek, że myśl R. N. jest taka: przemysł sam powinien pokryć koszta społecznego ubezpieczenia, albo dając wysokie zarobki, z których robotnicy opłacają składki, albo do niższych zarobków dodając raty ubezpieczeniowe, albo przez połączenie obu metod, co zresztą nie wyłącza pomocy państwowej. *Das Arbeitsethos der Kirche* 1923 251 dop.

nie byłyby to ubezpieczenia w właściwym znaczeniu, ale dostarczanie utrzymania w razie wypadku lub starości, jakby się to działo również w okresie pracy. Oczywiście w ten sam sposób musiałyby być pokryte potrzeby wszystkich warstw a nie jedynie robotniczej.

2. *Dopłaty państwowe są jednak uzasadnione.* Niezrządkiem bowiem, zwłaszcza po miastach, przyczynami chorób są przyczyny społeczne i ekonomiczne. Wskutek istnienia ubezpieczeń zmniejszają się wydatki państwa i gminy na szpitale i zapomogi a zwiększa się zdrowotność ludności. Jest też rzeczą słuszną, aby państwo przyszło z pomocą tym, którzy swą pracą przyczyniali się do wzrostu bogactwa narodowego.

3. *Sami zainteresowani.* W gospodarstwie, opartem na prywatnej własności, t. j. na wolności produkcji, spożycia i wymiany usług, podstawą premij ubezpieczeniowych mogą być tylko wkładki oszczędnościowe. Jak wyższy urzędnik prywatny, kupiec, robotnik, przemysłowiec ubezpiecza się w prywatnej lub publicznej instytucji na wypadek choroby, pożaru i t. d., tak samo robotnicy powinni zorganizować ubezpieczenia od ryzyka pracy i losowości zarobku. Koszta tego ubezpieczenia powinni pokryć z zarobku. Ponieważ jednak te opłaty są częścią zarobku, a zarobek jest wynikiem pracy i wchodzi do kosztów produkcji, która go opłaca, przeto z równą słusnością można powiedzieć, że wkładki ubezpieczeniowe powinni opłacać przemysłowcy. Koszta ubezpieczeń rzeczywiście wchodzi do kosztów produkcji. Jest to zresztą słuszne i ze stanowiska rozumnego systemu produkcji. Przemysłowiec podejmuje się utrzymanie w dobrym stanie maszyn i narzędzi pracy na stałe, a nie tylko w okresie, kiedy te maszyny są w ruchu. Ten sam stosunek musi być zachowany względem całej warstwy robotników, którzy przewyższają maszynę o tyle, o ile człowiek jest wyższy od rzeczy martwej.

Z tego względu zasadniczo jest rzeczą obojętną, kto opłaca składki ubezpieczeniowe: pracodawca czy robotnik. Wszelako motywy społeczne i praktyczne przemawiają za tem, aby pozostawić opłaty od obu stron. Gdyby całą wkładkę opłacali tylko robotnicy, to zarobek, służący bezpośrednio na zaspokojenie potrzeb, odrazu by się zmniejszył prawie o całą wysokość składki ubezpieczeniowej. Opłata, w opinii pracodawców, stałaby się sprawą prywatną robotników, wskutek tego pracodawcy nie chcieliby się zgodzić na podwyżkę zarobku o wysokość opłaty ubezpieczeniowej, ani o przedsięwzięcie starań i kosztów, żeby zmniejszyć ryzyko pracy i zarobku. Dla robotników byłoby najkorzystniej, gdyby opłaty ubezpieczeniowe opłacali sami pracodawcy: zarobek odrazu by się podniósł o wysokość składki, ale w opinii powszechnej ubezpieczenie miałoby charakter darowizny; robotnicy nie mieliby tytułu do uczestniczenia w zarządzie instytucji ubezpieczeniowych; nie będąc zainteresowanymi w stronie finansowej, byłiby skłonniejsi do lekceważenia niebezpieczeństw, do hysterji ubezpieczeniowej i oszukanstwa.

III. *W różnych rozmiarach.* 1. *Na wypadek choroby.* S. Włoszczewski<sup>1</sup> jest zdania, że koszta ubezpieczeń od choroby powinni opłacać tylko pracodawcy, gdyż będąc właścicielami kapitału, zabierają dla siebie tę część „kapitału społecznego”, który jest wytworem wynalazków technicznych, przez niego eksploatowanych. Rekompensatą powinno być finansowanie Kas chorych. Można wszakże wysunąć inny motyw, bardziej przekonujący, mianowicie, że choroba nie jest ryzykiem pracy, lecz ryzykiem życia ludzkiego, że zatem nie przemysł, ale człowiek sam musi robić oszczędności na czarną godzinę. Jednakże miłość bliźniego i słuszość wymaga, aby praco-

<sup>1</sup> S. Włoszczewski, *Kasy chorych a doktryna socjalistyczna* 1922 16



dawca, jako człowiek zamożny, wspomagał w chwili nieszczęścia robotnika, który w jego zakładzie i na jego rachunek pracował i niejednej choroby nabawił się wskutek złych warunków zdrowotnościowych fabryki lub osiedla fabrycznego. Będzie to zresztą korzystne dla zakładu, bo przyczyni się do wytworzenia przyjaznej atmosfery i zadowolenia. Społeczeństwo, poza ogólnymi staraniami, skierowanymi do wszystkich obywateli, niema powodu do osobnej interwencji, chyba to, że ubezpieczenia zmniejszają wydatki na ubogich i że państwo lub gmina niedostatecznie lub wcale nie spełniają swoich obowiązków w dziedzinie utrzymania higieny społecznej. Według ustawy z r. 1920 ubezpieczony opłaca  $\frac{2}{5}$ , pracodawca  $\frac{3}{5}$ ; według niemieckiej  $\frac{2}{3}$  i  $\frac{1}{3}$  a państwo kosztu administracji.

2. *Koszta ubezpieczenia od wypadków i kalectwa* muszą obciążyć przemysłowców, gdyż wypadki są przede wszystkim ryzykiem pracy zawodowej. Wprawdzie Yves Guyot na kongresie w sprawie wypadków pracy w Brukseli 27.7. 1897 r. mówił, że przymusowe ubezpieczenie w tej dziedzinie jest zachętą do nieostrożności, niedbalstwa i głupoty, czego dowodem szybki wzrost wypadków, zgłoszonych i indemnizowanych po ogłoszeniu odpowiedzialności pracodawców. Na to trzeba odpowiedzieć, że przymus wpłynął nie na wzrost liczby wypadków, lecz na ich rejestrację. Przed tą reformą uzyskanie odszkodowania było tak trudne, że poszkodowani wcale się nie zgłaszali o odszkodowanie. Niektórzy uzasadniają potrzebę opłaty od robotników względami wychowawczymi (powiększenie przeczności i ostrożności) i społecznymi (zeby odszkodowanie nie przyjęło charakteru jałmużny). Słuszniej jest jednak, by pracodawca sam opłacał to ubezpieczenie a robotnik, przy tej okazji, wkładki ubezpieczeniowe od ryzyka choroby zwykłej albo od wypadków, zaszytych w okresie pracy, ale nie przy pracy, t. j. niebędących ryzykiem zawodowym.

3. *Koszta ubezpieczeń od starości* powinny obciążać robotników, względnie pracodawców. Renta starcza niema bowiem być darowizną, jałmużną, lecz zaoszczędzonym zarobkiem. Gdy chodzi o tych, którzy w ciągu swego życia pracowali, niema żadnego powodu, któryby skłaniał społeczeństwo do opłat na rzecz ich emerytury. Społeczeństwo z funduszy podatkowych ma obowiązek przyjść z pomocą biednym, tym nieszczęśliwym, którzy w ciągu życia nie mogli lub nie mogą pracować, albo tym szkodnikom którzy nie chcą pracować. Robotnicy zaś nie należą do żadnej z tych kategorii. Pobudką dla państwa mogłyby być jedynie względy uboczne, np. pomoc w walce konkurencyjnej z państwem, które niema ubezpieczeń na wypadek niezdolności, pomoc w chwili tworzenia tego ubezpieczenia, które wymaga sporych funduszy.

#### 4. *Dodatki rodzinne.*

BIT., *Les allocations familiales*. Genève 1924 (200). De La-  
baume, *Les allocations patronales aux familles nombreuses et les caisses mutuelles en vue de ces allocations*, Trévoux, Jeamin. 1922 (212). V. Guesdon, *Le mouvement de création et d'extension des caisses d'allocations familiales*. Paris, Vie universitaire 1922 (280). E. Romanet, *Les allocations familiales*. Lyon, Chronique sociale 1922 (20).

Są to dodatki, uwzględniające stan rodzinny robotnika, dołączane do płacy, jak i do świadczeń ubezpieczeniowych. Dodatków tych nie można traktować tylko jako dzieła miłosierdzia. Niezawodnie pracodawcy, jako ludzie zamożni, mają obowiązek moralny przychodzenia z pomocą swoim pracownikom, znajdującym się w cięższej sytuacji. Dla przemysłu istnieje jeszcze inny motyw uprawniający te dodatki rodzinne: korzyść, jaką przemysł otrzymuje od wielodzietnych rodzin, one to umożliwiają rozwój produkcji bez potrzeby uciekania się do imigracji. W pokrywaniu dodatków rodzinnych powinno wziąć udział również społeczeństwo. Rodziny wielodzietne za-

pewniają bowiem państwu trwałość, one wychowują obywateli, pracowników i żołnierzy. Wzrost ludności jest zasługą głównie tych rodzin. W Belgji w r. 1910 na 2 685 963 dzieci i młodzieży poniżej 18 lat 1 692 156 osób pochodziło z rodzin wielodzietnych. Gdyby rodziny wielodzietne naśladowały obyczaje rodzin mało lub bezdzietnych, liczebność narodu odrazu by zmalała. Przeto rodziny wielodzietne za ponoszenie kosztów i ciężarów, dla dobra narodowego powinny otrzymać odpowiednie „odszkodowanie”, powinny doznać od społeczeństwa takiej pomocy, aby się nie znajdowały w gorszym położeniu materialnym, niż reszta rodzin tej samej sfery, mniej pożytecznych społecznie lub szkodliwych. Gdyby koszty dodatków rodzinnych miały obciążać gminy, to nie powinny obciążać tych, w których wielodzietne rodziny mieszkają, bo tym sposobem gminy, mające mało dzieci w pewnym wieku życia, byłyby uprzywilejowane, a ciężar służby narodowej spadłby znowu na gminy, mające więcej dzieci; reforma byłaby połowiczną.

Dodatki rodzinne są urzeczywistnieniem jednego z głównych postulatów ruchu chrześcijańsko-społecznego, że zapłata powinna pozostawać w stosunku do potrzeb życia rodzinnego. Ze względu na doniosłość tej reformy chrześcijańskie związki zawodowe, np. Federacja belgijska na zjazdach w r. 1921 i 1923, niemieckie na zjeździe w Essen 1920 r. wypowiedziały się za dodatkami, nawet prywatnie przez przemysłowców zorganizowanymi. Organizacje socjalistyczne zachowują się obojętnie lub niechętnie. Leipart, prezes *Allgemeine Deutsches Gewerkschaftsbund*, wypowiedział się w r. 1921 przeciw dodatkom, gdyż robotnicy nieżonaci mogą także mieć obowiązki względem bliskiej swej rodziny, nie będą mogli ożenić się, gdy nie będą mieli z czego oszczędzać, mają większe wydatki na utrzymanie. Robotnikom wielodzietnym należy

przyjść z pomocą, udzielając im różnych ulg, jak podatkowe i szkolne<sup>1</sup>. We Francji zarówno zjazd CGT w styczniu 1923 r., jak i ankieta, przeprowadzona w grudniu 1922 r. i styczniu 1923 przez *Le Peuple* wśród sekretarzy związków zawodowych, doprowadziły do następujących wniosków: 1. Zasadę dodatków rodzinnych należy przyjąć, bo się już zbyt rozpowszechniła i robotnicy, którym przynosi pewne korzyści, nie zrzekną się ich. 2. Dodatki należy uznać za obowiązek społeczny: nie przemysłowcy, lecz państwo ma obowiązek wobec dzieci i ono powinno opłacać dodatki. Dodatki, pochodzące wyłącznie od pracodawców, służą im do łamania solidarności robotniczej, obniżania zarobków i wtrącania się do ogniska domowego robotników. 3. Dodatki rodzinne powinny prawnie obowiązywać i być wypłacane w razie choroby, bezroboczości i lokautu<sup>2</sup>.

5. *Bezrobocie*. Colson<sup>3</sup> odróżnia trzy rodzaje bezrobotnych. Bezrobotni, którzy nigdy pracy nie mogą znaleźć, są *une selection d'incapables*. Jeśli ta niezdolność do pracy pochodzi ze słabości fizycznej lub moralnej, musi się nimi zająć dobroczynność; jeśli z lenistwa lub krnąbrności i warcholstwa, również dobroczynność, ale w mniejszych rozmiarach oraz w połączeniu ze środkami represyjnymi. Jedyne bezrobocie, które może spaść na dobrych robotników, to brak pracy, wynikający z nieszczęść ogólnych. Ale temu zaradzić może tylko wyjątkowa pomoc i nałóg oszczędzania. Niesłusznie wymaga się od pracodawców, żeby zorganizowali ubezpieczenie od bezrobocia. Najpierw dlatego że okres braku pracy jest okresem przesileniowym dla przemysłu, który nie może wtedy właśnie ponosić wielkich nowych ciężarów. Powtórę, wprowadzić koncen-

<sup>1</sup> BIT., *Les allocations familiales* 1924 113.

<sup>2</sup> BIT., *Les allocations familiales* 1924 67 nn.

<sup>3</sup> *Le Travail et les questions ouvrières* 1917 387—390.

tracja zwiększa niebezpieczeństwo rozmiarów braku pracy, ale przez to samo bezrobocie traci na głębokości. Przemysł dostatecznie spełnia swe obowiązki przez to, że, chociaż zresztą kieruje się własnym interesem, używa wszelkich możliwych środków, aby nie zamknąć zakładu, w który włożył masę kapitału i w którym będą stały bezczynnie maszyny. Przeciwnie, związki zawodowe powinny opłacać część kosztów bezrobocia, ponieważ stawiane przez nie wymagania w zakresie zarobków i warunków pracy są jedną z przyczyn, które szerzą brak pracy. Wymagania te bowiem zmniejszają zapotrzebowanie robotników, gdyż sprawiają, że użycie pracy ludzkiej jest zbyt kosztowne i trudne do uzgodnienia ze zmiennymi warunkami rynkowymi.

Głównym motywem, dlaczego przemysłowcy powinni wziąć udział w pokryciu kosztów ubezpieczenia na wypadek bezrobocia jest to, że w ustroju kapitalistycznym bezrobocie jest ryzykiem raczej produkcji niż pracy i że głównymi organizatorami życia gospodarczego są przemysłowcy. W okresie zwykłego a tembardziej silnego przesilenia musi przyjść z pomocą państwo i gmina. Zadaniem władz państwowych jest właśnie takie ułożenie stosunków, żeby każdy łatwo prace znalazł. Skoro tego niema, związki przymusowe powinny zasilić fundusz ubezpieczeniowy. Udział robotników tłumaczy się motywem oszczędności i przezorności, która obowiązuje każdego człowieka. Za udziałem wszystkich trzech czynników przemawia jeszcze to, że taki udział najlepiej umożliwia zapobieganie nadużyciom, stwierdzenie, gdzie bezroboczość jest prawdziwa, a gdzie tylko udana, oraz skuteczną działalność w kierunku zmniejszenia przyczyn samego zjawiska.

Według ustawy polskiej z 18.7.1924 opłaty ubezpieczeniowe wynoszą 2% od każdorazowo wypłacanych zarobków (t. zw. wkładka zakładu pracy) z tem jednak, że najwyższym zarobkiem obliczeniowym może być 5 zł. Z tej sumy 1/4 wpłacają robotnicy, 1/4 pracodawcy z 50% całej wkładki zakładów pracy państwo, z tem

jednak, że najwyżej połową tej dopłaty Rada Ministrów może obciążyć gminy, w których istnieją większe zakłady górnicze i przemysłowe (art. 6-8).

## § 42. Unifikacja ubezpieczeń.

I. Różne typy. 1. *Różnorodność organizacji ubezpieczeniowej.* W dotychczasowym stanie rzeczy istnieją różne ubezpieczenia dla różnych rodzajów niezdolności do pracy, braku pracy, nieszczęść. Złożyło się na to kilka przyczyn: (1) powstawanie ubezpieczeń w miarę dojrzewania danego ryzyka do ubezpieczenia i w miarę przygotowania opinii, względnie organizacji do przyjęcia go. Najstarszemi są ubezpieczenia od choroby, najmłodszemi od bezrobocia. (2) Różnych sposobów używano w poszczególnych krajach dla przeciwdziałania ryzyku pracy. W Anglii sprawę tę pozostawiono do rozstrzygnięcia samym zainteresowanym, t. j. robotnikom, którzy w związkach zawodowych szukali ratunku; działalność ta należała do najważniejszych i niezmiernie pożytecznych w trade-unionach. Państwo nie interesowało się tą sprawą. W Niemczech zapewnienie stałości egzystencji postanowiono osiągnąć na drodze ubezpieczeń przymusowych, opłacanych przez robotników, pracodawców i państwo. We Francji, Włoszech, Belgii państwo ułatwiała rozwój przezorności prywatnej przez odpowiednie ustawodawstwo, dotacje i fundowanie zapomogowych kas państwowych, w imię hasła belgijskiego: *la liberté subsidie*. (3) Nawet w Niemczech, gdzie odrazu powstały ubezpieczenia społeczne, budowano je według różnych typów, odpowiadających różnym cechom ryzyka, od którego ubezpieczaly.

2. *Unifikacja.* W miarę rozwoju ubezpieczeń powstawała myśl ich unifikacji, przedewszystkiem w celu osiągnięcia oszczędności na administracji (w różnych rodzajach ubezpieczeń różni ludzie muszą przeprowadzać te same

czynności rejestracji, sprawdzania, wypłaty i t. d.) oraz łatwiejszego rozciągnięcia ubezpieczeń poszczególnych krajów na wszystkie ryzyka. Wojenny kryzys walutowy był nowym bodźcem do reorganizacji ubezpieczeń.

Próby zcalenia ubezpieczeń spotykamy już przed wojną. Są one dwójakiego rodzaju: stworzenie jednego systemu ubezpieczeniowego z zachowaniem odrębności organizacyjnej dla poszczególnych typów, jak to czyni ordynacja ubezpieczeniowa niemiecka z r. 1911, albo organiczna, ale częściowa unifikacja, jak *Alters- und Invalidenversicherung* z r. 1911 w Niemczech dla starości, sieroctwa, wdowieństwa i inwalidztwa oraz *National Insurance Act* z 1911 w Anglii dla chorób i inwalidztwa. W projektach powojennych spotyka się unifikację wszystkich ubezpieczeń, ale bez bezroboczości.

Zdaje się, że liczba zwolenników unifikacji wzrasta. Ale różnią się oni co do poglądu na stopień unifikacji. Do przeciwników jednego ubezpieczenia, którego zwolennikiem jest np. Cohen, należą Pribram, Beverdige i in. Sznu<sup>1</sup> wypowiada się „za jednym ubezpieczeniem społecznym a różnymi rodzajami świadczeń”. Wyrazem unifikacji będzie jedna organizacja, wspólna polityka finansowa i profilaktyczna, jedna wkładka, jeden zarząd majątkiem, jedne czynności przygotowawcze, klasyfikujące przedsiębiorstwa według typów ubezpieczeniowych, jedna kontrola, ewidencja i t. d. Obok tego należy zachować wszystkie faktyczne odrębności, jakie wytwarzają specyficzne właściwości zabezpieczenia tego lub innego rodzaju świadczeń, zatem osobną rachunkowość dla każdego świadczenia, różne władze, przyznające świadczenia (komisje: lecznicze bezrobotnych i rentowe). Natomiast Konstancy Krzecz-

<sup>1</sup> T. Sznu<sup>1</sup>, *Zadania polskiej polityki państwowej w dziedzinie ubezpieczeń społecznych*. BPO I (1919) 176 nn.

kowski<sup>2</sup> wypowiada się za jedną instytucją ubezpieczeniową dla wszystkich rodzajów ubezpieczenia. Nie należy zsumowywać istniejących lub mogących powstać ubezpieczeń, lecz „sprowadzić je do jednego wspólnego mianownika, zredukować do jednego, jedynego ubezpieczenia”. Nie należy ubezpieczać przyczyn, lecz „losową utratę zarobku lub dochodu czyli niezawinioną utratę środków utrzymania”. „Przy pomocy prostych zabiegów można stwierdzić fakt braku zarobku, powstały z przyczyn, niezależnych od danego osobnika. Idzie wszak o to tylko, aby brak zarobku był wypadkiem losowym; obojętne jest jednak, jakie są przyczyny tej losowości”.

II. Umiarkowana unifikacja. Unifikacja całkowita czyli jedno ubezpieczenie na wszelkie wypadki losowe bardzo pociąga swą prostotą i łatwością wykonania. Wszystkie ryzyka mają jedną wspólną cechę, mianowicie niezawiniony brak zarobku i opierają się na losowości zarobku. Jedna organizacja będzie tańsza, sprawniejsza a przede wszystkim dostępniejsza dla robotnika, który dzisiaj bez pomocy specjalnych biur nie mógłby się połapać w przysługujących mu prawach. Dzięki jednej organizacji uniknie się najróżnorodniejszych sprzeczności i anomalii.

1. *Jedynę ryzyko*. Czy istnieje jedno tylko ryzyko, mianowicie losowość zarobku czyli środków egzystencji? Jeśli losowy brak zarobku wziąć jako skutek pewnych przyczyn, jako wytworzoną sytuację gospodarczą, to oczywiście istnieje tylko jedno ryzyko. Ze stanowiska robotnika jest rzeczą obojętną, co spowodowało niezawiniony brak zarobku; ważnym jest tylko sam fakt, jednakowy dla wszystkich robotników bez względu na jego przyczynę. Natomiast przyczyna ryzyka nie jest obojętną dla instytucji ubezpie-

<sup>2</sup> K. Krzeczowski, *O nową formę ubezpieczeń społecznych*. *Ekonomista* 23 (1923) t. 1 46 nn.

czeniowej, względnie robotników ubezpieczeniowych. Instytucja ubezpieczeniowa musi się opierać na rachunku prawdopodobieństwa, na zjawiskach masowych. Charakter zaś tych zjawisk, ich prawdopodobieństwo zależy od przyczyny, która spowodowała brak zarobku. Ryzyko braku zarobku jest inne, gdy chodzi o śmiertelność i starość, a inne gdy się bierze pod uwagę wypadki, bezrobocie, lub choroby. W miarę tego, jak dana instytucja odchyła się od rachunku prawdopodobieństwa, w miarę tego zamienia się z instytucji ubezpieczeniowej na dobroczynną. W podstawach instytucji, opartej na rachunku prawdopodobieństwa, tkwi zasada odpowiedzialności jednostkowej, względnie zbiorowej pewnej grupy jednostek, podlegających jednakowemu ryzyku. Jeśli się abstrahuje od charakteru poszczególnego ryzyka, tem samem (i w tym samym stopniu) znosi się zasadę odpowiedzialności, czyli zamienia się instytucję ubezpieczeniową na dobroczynną. Rzecz naturalna, że władze publiczne mogą sztucznie określić ryzyko zarobku, ale wtedy muszą przyjąć na siebie odpowiedzialność finansową za powodzenie danej instytucji; wtedy też niema co mówić o ubezpieczeniach, lecz trzeba mówić o dobroczynności i opiece społecznej. Ale nawet wtedy, gdy się będzie brać pod uwagę skutek, a nie przyczynę, ryzyko zarobku nie jest jednakowe we wszystkich wypadkach. W jednych wypadkach równa się ono zapewnieniu częściowego albo całego dochodu, ale stałego, wskutek tego, że zdolność do pracy zmniejszyła się lub znikła, np. w okresie kalectwa, starości. W innych wypadkach chodzi po prostu o przetrzymanie okresu czasowo zmniejszonej lub zniszczonej zdolności do pracy, np. wskutek choroby, macierzyństwa, nawet braku pracy. Świadczenia pierwszego rodzaju wymagają znacznie więcej kapitału, aniżeli drugiego, i dlatego ich pokrycie musi być zorganizowane na różnych podstawach finansowych. Podobnie gdy chodzi o kon-

trołę prawdziwości braku zarobku, znowuż trzeba skontrolować przyczynę, która jest różna w razie choroby, wypadku, bezrobocia i t. d. Rzeczywistość braku zarobku poznaje się przez poznanie jego przyczyn.

2. *Ochrona*. Zwolennicy jednego ubezpieczenia na wszystkie wypadki braku zarobku zazwyczaj za główne zadanie instytucji ubezpieczeniowej uznają „wystarczające zabezpieczenie materialne”, a wszelkie świadczenia rzeczowe jako rzecz uboczną. Tymczasem instytucja ubezpieczeń społecznych musi mieć na celu — równorzędnie z dostarczeniem utrzymania w okresie braku zarobku — uchronienie ubezpieczonego od utraty zdolności lub możności zarobkowania oraz przywrócenie jednego i drugiego, o ile można, do pierwotnego stanu. Na tem głównie polega moralna wartość ubezpieczeń zgodnie zresztą z psychologią zwykłego człowieka, który chce pracować i pracą zarabiać na życie. Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że ta akcja zapobiegawcza i restytucyjna jest bardzo różna w różnych rodzajach ryzyka pracy.

3. *Biurokracizm i partactwo*. Czyż może sprawnie działać instytucja, której podlega kilka lub kilkanaście milionów ludzi? Sam jej ogrom staje się szkodliwym dla celów, które ma spełnić. Czy jest rzeczą rozsądną powierzać jednej instytucji tak różnorodne funkcje, jak kontrola rzeczywistości ryzyka, która zupełnie innych uzdolnień wymaga, gdy chodzi o chorobę, o kalectwo, o bezrobocie, o starość i śmierć; jak wypłacanie zapomóg i renty, prowadzenie szpitali i zakładów leczniczych, pomaganie w fizycznym wychowaniu dzieci, walczenie z przyczynami nieszczęśliwych wypadków i bezrobocia; jak finansowanie ryzyka tak odbiegających od siebie zjawisk braku zarobku? Jednem ze źródeł dążeń unifikacyjnych jest zbyt mechanistyczne pojmowanie życia, traktowanie ludzi i ich potrzeb oraz wogóle zjawisk życiowych, jak martwych cyfrowych pozycji.

4. *Możliwość unifikacji.* Istnieją podobieństwa między poszczególnymi rodzajami ryzyka robotniczego. Można by odróżnić trzy grupy, z których pierwsza obejmuje: chorobę, macierzyństwo, wypadki w okresie leczenia druga — częściowe lub całkowite inwalidztwo, starość, dodatki rodzinne, pośmiertne, trzecie — bezroboczość. Druga grupa wymaga tak nieskomplikowanych czynności, że mogłyby być spełniane dodatkowo przez inne urzędy, np. pocztowe. Pierwsza wymaga osobnej instytucji, w której działalność leczenia ma przewagę nad wypłacaniem renty; taż instytucja po skończonem leczeniu określałaby stopień niezdolności do pracy, względnie późniejsze jej zmiany. Wreszcie trzeci rodzaj wymaga również zupełnie innej działalności niż dwa poprzednie i musi się łączyć z urzędami pośrednictwa pracy. Podobnie finansowe podstawy każdej takiej grupy są inne. Nic przeto dziwnego, że nawet wielcy zwolennicy unifikacji, jak Cohen, w ogólnym organizmie administracyjnym ubezpieczeń uwzględniają te różnice ryzyka. Istnieje możliwość zcentralizowania statystyki i badania ryzyka, ustalania budżetu ubezpieczeń, opłat, sądownictwa.

Najdalej unifikację posunęto w Rosji i Bułgarii, ale i w tym kraju do wypadków zastosowano odrębny system repartycji. Ustawa czeska z 9.10.1924 jest koordynacją różnych rodzajów ubezpieczeń. Referent Grinda zcharakteryzował projekt francuski z 1921 r., przyjęty przez Izbę Niższą 8.4.1925, w następujący sposób: L'obligation sanctionnée par le précompte; l'unité dans l'établissement des assurances, la méthode et la forme mutualistes appliqués dans leur fonctionnement; l'égalité dans la participation patronale et ouvrière; la limitation de l'intervention de l'Etat — tels sont les principes sur lesquels le mouvement nouveau est fortement établi. Bezrobocie nie zostało włączone do ogólnego systemu. Choroba, macierzyństwo i śmierć opierają się na repartycji, starość na kapitalizacji, inwalidztwo w pierwszym okresie na repartycji, w drugim na kapitalizacji.

5. *Charakter Kas chorych.* Czem mają być Kasy: czy biurami, które inkasują składki, wypłacają zasiłki, pośredniczą w udostępnieniu pomocy i opieki lekarskiej, stworzonej i istniejącej niezależnie

od kas, czy też mają to być instytucje, które spełniają czynności administracyjne, ale przede wszystkim zmiierzają to stworzenia takich warunków, żeby ich członkowie najłatwiej, najtaniej i najskuteczniej mogli odzyskać zdrowie i zdolność do pracy? Najbardziej widocznym znakiem pierwszego systemu jest wolny wybór lekarza przez członków kasy, drugiego — ambulatorjum kasowe, przychodnia i szpital, w którym się leczą chorzy a lekarzy zaangażowanych przez kasę. I dlatego spór toczy się pod hasłem: wolny wybór czy ambulatorjum, chociaż to nie jest istotna strona sporu.

System, który czyni z Kasy chorych instytucję leczniczą samodzielną, teoretycznie jest doskonałszy. Celem Kasy Chorych powinno być nie tylko ułatwienie w uzyskaniu opieki lekarskiej, ale stworzenie planowego systemu walki z chorobą, podnoszenia stanu zdrowia i zdolności pracy wśród swoich członków. Zatem Kasa powinna sobie stworzyć takie warunki, tak zorganizować pomoc lekarską, tak zaopatrzyć się w środki lecznicze i aptekarskie, tak mieć do dyspozycji laboratorja, aby zadanie: ochrona zdrowia i odzyskanie zdolności do pracy — mogła spełnić jak najlepiej. W tym celu nie musi sama wszystkiego stwarzać i budować, lecz powinna, o ile to będzie pożyteczne, wykorzystać istniejące instytucje miejskie, prywatne i t. d. Własne ambulatorja, lecznice, domy zdrowia, apteki i t. d. mogą się okazać korzystniejsze, bo się w nich nie będzie opłacać prywatnego zysku, bo czyniąc wielkie zakupy, można będzie kupić taniej i sprawdzić wartość towarów, zatem uchronić się od fałszyfikatów i namiastek, bo można będzie wytwarzać niektóre lekarstwa i narzędzia a nie kupować, bo można skoncentrować w jednym miejscu całą obsługę i środki, potrzebne lekarzowi i choremu i t. d. Ale trzeba pamiętać, że gospodarka etatyczna wspólnościowa jest prawie zawsze droższa od prywatnej, że przedsiębiorstwa etatyczne padają ofiarą oszustw i nadużyć. O tem, jak daleko ma sięgać samowystarczalność w organizowaniu pomocy i środków ochrony zdrowia, musi decydować celowość, co będzie tańsze oraz dla zdrowia lepsze, a także, i to w bardzo wysokim stopniu, wartość ludzi, ich znajomość rzeczy i rozsądek.

Głębszym podłożem sporu o zasadę ambulatoryjną i najwyższej granicy obowiązku ubezpieczenia jest zagadnienie socjalizacji pomocy lekarskiej. W imię zasady, że państwo organizuje produkcję i dostarcza środków do zaspokojenia potrzeb, że, z drugiej strony, robotnicy i pracownicy, lud roboczy, jest jedyną warstwą pożytecznie i produkcyjnie pracującą, należy z Kasy chorych uczynić organ, który zajmuje się dostarczaniem obywatelom republiki pomocy

lekarskiej. W tej myśli wzmocnia się władzę rządu, przynajmniej centralnego; z lekarzy czyni się urzędników Kasy, obowiązek ubezpieczenia nakłada się na wszystkich robotników i pracowników, tak aby poza kasą została tylko część obywateli, burżujów i obszarników, oraz mała garstka lekarzy; przeprowadza się aż do szczegółów samowystarczalność Kasy w zakresie lekarzy, lekarstw, aptek, laboratoriów i t. d., aby się uwolnić od „kapitaлистycznego zakładu lekarza prywatnego”, od apteki na zysk obliczonej i t. d. Główną wadą tego systemu jest to, że między lekarza i chorego wchodzi urzędnik jako pośrednik, że wszystkie „zaopatrywania” ludności we wszystkich krajach pozostawiają po sobie jaknajgorsze wspomnienie, że człowiek zwykły woli własne kłopotanie się o własne zdrowie niż zaopatrywanie rządowe. Kasy chorych nie powinny być organem socjalizacji pomocy lekarskiej, lecz wzajemną pomocą ludzi, którzy, ze względu na warunki, w jakich żyją, sami, bez przymusu organizacyjnego, nie są zdolni dać sobie rady.

Dążności, zmierzające do socjalizacji pomocy lekarskiej odbiły się na organizacji kas chorych. Są one wprawdzie instytucjami samorządowymi. Radę Kasy, wśród której zadań znajduje się powołanie Zarządu Kasy i Komisji rozjemczej (art. 65), wybierają ubezpieczeni i pracodawcy w stosunku  $\frac{2}{3}$  i  $\frac{1}{3}$  (art. 62). Ale to właśnie stosunkowanie przedstawicielstwa jest wprost niesprawiedliwe wobec tego, że pracodawcy ponoszą większe ciężary i wskutek tego są zainteresowani w sposobie administrowania majątkiem kasy. Powtóre, ustawa całkowicie usuwa lekarzy od zarządu Kasą Chorych, gdy tymczasem oni powinni mieć głos decydujący w sprawie organizacji lecznictwa. Przedstawiciele lekarzy a przynajmniej lekarz naczelny powinien być członkiem Zarządu, przy którym powinna być Rada lekarska dla spraw lecznictwa. Jedną z głównych przyczyn opozycji lekarzy przeciw Kasom chorych jest to, że zarząd lecznictwem znajduje się w rękach metachowych a odpowiedzialność w opinii publicznej spada do pewnego stopnia na lekarzy, i że uspołeczniona pomoc lekarska, zbyt szerokie granice Kasy chorych z konieczności zamieniają wolny stan lekarski na stan zależny, pracowniczy. Jest to tembardziej widoczne, gdy niektóre ustawy postanawiają, że stosunek między Kasą chorych a lekarzami ma być określony umową zbiorową, to znaczy, że ustawa nakłada na lekarzy obowiązek założenia związku zawodowego. Ze względów społecznych zanik niezależnego stanu i zastąpienie go zależnym jest wprost szkodliwym zjawiskiem. Ograniczenie powszechności przymusu znacznie osłabi tę ujemną dążność rozwojową z udzielenie

odpowiedniego miejsca lekarzom w organizacji Kasy chorych złagodzi charakter samej ewolucji społecznej. Będzie to wtedy nie tyle organizacja zależnych od Kasy pracowników, ile organizacja społecznej funkcji warstwy lekarskiej, co tylko może podnieść jej znaczenie w społeczeństwie. Wreszcie niezbędną jest — wobec wielu wypadków kradzieży i nadużyć — dokładniejsza i częstsza kontrola Kas chorych; zresztą zależy to nie tyle od ustawy, ile od ludzi, od tego, czy kierownicze stanowisko oddaje się ludziom uczciwym i rozumnym, czy agitatorom i płatnym agentom partji.

**III. Podstawa zawodowa organizacji.** 1. *Znaczenie zagadnienia.* Sprawa unifikacji nie kończy się na pytaniu: jedna organizacja, czy kilka. Należy rozpatrzyć jeszcze inne pytanie: jedna organizacja obejmująca całą produkcję narodową (w praktyce znaczyłoby to: jedna organizacja dla wszystkich wypadków losowych we wszystkich zawodach i przemysłach), czy też różne organizacje dla różnych zawodów i przemysłów (w praktyce toby znaczyło: w każdym zawodzie jedna organizacja dla wszystkich wypadków losowych, albo, krańcowo, w każdym zawodzie kilka organizacji dla jednorodnych wypadków losowych).

Oba systemy są stosowane w życiu, np. Kasy Chorych w Polsce i w Niemczech obejmują wszystkich robotników i pracowników we wszystkich gałęziach produkcji i życia narodowego, z wyjątkiem państwowych. Ustawa niemiecka z r. 1911 organizację ubezpieczenia od wypadków opiera na podstawie zawodowej; zgodnie z tem *Reichsknappschaftsgesetz* z 12.6.1923 r. stwarza osobną organizację dla górników w całym państwie. Ustawa niemiecka z 20.11.1911 r. przepisała odrębną organizację ubezpieczeniową w zakresie inwalidztwa i starości dla pracowników, socjaliści dążyli do jej zniesienia i włączenia pracowników do ogólnego ubezpieczenia robotniczego, ustawa z 10.11.1922 na skutek starań związków chrześcijańskich i demokratycznych zachowała odrębną organizację pracowników<sup>1</sup>. Angielskie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocności z r. 1911 i 1916 nie uwzględniały osobnych ubezpieczeń dla poszczególnych przemysłów. Wprowadziła je dopiero ustawa

<sup>1</sup> Marcel Berthelot, *Les lois du travail en Allemagne*, Paris, Crés. 1924 145

z r. 1920 i uzależniła utworzenie odrębnego ubezpieczenia od zgody Ministra Pracy. Otoż ustawa z r. 1921 zawiesiła tymczasowo to prawo Ministra z obawy, aby wycofanie się przemysłowców o słabej bezroboczości z ogólnego ubezpieczenia państwowego nie podważało tej instytucji, która znajdowała się w ciężkim położeniu z powodu przewlekłego kryzysu powojennego. Obecnie istnieją dwa odrębne ubezpieczenia: jedno dla urzędników i wogóle personelu spółek i instytucji ubezpieczeniowych, powstałe przed ustawą z r. 1911, i drugie dla personelu bankowego, *Banking (Employers and Employees) Unemployment Association*, zatwierdzone 18.6.1924 r. Do zainteresowania się zagadnieniem ubezpieczeń zawodowych przyczyniło się to, że Oszczędnościowa Komisja Goddessa zwróciła uwagę Ministra Pracy na pożytek takich ubezpieczeń i prosiła o przeprowadzenie ankiety wśród przemysłowców i robotników. We Francji projekt komisji sejmowej przyjęty w r. 1924 przez izbę posłów rozszerzył, w stosunku do pierwotnego projektu, ramy zawodowości, czyniąc zadość wymaganiom opinii publicznej, pochodzącej przede wszystkim od przemysłowców i kupców.

2. *Za i przeciw.* 1) *W różnych zawodach istnieje różne ryzyko choroby, wypadków, bezrobocia.* Gdyby wszystkie przemysły miały opłacać tę samą składkę, ponosić te same ciężary, to przemysły o mniejszym ryzyku byłyby obciążone podatkiem na rzecz przemysłu bardziej narażonego na ryzyko, który znowu byłby uprzywilejowany. Taka ofiarność byłaby zrozumiała, gdyby chodziło o dobroczynność, ale jest niesprawiedliwą, gdy chodzi o ponoszenie ciężarów przez tych, którzy pracują i sami mają pokrywać ze swej pracy koszty jej ryzyka. Na to zwolennicy powszechnych ubezpieczeń odpowiadają, że (pomijając już trudność rozgraniczenia przemysłów oraz to, iż wielu robotników jedną część roku pracuje w jednym a resztę w drugim przemyśle) w życiu rzeczywistym niema takiego wyodrębnienia, rozgraniczenia działów produkcji. Poszczególne przemysły nie są od siebie tak niezależne, żeby można było mówić o wyodrębnieniu ich organizacji ubezpieczeniowej. W bardzo wielu wypadkach przesilenie w jakimś przemyśle jest następstwem przyczyn zewnętrznych, niezwiązanych z danym

przemysłem, jest wynikiem przesilenia w innym przemyśle. Przemysły najmniej narażone na bezrobocie często zawdzięczają w wysokim stopniu własną możność rozwoju, a nawet egzystencji, przemysłom bardzo niestałym, np. budowlanemu lub przewozowemu. Co więcej, poszczególne zakłady w tym samym przemyśle znajdują się w takim położeniu, jak poszczególne przemysły w całokształcie produkcji narodowej. J. L. Cohen<sup>1</sup> stwierdza taką różnorodność natężenia w zakresie bezrobocia w przemyśle maszynowym angielskim w 1920—1921: wywóz lokomotyw i wogóle maszyn parowych utrzymywał się na tym samym poziomie, maszyn elektrycznych wzrósł o 50%, maszyn dla przemysłu włóknistego podwoił się, a maszyn rolnych spadł prawie o połowę. Sam Cohen jednak dodaje—mówią przeciwnicy— że spadek wywozu maszyn rolnych nie był wynikiem stanu rynku angielskiego, lecz wewnętrznej sytuacji gospodarczej i politycznej Niemiec i Rosji, a wzrost wywozu maszyn włóknistych—wielkiego wzrostu zamówień, pochodzących z Indyj, Chin i Japonii. Uwzględniając więc takie wypadki, trzeba stwierdzić, że zmniejszenie ryzyka w jakimś zakładzie tego samego przemysłu jest prawie wyłącznie wynikiem lepszej organizacji, większej ostrożności, lepszych środków ochronnych i t. p. w tymże zakładzie. Mniejsze koszty ubezpieczeniowe danego zakładu są nagrodą za pracę, którą wykonali kierownicy i robotnicy w celu zmniejszenia ryzyka pracy. Ubezpieczenia, zorganizowane według założeń, są najsilniejszą pobudką nie tylko dla poszczególnych zakładów, ale dla całego przemysłu do podjęcia wysiłków celem zmniejszenia ryzyka. Dążność taka zupełnie ginie, przeciwnie rozwija się lekceważenie przyczyn, powodujących ryzyko, gdy się ubezpieczenia opłaca ze wspólnej dla wszystkich przemysłów kasy. Nie można powoływać się

<sup>1</sup> RIT. 8 (1923) 438.



na to, że drobne przedsiębiorstwa będą za słabe do ponoszenia kosztów ubezpieczeń zawodowych, które mogą być wyższe niż powszechnych, albo że robotnicy, którzy nie mają swego przemysłu, nie będą się mieli gdzie przyłączyć. Jeśliby rzeczywiście istniała taka trudność, raczej niech państwo przyjdzie z pomocą z ogólnych funduszy, a będzie to mniej kosztować niż dopłaty do ogólnych ubezpieczeń. Nic też nie znaczy zarzut, że ubezpieczenia zawodowe utrudniają przechodzenie robotników od przemysłu do przemysłu. Przeciwnie, jest to zasługa wielka, gdyż ciągła fluktuacja robotników, nieusprawiedliwiana żadnymi słusznymi powodami, jest jedną z głównych przyczyn drożyzny: bez ekwiwalentu produkcyjnego podnosi koszt produkcji.

2) *Koszta administracyjne ubezpieczenia ogólnego są niższe*, choćby dlatego, że wszystkie przemysły będą obsługiwane przez jedną administrację, a nie każdy przez własną. Tembardziej niższymi są koszty w porównaniu z ubezpieczeniami prywatnymi. Koszta ubezpieczeń ogólnych od bezrobocia w Anglii w okresie 1919—1920 wyniosły, wliczając w to opłatę obsługi biur pośrednictwa pracy, 3.600 000 funtów, t. j. 8,8% sum wypłaconych z tytułu odszkodowania, gdy tymczasem w ciągu ostatnich lat dziesięciu administracyjne koszty ubezpieczeń od wypadków w towarzystwach prywatnych, wraz z dochodem czystym, wynosiły 50% odszkodowań wypłaconych<sup>1</sup>. Na to odpowiadają zwolennicy ubezpieczenia zawodowego, że jego większe koszty przewyższa korzyść, którą się otrzymuje wskutek doskonalszej organizacji świadczeń i rozumiejszego zwalczania przyczyn ryzyka pracy. Tak np. nie można oznaczyć jednego wieku starości w całym państwie, bo wtedy w jednych zawodach będzie to emerytura dla nieboszczyków, a w innych obejmie tych,

<sup>1</sup> RIT. 8 (1923) 436.

którzy jeszcze nie są starcami. Wiek starości może wskazać tylko organizacja zawodowa, każda dla swego przemysłu.

3) Na zjeździe w sprawie bezroboczości w Anglii 1924 r. Henryk Lesser, przewodniczący *National Federation of Employees' Approved Societies*, słusznie zwracał uwagę na to, że *powszechny system ubezpieczenia od bezrobocia podcina węzły koleżeńskości i wzajemnych obowiązków między przemysłowcami i robotnikami*. Według tego systemu, w chwili kryzysu robotnik otrzymuje pomoc od instytucji, zarządzanej przez państwo, robotnik i przemysłowiec przestają się sobą interesować. Robotnik ma wrażenie, że nie otrzymuje żadnych oznak solidarności od pracodawcy, u którego może pracował z wielką życzliwością. Przypuszcza, że nic nie uczyniono, aby mu zapewnić stałość zarobku; wprawdzie przemysłowiec wpłacał wkładki do kasy ubezpieczeniowej, ale czynił to pod przymusem. Teraz w chwili kryzysu robotnika zwalnia się, przez co rani się jego miłość własną, spycha się go na niższy poziom egzystencji. Pracodawca staje się okrutnym i wyzyskującym kapitalistą. Zupełnie byłby inny nastrój w świecie pracy, gdyby robotnik czuł i przez wspólną pracę w organizacjach ubezpieczeniowych wiedział, że pracodawca interesuje się nim nie tylko w okresie powodzenia, ale także w czasie kryzysu<sup>1</sup>.

4) *Podłoże sporu jest głębsze*. Zwolennicy ubezpieczeń zawodowych kierują się myślą, że społeczeństwo jest organizmem, złożonym z mniejszych, autonomicznych organizmów. Zwolennicy poglądu indywidualistycznego pojmują społeczeństwo, jako zbiór jednostek, które, według liberalizmu, rządzi konkurencja, a według socjalizmu, państwo. Rząd centralny, jak kieruje produkcją, tak samo ma się zająć ubezpieczeniem ludzi od ryzyka.

<sup>1</sup> BIT., *Le problème du chômage en Grande-Bretagne* 1924 127—128.

3. *Terytorjalność i powszechność Kas Chorych.* „Celem obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby tworzy się kasy chorych, po jednej na każdy powiat. W każdym mieście, liczącym ponad 50.000 ludności, może być tworzona za zezwoleniem urzędu ubezpieczeń oddzielną kasą chorych” (art. I). Ten monopol jest tak silnie podkreślony, że „ubezpieczenie na wypadek choroby w innych instytucjach ubezpieczeniowych nie zwalnia od obowiązku należenia do kasy chorych” (art. 5, II). Do wielkich zalet naszej ustawy wielu zalicza tę jej terytorjalność. Słabą stroną tej zasady jest objęcie zbyt wielkiego terytorjum i zbyt wielkiej liczby ludzi. W Kasie terytorjalnej istnieje naturalna dążność do zcentralizowania opieki i pomocy lekarskiej, gdy tymczasem ta pomoc powinna być jaknajbardziej zdecentralizowana i udostępniona. Czynności wstępne, administracyjne, ze względu na natłok ludzi i łatwiejszą możliwość uszatkowania, muszą być dłuższe, zawilśsze i bardziej biurokratyczne, a to chorych denerwuje i męczy. System ten jednak posiada inne zalety, których nie ma system kas fabrycznych zawodowych i związkowy: łatwiej przetrzymuje okres kryzysu, który zwykle nie w jednakowym stopniu obejmuje wszystkie gałęzie produkcji w danym okręgu: korzysta z nierówności ryzyka w poszczególnych zajęciach, a nawet fabrykach tego samego przemysłu, chociaż jest to zarazem ofiarą przemysłu o mniejszym ryzyku choroby na rzecz przemysłu lub zakładu, bardziej narażonego na chorobę; gromadzi duże fundusze, które może zużytkować służyłki na planową, celową akcję z chorobami w celu podniesienia zdrowotności i zdolności do pracy całej warstwy robotniczej, ale nadto może użyć ku temu kosztownych środków, jak specjalne leczenie, jak wysyłanie do uzdrowiska i t. d. Korzyści, jakie daje zasada terytorjalności, mogą mieć również kasy fabryczne, zawodowe, lokalne i t. d., gdy się zrzeszą, gdy utworzą związek kas. Nie jest to jednak zawsze rzeczą łatwą ze względu na partykularyzm i obawę obciążenia się kosztami kas słabych<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> W Łodzi w Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana przed otwarciem Kasy Chorych w ambulatorjach fabrycznych pracowało 3 lekarzy po dwie godz. dziennie, t. j. 18 godzin tygodniowo, po otwarciu kas chorych w maju 1923 r. — jeden lekarz rejonowy, w 7 ambulatorjach po 3 godz. każdy dziennie, 3 lekarzy dentyków, pracujących 8 godzin dziennie, razem 174 godziny tygodniowo; w fabryce Geyera 108 godzin tygodniowo zamiast dawniejszych 12, u Poznańskiego 54 zamiast 36, w Manufakturze Widzewskiej zamiast 12 godzin obecnie 20 lekarzy ambulatoryjnych, 2 rejonowych, 4 lekarzy dentyków. *Wiadomości kasy chorych m. Łodzi* I (1923) № 3 s. 2

Kasy terytorjalne mogą sobie zdobyć uznanie, o ile pojęcie kasy nie będzie równoznaczne z pojęciem: biurokracja, ogonek, wyzukiwanie, niedostępność, lekceważenie. Stałym dążeniem kasy musi być centralizacja zarządu i biurowości oraz kosztownych przedsięwzięć i zabiegów oraz możliwie największa decentralizacja i dostępność pomocy i opieki. Zasada decentralizacji jest doniosłą przedewszystkiem dla rolników, którzy, nie mając lekarza na miejscu, muszą zrzekać się opieki lekarskiej, albo ponosić koszty na furmanki, albo iść pieszo do miasta. Jeżeli tworzenie ekspozytur czy stacji lekarskich dla udzielenia pierwszej pomocy i stałe dojazdy lekarzy na krańce miasta są bardzo pożądane, to na wsiach są poprostu warunkiem rozwoju kas chorych. Jak ustawa wydzieliła niektóre miasta z powiatu, tak byłoby pożądane wydzielenie kas wiejskich w środowiskach wybitnie fabrycznych w osobną jednostkę.

### § 43. Walka z brakiem pracy.

E. Claparède, *Poradnictwo zawodowe. Zadania i metody.* Tom. M. Sokalowa. Warszawa, Liga Pracy. 1924 (88).

J. R. Butlerby, *The Controlling Factor in Trade Cycles.* 1923 (51); przekł. franc. *Le Contrôle du crédit comme remède au chômage.* Paris, Rivière. 1924 (128). BIT., *Les baromètres économiques.* Rapport présenté au Comité Economique de la Société des Nations 1924 (62). Kumpmann, *Die Arbeitslosigkeit und ihre Bekämpfung mit besonderer Rücksicht auf Arbeitsnachweis und Arbeitslosenversicherung.* Tübingen, Mohr. 1920 (209). Max Lazard, *Le chômage et la profession.* 1909. De Lavergne et P. Henry, *Le chômage. Les causes, conséquences, remèdes.* 1910. Merkle, *Arbeitslosigkeit, ihre statistische Erfassung und ihre Bekämpfung durch den Arbeitsnachweis.* München. 1913. P. Meyer, *Die Notstandsarbeiten und ihre Probleme. Eine Beitrag zur Frage der Bekämpfung der Arbeitslosigkeit.* Jena, Fischer. 1914 (112). Michaelke, *Die Arbeitsnachweise der Gewerkschaften.* Berlin. 1912. National Bureau of Economic Research, *Business Cycles and Unemployment.* New York, Mc Graw Hill Book Company. 1923 (40 i 405). Varlez, Picquenard, Lazard etc. *Le placement public à Paris.* 1913.

Środki walki z bezrobociem można podzielić na trzy kategorie zależnie od celu, do którego się zmierza.

**I. Walka ze źródłami bezrobocia.** 1. *Szerzenie przygotowania zawodowego wogóle, gdyż robotnicy niekwalifikowani stanowią największy odsetek bezrobotnych, ale tak jednak, żeby nie stwarzać nadmiaru pracowników w poszczególnych zawodach. Tej pracy mogą się podjąć wspólnie organizacje zawodowe, biura pośrednictwa pracy i państwo. Celem zapobieżenia nadmiarowi inteligencji zawodowej, rząd pruski zwrócił się w r. 1891 do W. Lexisa o dostarczenie statystyki zawodów umysłowych, aby było można określić, ile należy rocznie wydawać dyplomów z ukończenia szkół wyższych ogólnych i zawodowych. Lexis starał się obliczyć, z jednej strony, stanowiska, wymagające wyższych studjów, zarówno duchowne, jak świeckie, z drugiej strony zgłoszenia o wolnych miejscach i o egzaminach czy konkursach na stanowiska urzędnicze, zwolnienia z powodu wieku, zgony i t. d. Tym sposobem otrzymany wynik mógł wskazać zapotrzebowanie inteligencji zawodowej na skutek wakansów i tworzenia nowych stanowisk.*

2. *Sprawne i w całym kraju (względnie na rynku międzynarodowym) działające pośrednictwo pracy, połączone z ułatwieniami komunikacyjnymi, żeby żadna sposobność pracy nie była zmarnowana.*

Pośrednictwo pracy przechodziło różne koleje i różne się niem zajmowały instytucje.

Prywatne biura stręczenia pracy, dawniej bardzo rozpowszechnione, w pewnym okresie wyłącznie działające, współcześnie są coraz rzadsze, najdłużej i najuporniej utrzymują się w zakresie pośrednictwa nauczycieli prywatnych oraz służby domowej i hotelowej. Ich dodatnie strony są minimalne, a szkodliwe oibrzynie: przedewszystkiem obciążają wydatkami ludzi w okresie, kiedy nie mają zajęcia i zarobku, bardzo często silnie wyzyskują tę okoliczność, następnie często są pokrywką dla handlu kobie-

tami, tak iż w opinji nastąpiło skojarzenie pojęć „stręczenie” i „nierząd”. Biura prywatne muszą być zakazane albo poddane ścisłej kontroli.

Zawodowe pośrednictwo pracy, dawniej i w niektórych krajach jeszcze dzisiaj, np. w Niemczech i Austrii, cechowe, współcześnie organizowane przez robotników i przemysłowców. Teoretycznie jest to najcelowsze rozwiązanie zagadnienia. Poszukiwanie zajęcia i poszukiwanie ludzi do pracy są to sprawy prywatne, a nie publicznie państwowe; w dobrem ich załatwieniu są zainteresowani robotnicy i pracodawcy, produkcja narodowa, a pośrednio dopiero państwo, które powinno ingerować, gdy tamte dwa czynniki nie mogą zadość uczynić potrzebie. Takie pośrednictwo pracy ma nadto tę dodatnią stronę, że je prowadzą ci, którzy biorą bezpośredni udział w produkcji i znają się na jej potrzebach, jak również na potrzebach i psychologii robotników. Ono też, gdy jest naprawdę zawodowe, t. j. zorganizowane wspólnie przez pracodawców i robotników, usuwa element polityczny w udzielaniu pracy, element, któremu bardzo łatwo może ulegać urzędnik państwowy pod naciskiem posłów, działaczy politycznych lub wprost partji.

Anglija była klasycznym krajem takiej organizacji pośrednictwa pracy przez związki zawodowe, głównie robotnicze.

Na upadek zawodowego pośrednictwa pracy złożyło się kilka przyczyn.

(1) Nie było ono nigdzie zorganizowane całkowicie i rzeczywiście przez produkcję, jako pewną samoistną całość, lecz albo przez robotników osobno, albo przez pracodawców osobno, albo przez wspólną komisję, której nikt nie ufał. (2) Przez jednostronnie organizowane pośrednictwo pracy obie strony dążyły do osiągnięcia celów ubocznych, wynikłych, zwłaszcza w Niemczech, z praktyki

i teorii walki klasowej. Ich głównym zadaniem było nie dostarczenie pracy lub znalezienie ludzi, lecz opanowanie rynku celem wywierania decydującego wpływu na ruch cen, strajków i wogóle warunków pracy. Pracodawcy, przez skoncentrowanie zgłoszeń i zapotrzebowań pracy w swoich biurach, chcieli złamać potęgę związków zawodowych i uniemożliwić ogłoszenie jakiegokolwiek strajku a przez prowadzenie dokładnej metryki każdego robotnika (stan zdrowia, stan ubezpieczenia, świadectwo służbowe, wykaz firm, w których pracował, przynależność do organizacji i t. d.) — pozbawić wpływu albo poprostu wyeliminować z robotniczych szeregów działaczy lub przywódców, uznanych za szkodliwych. Robotnicy dążyli do opanowania rynku pracy w ten sposób, żeby pracę mogli znaleźć tylko ci, którzy się zgłosili do robotniczych biur pośrednictwa pracy i którzy poddali się akcji syndykalnej. Wskutek tego, chcąc panować całkowicie nad rynkiem pracy, byli przeciwni mieszanym biurom pośrednictwa pracy, organizowanym wspólnie przez pracodawców i robotników<sup>1</sup>. Polityka całkiem błędna, bo utrudnia znalezienie pracy, aby osiągnąć cel, do którego obie strony mogą skutecznie użyć innych środków. Polityka robotników była o tyle błędniejsza, że pośrednictwo pracy miało służyć nie tylko do walki z pracodawcami, lecz także z robotnikami i związkami robotniczymi innych przekonań społecznych. (3) Wzrost liczby bezrobotnych przed wojną a zwłaszcza wstrząśnienia rynku pracy w czasie wojny były tego rodzaju, że zawodowe pośrednictwo pracy, zajęte ubocznymi walkami, nie obejmujące całego przemysłu, nie mogło podołać zadaniu. Wobec państwowych urzędów pośrednictwa pracy musiały ustąpić nawet dobrze rozwijające się gminne biura po-

<sup>1</sup> Por. uchwałę w tym duchu socjalistycznych związków zawodowych na kongresie w Berlinie r. 1890

średnictwa w Niemczech zwłaszcza w latach 1900 — 1910. W r. 1916 państwowe pośrednictwo pracy wprowadziła Francja i Niemcy, w r. 1917 Austria, w 1918 Włochy, w 1919 Polska i t. d. Na drogę tę zdecydowanie weszła Anglia jeszcze przed wojną ustawą *Labour Exchanges Act* z r. 1909.

Rozwój różnych biur pośrednictwa pracy w Niemczech, w których posługiwano się wszystkimi ich rodzajami<sup>1</sup>.

Rok	pleć	Publiczne urzędy	Spoleczne, dobroczynne i t. d.	Wspólne robot i pracodawców	Pracodawców	Cechowe	Robotnicze	Pracownicy domowe, techniczne i t. d.	Razem
1910	m.	748,306	77,745	101,834	220,710	129,442	250,807	26,517	1,655,371
	%	44,8	4,4	6,1	20,2	7,8	15,0	1,6	100,0
	k.	254,780	44,070	11,868	22,378	5,360	9,960	11,121	359,527
	%	27,1	6,6	2,6	4,9	1,2	2,2	2,4	100,0
1919	m.	3,290,971	14,228	139,802	462,129	18,302	82,128	43,071	4,036,631
	%	82,0	0,4	3,4	11,4	0,5	2,0	1,0	100,0
	k.	1,866,263	13,469	22,497	12,259	2,569	9,221	34,046	1,956,354
	%	30,9	2,2	3,3	0,3	0,1	0,6	2,1	100,0

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy Urzędy pośrednictwa pracy powinny mieć charakter społeczny, a nie urzędniczy i biurokratyczny. W wielu państwach pozostają one pod nadzorem lub kierownictwem rad, złożonych z przedstawicieli pracodawców, robotników i niezainteresowanych. Chodzi o to, aby instytucja pośrednictwa pracy znała doskonale życiowe potrzeby pracodawców i robotników i cieszyła się ich zaufaniem.

Stanowisko urzędów pośrednictwa wobec zatargów pracy jest różnie rozstrzygane. W jednych państwach biuro ułatwia zgłoszenia, ale ma obowiązek ogłosić plakatami (Norwegia) lub plakatami i zwróceniem uwagi każdemu indywidualnie (Francja)

<sup>1</sup> HSW. N 830.

o istniejącym zatargu w danym zakładzie lub przemyśle; w innych kierownictwo urzędu ma obowiązek dokładnie się poinformować o przyczynach i charakterze zatargu celem udzielenia tych informacji zgłaszającym się robotnikom i przemysłowcom (Anglja, Finlandja); w innych urzędy poprostu nie załatwiają żadnych zgłoszeń, pochodzących od zakładów, w których istnieje zatarg (Danja, Hiszpanja, Włochy, przeważnie Belgja i Holandia).

3. *Uprzedzanie kryzysów i dostosowanie produkcji do wahań spożycia.* Tutaj ogromne usługi oddaje statystyka potrzeb, zamożności, stosunków kredytowych i walutowych, jako materiał orientacyjny dla wytwórców, przede wszystkim zaś syndykalizacja przemysłu, która ogranicza wytwarzanie na niepewnego i ślepa, zawziętą konkurencję.

Kryzysy, powtarzające się co pewien krótki czas zwłaszcza w pierwszej połowie i środku XIX w. a później, kolejne okresy depresji i ekspansji życia gospodarczego, nasunęły myśl o pewnej prawidłowości rozwoju ekonomicznego i o możliwości przewidywania przyszłości w tej dziedzinie. Potrzebę takiej wiedzy odczuwali przede wszystkim kupcy i przemysłowcy. „Barometry ekonomiczne” mają na celu wykrycie najbliższych tendencji rozwojowych. Takie poznanie praw, według których odbywa się następstwo wahań ekonomicznych, a choćby tylko wskazanie, jak się zapowiada najbliższa przyszłość, umożliwi zarówno przemysłowcom i kupcom, jak organizacjom gospodarczym oraz władzom publicznym przeciwdziałanie kryzysowi i czuwanie, aby jego przebieg, lub przebieg depresji był najłagodniejszy. Pierwsze barometry ekonomiczne były ogłoszone w Stanach Zjednoczonych przez *Babson Statistical Organisation* w Wellesley Hills, Boston, przez *J. H. Brookmire'a*. *Economic Service*, przez Komisję Badań ekonomicznych Uniwersytetu w Harvard (*Index of General Business Condition* od r. 1917) i in. W Anglii w r. 1922 *Bowley* zaczął ogłaszać odpowiednie dane a w rok później utworzono *London and Cambridge*

*Economic Service* dla publikowania barometru ekonomicznego. Od r. 1919 czasopismo *Revue politique et parlementaire* ogłasza *Index de la situation des affaires en France*. W innych krajach spotyka się również akcję w tym kierunku.

Jeszcze donioslejszą czynnością byłoby utrzymanie produkcji na pewnym poziomie, ustabilizowanie jej, względnie zapewnienie stałego jej wzrastania, bez okresów kryzysu i deprecjacji. Wielu ekonomistów, jak *Cassel*, *R. G. Hawtrey*, *M. Keynes*, mniema, że się to da osiągnąć przez odpowiednią organizację obiegu pieniężnego a przede wszystkim przez odpowiednie udzielanie kredytu bankowego. Okres hossy, wzrostu cen skłania kupców do gorączkowej działalności, ale jednocześnie stwarza pewne warunki, które powiększają natężenie reakcji w okresie bessy. W okresie hossy nie tylko zdrowe przedsiębiorstwa rozrastają się, ale nawet słabe, upadające osiągną zyski. Ten nadmierny wzrost, to nierozważne lokowanie kapitałów, będąc tylko czasowem, musi powiększyć natężenie kryzysu w chwili bessy. Podobnie kupcy gromadzą zapasy, co znowu pobudza przemysłowców do rozszerzenia zakładów, ale gdy jedno i drugie zbyt odbiegnie od rzeczywistego zapotrzebowania, wtedy zwiększy się liczba bankructw, tembardziej że gromadziciele zapasów będą się ich chcieli pozbyć za wszelką cenę. Aby się ratować, przemysłowcy i kupcy rzucają się do banków o pomoc kredytową, banki zaś celem obrony swego istnienia, podniosą stopę dyskonta. Tym sposobem największe zapotrzebowanie kredytu schodzi się z przewrotem cen; w chwili największego napięcia kryzysu stopa dyskontowa jest najwyższą i wielka trudność otrzymania kredytu. Gwałtowny więc spadek cen jest bezpośrednim następstwem poprzedniego wzrostu cen. Wobec tego zadanie polegałoby na tem, aby przeprowadzić stabilizację ceny. Dokonać tego mogą banki. Powinny ograniczyć kredyt w chwili, gdy

spozrzedzą, że prawie wszyscy robotnicy są zatrudnieni, że liczba bezrobotnych jest minimalna, bo wtedy udzielone kredyty nie idą na powiększenie produkcji, lecz na odbieranie robotników innym przedsiębiorcom celem powiększenia swej wytwórczości w okresie dobrej konjunktury. Jest to początek gorączki związanej z hossą cen; można nie dopuścić do jej rozwoju właśnie przez rozumne, ograniczone udzielanie kredytu. Ale akcja taka musi obejmować wszystkie główne banki. Najłatwiej to osiągnąć, gdzie bank centralny jest źródłem kredytu dla innych banków. Tak jest w Anglii. Gdzie tego nie ma, tam powinno nastąpić porozumienie kierowników banków, dobrowolne lub pod naciskiem władz rządowych. Akcja będzie tem skuteczniejsza, im więcej obejmie krajów, gdy się stanie międzynarodową, gdyż ruchy cen są międzynarodowe. Dlatego międzynarod. konferencja gospodarcza w Genewie wezwała Bank angielski dla podjęcia inicjatywy w tym kierunku. Koniecznym jednak warunkiem udania się tej akcji jest uczciwość bankierów. Niestety, ogół bankierów i finansistów w okresie wojennym i powojennym, podobnie jak ogół kupców, okazał dość niski poziom moralności zawodowej. W Polsce, i gdzieindziej zresztą, była to jedna z przyczyn przesilenia walutowego.

Mniejsze znaczenie, ale również doniosłe, ma stabilizacja poszczególnych przedsiębiorstw. Taka ochrona przed bankructwem jest możliwa dlatego, że kryzys różnie się odbija w tym samym czasie na różnorodnych przedsiębiorstwach i przemysłach i w różnych okręgach produkcyjnych. W czasie kryzysu w Stanach Zjednoczonych w latach 1919 — 1922<sup>1</sup> w 14 przemysłach (na 18 ba-

<sup>1</sup> *Business Cycles and Unemployment*. Praca zbiorowa przeprowadzona przez *National Bureau of Economic Research* pod przed. Wesley C. Mitchell (New-York, Mac Graw-Hill Book) roz. II RIT. 8 (1923) 420 n. n.

danych) osiągnięto maximum produkcji przedtem, zanim wskaźnik cen en gros doszedł do maximum, i toż było ze spadkiem produkcji i cen. W handlu detalicznym wszędzie największe napięcie sprzedaży miało miejsce dopiero w sześć miesięcy potem, gdy wskaźnik cen hurtowych osiągnął punkt najwyższy i gdy produkcja towarów zaczęła spadać. Zmniejszenie obrotów w handlu detalicznym najpierw objawiło się na południu przez spadek cen bawełny i na północno-zachodzie przez spadek cen produktów rolnych. Dopiero po upływie najmniej czterech miesięcy spostrzeżono osłabienie handlu detalicznego w wielkich miastach północno-zachodnich. Otóż ta nierównomierność rozwoju przesilenia upoważnia do mniemania, że poszczególne przedsiębiorstwa mogą je skutecznie zwalczać. Używano w tym celu następujących metod w czasie badanego kryzysu w latach 1919 — 1922: tworzenie zapasów w 19 wypadkach, zwiększenie różnorodności towarów w 12, sprzedaż z mniejszym zyskiem w 10, powiększenie sprawności sprzedaży — w 19, usunięcie marnotrawstwa w produkcji w 3, przyjęcie pewnej planowości w produkcji w 3, standaryzacja dostaw w 2, wykształcenie zawodowe w 2, udoskonalenie środków produkcji, regularyzacja produkcji, zatrudnienie tylko kwalifikowanych robotników i stosowanie lepszego systemu płacy, redukcja liczby robotników i zarobków do koniecznego minimum, podniesienie pilności pracy, ograniczenie badań naukowo przemysłowych, zmiana polityki finansowo-handlowej po jednym razie<sup>1</sup>.

4. *Rozumna polityka gospodarcza* władz publicznych, zarządów miejskich i organizacji przemysłowo-handlowych, zmierzająca do utrzymania pokoju wewnętrznego, do dobrej polityki celnej, do dobrego ustawodawstwa gospodarczego, umożliwiającego zwłaszcza zwalczanie spekulacji, do celo-

<sup>1</sup> *Business Cycles and Unemployment* roz. XI.

wego rozplanowania robót, żeby je wykonywać nie w okresie pomyślnym, lecz w czasie depresji, do stwarzania dodatkowych źródeł pracy w okresie martwym i t. d.

**II. Walka z przejawami braku pracy.** 1. *Dostarczanie pracy.* Państwo i gmina powinny zarządzić przeprowadzenie robót budowlanych, regulacyjnych i t. d. Z robót tych korzystają głównie robotnicy prości. Bądź co bądź są to roboty kosztowne, ale mniej drogie, niż dawanie zwykłych zapomóg, które obok tego, że są nieprodukcyjne, zwiększają liczbę bezrobotnych. Stałe domy pracy, w którychby mogli pracować bezrobotni, nie rozwiązują zagadnienia, bo gromadzą głównie robotników prostych, starszych, chorych, tych, którzy znajdują pracę jedynie w chwili wielkiego popytu na robotników. Niekiedy rząd ratuje społeczeństwo od klęski bezrobocia zorganizowaniem emigracji, np. robotników z Górnego Śląska do Francji latem 1924 r.

2. *Pomoc, udzielana przez związki zawodowe,* jest najstarszym sposobem walki z bezrobociem. Jest to objaw wzajemnej pomocy, możliwy jednak tylko tam, gdzie związki są liczne i zasobne wskutek wysokich zarobków.

Zapomogi otrzymują tylko członkowie związków, którzy opłacali składki przez określony czas, np. trzy miesiące. Zapomogę wypłaca się dopiero po kilku dniach po zgłoszeniu się, zwykle po sprawdzeniu stanu rzeczy; kto stracił zarobek z własnej winy, np. pijaństwa, nie otrzymuje subwencji. Okres wydawania zapomóg jest ograniczony na parę tygodni. Związki dają zapomogi na wyjazd.

Słabą stroną tych organizacji jest to, że koszty zapomóg są pokrywane tylko przez robotników i że liczba zorganizowanych stanowi jedynie małą część ogółu robotników.

3. *Pomoc udzielana przez zarządy gminne, przez pośrednictwo kas zapomogowych, wolnych lub przymusowych.*

W kantonie St. Gallen wprowadzono przymusowe ubezpieczenie na wniosek i wedle projektu przemysłowca Adlera w r. 1895. Robotników podzielono na trzy grupy, tak iż zarabiający do 3 fr. płacili 15 cent., a dostawali asekur. 1.80 fr.

„ 3 — 4 „	20 „	2.10 „
„ 4 — 5 „	30 „	2.40 „

najdłużej w ciągu 60 tygodni.

Kasą pod kontrolą władz publicznych zarządzał komitet złożony z 9 osób, z których dwie wybrane przez zarząd miasta, 7 przez ubezpieczonych.

W r. 1897 kasę zamknięto większością  $\frac{2}{3}$  głosów; składki wyniosły 15.500 fr.; ubezpieczenia 38.000 fr. To była jedna przyczyna. Drugą polegała na rozbieżności interesów robotników wykwalifikowanych i sezonowych. Pierwsi opłacali wkładki, nie korzystając z zapomóg, bo mieli zajęcie, gdy tymczasem wśród pobierających premie było w pierwszym roku robotników sezonowych 72,5%, w drugim — 79,20%. Nadto wykwalifikowani zarzucali kasie, że ściąga do kantonów robotników wybrakowanych i próżniaków. Niezadowolenie było tak wielkie, że wykwalifikowani przenosili się do innych kantonów.

W Kolonji kasę połączono z biurem pośrednictwa pracy. Kasa ubezpiecza na wypadek braku pracy w zimie od 10 grudnia do 10 marca. Kapitał czerpie ze składek członków honorowych, ubezpieczonych i zapomogi miejskiej. Zarząd składa się z burmistrza miasta, kierownika biura pośrednictwa pracy, z 12 spośród ubezpieczonych i przez nich samych wybranych i z 12 z pośród członków honorowych. Żeby mieć prawo do zapomogi, trzeba być kołoczkiem i opłacić 34 tygodnie w wysokości 35 fen. dla niewykwalifikowanych i 45 fen. dla wykwalifikowanych. Wypłata zapomóg zaczyna się dopiero od trzeciego dnia bezpracy w sumie 2 mk. przez pierwsze 20 dni i 1 mk. przez następne pięć tygodni. Główny zastęp ubezpieczo-

nych stanowią robotnicy sezonowi i niewykwalifikowani, którzy zresztą nie rozumieją wartości stowarzyszeń zawodowych lub nie mają dość pieniędzy na opłacenie wysokich składek członkowskich w tych stowarzyszeniach. Sami ubezpieczeni składają zaledwie 45% (a w kasach szwajcarskich — 30%), przeto resztę dopełnia ofiarność i kasa miejska.

Najdoskonalszą formą ubezpieczeniową jest niezawodnie system gandawski, według planu L. Varleza. Polega on na tem, że kasa miejska dopłaca do wszystkich odszkodowań, wydawanych przez stowarzyszenie zawodowe swoim członkom, pozbawionym pracy, od 30 do 50%, nie więcej jednak, jak franka dziennie na osobę i nie dłużej, jak przez 60 dni. Zapomogi dla dorosłych są większe niż dla młodzieży. Zapomogi nie mogą być obrócone na strajk. Funduszem miejskim zapomogowym zarządza komitet, złożony z 5 osób z zarządu miasta i 5 robotników. Komitet określa wysokość zapomogi, sprawdza wykazy wypłat stowarzyszeniowych, rozpatruje sprawy przyjęcia stowarzyszeń do kasy.

Dzięki tym zapomogom, stowarzyszenia mogą żądać mniejszej premji członkowskiej, co daje możność zaprowadzenia ubezpieczenia w tych zawodach, które same nie są dość zamożne, aby ubezpieczenie przeprowadzić. Nadto zapomogi są skutecznym środkiem rozszerzania stowarzyszeń zawodowych.

System gandawski został przyjęty przez liczne gminy miejskie. Na jego podstawie oparto kilka ustaw ogólnych. We Francji w r. 1905—1906 uchwalono zapomogi dla stowarzyszeń w wysokości 16% sumy, danej robotnikowi przez stowarzyszenie, i na przeciąg 60 dni. Gmina wypłaca tę zapomogę stowarzyszeniu, zarówno zawodowemu, jak i wzajemnej pomocy, sumarycznie, nie troszcząc się o to, na jaki cel zasiłek będzie użyty. Ustawa z r. 1914

zobowiązuje gminy liczące ponad 5.000 mieszkańców, do udzielania zapomóg; od r. 1918 państwo dopłaca 75%. W Norwegji (r. 1902) prawo przewiduje zapomogę 25%, wymaga odrębnej rachunkowości zapomóg i ubezpieczeń, żąda, by stowarzyszenia przyjmowały na członków także tych, którzy chcą się tylko zaasekurować na wypadek braku pracy. Prawo duńskie z r. 1907 daje zapomogi 33%, tak jednak, by zapomoga nie przekroczyła  $\frac{2}{3}$  zwykłego zarobku i wymaga przynależności do kasy chorych, zatwierdzonej przez państwo, t. j. obowiązkowo prowadzącej odrębną kasowość zapomóg.

4. *Powszechne ubezpieczenie przymusowe, jako najbardziej skuteczny i radykalny środek.*



## SPIS RZECZY.

	str.
§ 1. Polityka Społeczna . . . . .	1
Część I.	
Z A Ł O Ż E N I A.	
Rozdział I.	
U N I W E R S A L I Z M.	
§ 2. Indywidualizm i uniwersalizm . . . . .	3
Rozdział II.	
S P R A W I E D L I W O Ś C I I M I Ł O Ś Ć.	
§ 3. Sprawiedliwość . . . . .	9
§ 4. Sprawiedliwość ustroju społecznego . . . . .	21
§ 5. Miłość . . . . .	35
Rozdział III.	
T E O R J A I O R G A N I Z A C J A P R A C Y.	
§ 6. Praca . . . . .	30
§ 7. Zapłata sprawiedliwa . . . . .	38
§ 8. Najemnictwo . . . . .	51
§ 9. Udział w zarządzie przedsiębiorstw . . . . .	75
§ 10. Udział w zyskach . . . . .	105
§ 11. Akcje pracy . . . . .	117
Część II.	
P O Ł O Ż E N I E W A R S T W Y R O B O T N I C Z E J.	
Rozdział IV.	
P O Ł O Ż E N I E W A R S T W Y R O B O T N I C Z E J W U S T R O J U K A P I T A L I S T Y C Z N Y M.	
§ 12. Teoria liberalna . . . . .	121
§ 13. Teoria pauperyzacji i proletaryzacji . . . . .	125

§ 14. Źródła zagadnienia robotniczego . . . . .	143
§ 15. Wpływ wojny . . . . .	162

### Część III.

#### PODMIOTY I OGÓLNE ŚRODKI DZIAŁANIA.

##### Rozdział V.

#### ROBOTNICZY.

##### Poddział I.

#### ORGANIZACJA I TEORIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

§ 16. Zagadnienia organizacyjne . . . . .	173
§ 17. Teoria liberalna . . . . .	178
§ 18. Teoria chrześcijańsko społeczna . . . . .	183
§ 19. Teoria socjalistyczna . . . . .	190
§ 20. Teoria syndykalistyczna . . . . .	197

##### Poddział II.

#### DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

§ 21. Umowy zbiorowe . . . . .	203
§ 22. Strajki . . . . .	208
§ 23. Syzyfowa praca . . . . .	222

##### Poddział III.

#### ZAMIERZONA WALKA KLASOWA.

§ 24. Walka klasowa . . . . .	233
§ 25. Rewolucja socjalna . . . . .	248

##### Rozdział VI.

#### PRACODAWCY.

§ 26. Pracodawcy . . . . .	253
§ 27. Gospodarcze ciężary reform społecznych . . . . .	264

##### Rozdział VII.

#### WŁADZE PUBLICZNE.

§ 28. Podstawa i zakres działania . . . . .	274
§ 29. Inspekcja pracy . . . . .	283
§ 30. Międzynarodowa Organizacja Pracy . . . . .	288

##### Rozdział VIII.

#### K O Ś C I Ó Ł.

§ 31. Prawo i obowiązek działalności Kościoła . . . . .	291
---	-----

Część IV.  
POSZCZEGÓLNE ZAGADNIENIA.

Rozdział IX.  
UMOWA PRACY.

§ 32.	Zbiorowa umowa pracy . . . . .	305
§ 33.	Przyjmowanie do pracy i zwalnianie . . . . .	314
§ 34.	Pojednanie i rozjemstwo . . . . .	317

Rozdział X.  
OGRANICZENIA WOLNOŚCI PRACY.

§ 35.	Praca kobiet . . . . .	338
§ 36.	Długość dnia pracy . . . . .	345

Rozdział XI.  
PŁACA.

§ 37.	Wysokie i niskie zarobki . . . . .	364
§ 38.	Płaca minimalna prawna . . . . .	371
§ 39.	Sytemy płacy . . . . .	381

Rozdział XII.  
STAŁOŚĆ EGZYSTENCJI.

§ 40.	Przymus ubezpieczeniowy . . . . .	392
§ 41.	Koszta ubezpieczeń . . . . .	402
§ 42.	Usiłowania ubezpieczeń . . . . .	411
§ 43.	Walka z brakiem pracy . . . . .	425

Uwagi bibliograficzne . . . . .	439
Użyte skróty . . . . .	445

## Biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego

W „Bibliotece Uniwersytetu Lubelskiego”, w której skład wchodzi prace profesorów i docentów tegoż Uniwersytetu, dotychczas ukazały się następujące prace:

### Z WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO:

Zeszyt 1-y: <i>O. J. Woronicki</i> , Metoda i program nauczania teologii moralnej. 1922, str. 93. . . . .	Zł. 1.80
Zeszyt 2-gi: <i>O. J. Woronicki</i> , Katolicyzm Tomizmu. 1924, str. 99. . . . .	Zł. 2.50

### Z WYDZIAŁU PRAWA KANONICZNEGO:

Zeszyt 1-y: <i>Ks. Dr. Jan Wislicki</i> , Zwyczaj w prawie kanonicznym 1924 r. str. 131 . . . . .	Zł. 3.50
---	----------

### Z WYDZIAŁU PRAWA I NAUK SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH:

#### A. SEKCJA PRAWA:

Zeszyt 1-y: <i>Dr. Stefan Glaser</i> , Kara odwetowa a kara celowa. 1924, str. 54 . . . . .	Zł. 2.00
Zeszyt 2-gi: <i>Dr. Józef Rafacz</i> , Nagana sędziego w dawnym procesie polskim. 1921, str. 160 . . . . .	Zł. 2.50
Zeszyt 4-ty: <i>Dr. Roman Langchamps de Berier</i> , Wstęp do nauki prawa cywilnego. 1922, str. 320 . . . . .	Zł. 6.00
Zeszyt 5-ty: <i>Dr. Józef Rafacz</i> , Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku. 1922, str. 384. . . . .	Zł. 5.00
Zeszyt 6-ty: <i>Dr. Stefan Glaser</i> , O mocy obowiązującej ustawy karnej pod względem czasu. 1921, str. 45. . . . .	Zł. 1.00
Zeszyt 7-y: <i>Dr. Stefan Glaser</i> , Kompetencja sądów przysięgłych. 1923, str. 100 . . . . .	Zł. 2.00
Zeszyt 8-y: <i>Dr. Przemysław Dąbkowski</i> , Charakterystyka prawa prywatnego polskiego. 1923, str. 77 . . . . .	Zł. 2.00